Nr. 43 | Poniedziałek 23 Lutego 1880. | Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel. Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 12 lutego b. r. mianować najłaskawiej dyrektora męzkiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, dr. Zygmunta Sawczyńskiego i literata Henryka Schmitta członkami galicyjskiej krajowej rady szkolnej na czas ustawą oznaczony.

Stremayr w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 23 lutego.

Jeżeli ów Hartmann, którego policya paryska niedawno aresztowała, jest rzeczywiście głównym sprawcą przedostatniego zamachu na życie cara, popełnionego jak wiadomo na dworcu moskiewskim, to sprawa jego wydania Rossyi wprowadzi rząd francuski w trudne położenie i nabierze poniekąd charakteru kwestyi międzynarodowej. Kolizyę widzi rząd francuski już dzisiaj i dlatego jedno posiedzenie gabinetu po drugiem mija bez rezultatu. Ambasador rossyjski Orłow wyświadczył przysługę rządowi francuskiemu zapowiadając, że przedłoży akta, które usprawiedliwią wydanie aresztowanego nihilisty. Skoro sprawa zaplątana zostanie w akta, będzie można odwlekać stanowcze jej załatwienie pod rozmaitemi pozorami a tym czasem opinia zacznie obojętnieć dla niej i może rząd rossyjski nie będzie tak nalegać jak dziś, bezpośrednio po nowym zamachu nihilistycznym, który zuchwałością przewyższył wszystkie poprzednie. O pozory takie nie trudno, bo granica między zbrodnią pospolitą a polityczną jest zazwyczaj bardzo elastyczną. Każde zaś wyjaśnienie, każde uzupełnienie aktów wymaga wiele czasu, gdyż sprawa musi przebywać długą drogę między Paryżem a Petersburgiem i dostawać się będzie prokuratoryom i sądom rossyjskim nie wprost lecz za pośrednictwem organów dyplomatycznych. Ostatecznie jednak nie da się usunąć główna kwestya, czy nihilistów należy wydawać Rossyi jako prostych zbrodniarzy, czy traktować ich jako przestępców politycznych, wobec których uszanowanie praw przytułku należało zawsze do tradycyj politycznych Francyi bez względu na zmieniające się formy rządu. Dotąd był tylko jeden precedens w sprawie traktowania nihilistów a i tego nie rozwiązano zasadniczo. Mamy tu na myśli sprawę Neczajewa, którego Szwajcarya wydała Rossyi. Wydanie to nastąpiło w sposób tak zagadkowy, że powstała wątpliwość, czy fortel rossyjskich agentów nie wyręczył zakłopotanego rządu szwajcarskiego.

Inaczej przedstawiał się nihilizm wtedy, gdy wydawano Neczajewa, a inaczej dziś po całym szeregu zamachów. Dawniej z politowaniem patrzano na tych wrzekomo bezsilnych choć szalonych spiskowców i z tego powodu Szwajcaryę spotkały z różnych stron wyrzuty, że pozwoliła na wywiezienie Neczajewa do Moskwy. Dziś groza zamachów sprawiła, że nikt nie odważyłby się wystąpić z objawami współczucia nawet dla nihilisty oddanego władzom rossyjskim bez dokładnego sprawdzenia podstawy prawnej do takiego kroku. Ale różnica ta nie opiera się na wyjaśnieniu charakteru i celów spisku nihilistycznego, na zbadaniu motywów jego zbrodniczych czynów, lecz na samej grozie tych czynów, na obawie, jaką instynktowo uczuwa całe społeczeństwo. Czy w spisku nihilistycznym grają główną rolę pobudki polityczne, mianowicie dążność do rozszerzenia swobód konstytucyjnych, czy jestto tylko maska dla celów innego rodzaju, które otwarcie podniesione nie mogłyby liczyć na takie poparcie w społeczeństwie rossyjskiem, jakie ostatecznie posiadają, tego pytania nie rozwiązały ani sądy rossyjskie, ani generalni gubernatorowie z szeroką władzą dyskrecyonalną. W swoich organach oficyalnych nihilizm walczy głównie z absolutyzmem, w proklamacyach swoich zapowiada zgubę wszystkim narzędziom despotyzmu, a tymczasem jego apostołowie i agenci zwierzają się czasem z całkiem innemi celami, które zaczynają sie od zniszczenia wszystkiego, co stworzyła cywilizacya. „Weźcie niebo i ziemie — powiedział niedawno jeden z apostołów literackich nihilizmu — weźcie państwo i kościół, królów i Boga, zdeptajcie to wszystko, a będziecie mieli to, czego my chcemy!“ Manifest ten, stawia rzecz bardzo jasno i rozwiazuje wszelkie wątpliwości o charakterze spisków i zbrodni nihilistycznych. Ale tak przemawia książkowy nihilizm, a ten, który podkłada dynamit pod szyny kolejowe i pałace carskie, zawsze zasłania się motywami i celami politycznemi.

Rząd francuski dziś wyprawiłby Hartmanna do Moskwy, gdyby nie chodziło mu tylko o to, aby nie ściągnać na siebie takiej krytyki, jaką jeszcze Szwajcarya za Neczajewa przejść musiała. Ale nie względy na zagranicę, gdzie pewnie nie ozwałby się żaden protest, lecz względy na stronnictwa w kraju istniejące sprawiaja Freycinetowi trudności. Kto spalenie Paryża i zamordowanie arcybiskupa Darboy kwalifikował jako zbrodnię polityczną, ten w konsekwencyi musi wziąć w obronę Hartmanna wobec Rossyi i własnego rządu. Freycinet dowiódł już w parlamencie, że umie energicznie wystąpić przeciw skrajnym protektorom komunistów, więc można być pewnym, że w sprawie Hartmanna postąpi sobie ściśle według litery prawa, ale dopiero po dokładnem zbadaniu wszystkich szczegółów, aby w danym razie był przygotowany i uzbrojony na burzę, którą sprawa ta grozi na horyzoncie parlamentarnym.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 20 lutego.

(*R.*) Na posiedzeniu Koła polskiego 8 t. m., petycye wydziałów powiatowych w Przemyślanach Nadwórnie, Samborze i Łańcucie o poparcie budowy drogi żelaznej z Husiatyna do Stanisławowa, przekazano członkom komisyi kolejowej; zaś petycye wydziałów powiatowych w Husiatynie i Samborze o uregulowanie na drodze ustawodawczej stosunków ludności starozakonnej przekazano do uprzedniego roztrząśnienia komisyi Koła, zajmującej się tą sprawą i mającej wnioski swoje Kołu przedłożyć. Następnie Koło obradowało nad przedmiotami stojącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. W rezultacie tych obrad uchwalono głosować za poleconym do przyjęcia przez komisyę izbową projektem rządowym, tyczącym się drobnej zmiany statutu bankowego co do niezamieszczania na banknotach herbu państwa, oraz głosować za rządowym projektem ustawy upoważniającej do dania z skarbu państwa dla reprezentacyi Galicyi bezprocentowej zaliczki tymczasowej pół miliona zł. na zakupno zboża, które ma być tam rozdawane na zasiewy gminom cierpiącym niedostatek, za poręczeniem przez też gminy zwrotu pożyczek. Wreszcie toczyły się długie rozprawy o wnioskach przedłożonych Izbie poselskiej przez ks Lichtensteina a podpisanych przez całe stronnictwo hr. Ho-

---

Aleksander Kremer.

Zazwyczaj niewdzięczna to rzecz, pisać pośmiertne wspomnienia. Kreślą się one częstokroć dla uczczenia rodu, dla złożenia hołdu stosunkom, ku pamiątce familijnej. Piszą się więc obszerne i kwieciste o cnotach i zasługach wyrastających niespodziewanie. Mozolne to zadanie. Zdarza się jednakowoż, że ubytek pracownika w społeczeństwie naszem, wywołuje obowiązek przypomnienia go temu społeczeństwu. Należy wieńcem obywatelskim osłaniać grób świeży tych, co trudem codziennej pracy dokupywali się wieńca u społeczeństwa. Nekrolog taki jest i miły i ponętny dla serca przyjacielskiego, bo dozwala napisać prawdę, która jest razem wspomnieniem i pochwałą, przekazaniem potomności i uczczeniem, a nigdy panegirykiem.

Nietylko Kraków znał świeżo zmarłego Aleksandra Kremera, znały go kraje zabrane, a już całe Podole czciło go, szanowało i wspomina go po dziś dzień.

Czem sobie zaskarbił tę pamięć? Zapewne nie rodem, nie bogactwy, nie parentelą. Jedynie pracą, uczciwością i otwartością słowa. Ci co nawykli do gładkich słów i zdań chorągiewkowych, wytykali mu niekiedy szorstkość wyrażeń i upór w przekonaniach. To, jako znamię silnej woli, najwięcej właśnie odpowiadało moim usposobieniom, to też najwięcej wiązało mnie do niego. Wiedziałem, że zawsze powie co myśli i jak myśli — powie uczciwie, otwarcie, bez skrupułu. Na tem polega charakter.

Smiałość w wypowiedzeniu przekonań, nauka obok zmysłu praktycznego, wielkie oczytanie się w literaturze europejskiej i gorąca miłość kraju, to były przymioty, któremi skarbił sobie przyjaciół. Nie ze szlacheckiego, ale co lepsza, ze szlachetnego pochodził szczepu. Już po rozbiorze kraju rodzice jego osiedli w Krakowie wziąwszy rozbrat z wielką rodziną Germanii, aby związać się z niedolą nowej rodziny. Jeszcze w młodzieńczych latach podpisywali się Kraemerami, zanim wyrośli na Kremerów. Tak samo było i z rodzinami Hoelzlów i innemi miejscowemi, które się przeistoczyły za krakowskiej republiki i w duchu jej zasad.

Rodzina Kremerów był to niejako posiew pracy w grodzie naszym. Pracą dobiła się mienia i imienia. Statek dawał dostatek, i niebawem zasłynął piękny ogród Kremerów, który był za czasów wojen napoleońskich i do czasów rewolucyi r. 1830 miejscem schadzek i przechadzek całego miasta tak, jak nim dzisiaj jest ogród strzelecki

Umieli sami rodzice szczepić w dzieci miłość nowej ojczyzny i zamiłowanie pracy. I oto z tego świeżego pnia wyrastają trzej bracia, wszyscy odznaczający się w małej rzeczypospolitej — filozof Józef Kremer, budowniczy Karol, doktor Aleksander.

Idąc w górę, stwarzali oni dla potomków swoich w społeczeństwie polskiem szlachectwo zasługi, podonczas, gdy wielu, oglądając się na zasługi swoich naddziadów, przeżuwali je wspomnieniami, tracąc grunt i staczając się z wysokości. Nowe firmy, nowe imiona, z obcym pokostem — szły przodem, bo miały przed sobą pochodnię nauki, i miały cel życia — pracę. Stare firmy, zaopatrzone w tradycye, cofały się i ginęły w zapomnieniu, bo tradycya bez pracy już nie wystarcza.

Urodził się Aleksander Kremer w Krakowie, dnia 10 listopada 1813 r., i tutaj nauki kończył, zrazu w gimnazyum św. Anny, następnie (od 1829 r.) w uniwersytecie jagiellońskim. Przeszedłszy wydział filozoficzny, zapisał się w r. 1830 na wydział lekarski, który ukończył w r. 1836, złożywszy doktorat. Aby otrzmyać stopień doktora chirurgii, jeszcze rok pracował na klinikach lekarskiej i chirurgicznej, poczem w d. 22 czerwca 1837, obroniwszy rozprawę *Rasorii doctrinae principia*, (*Cracoviae 1837*) uzyskał upragnione stanowisko lekarza. W kilka miesięcy później składał egzamin na doktora chirurgii i napisawszy rozprawę: *De dentium morbis nonnulla*, został mianowany d. 16 października 1837 r. doktorem chirurgii.

Mógł rozpocząć praktykę, ale nie o to szło jemu. On pragnął szerszej wiedzy. Tej nabyć można było za granicą, pod sterem sławnych specyalistów.

Wyjechał niebawem, w końcu października 1837, z kolegą swoim Józefem Dropsym, później znamienitym i naukowym lekarzem, do Berlina. Tutaj uczęszczali obadwaj na klinikę chorób wewnętrznych Wolfa, chorób dzieci Barezego, chorób umysłowych Idelera, chorób oczu Jimgkena, chirurgiczną Rusta. Słuchał anatomii zmysłów i porównawczej J. Mullera, filozofji historyi Gansa, geografii starożytnej Grecyi Rittera, Micheleta logiki i historyi filozofii. Były to głośne naówczas powagi naukowe. Z wyboru przedmiotów widać, że nie zacieśniał się w szczupłych ramach zawodowych, lecz umysłowemu kształceniu szerszy nadawał kierunek.

Tak przepędził dwa półrocza. W końcu lata 1838 zwiedził Hallę, Lipsk, Erlangę, Monachium, Fryburg, Bryzgowię (tu na zjeździe lekarzy zawiązał stotunek z polskimi filozofami Trentowskim i Kozłowskim) Strasburg, Baden-Baden, Heidelberg, Bonn, Ems i Wiesbaden. Wszędzie zwiedzał zakłady lekarskie i szpitale, ciągle na wędrówce, aż póki w jesieni nie oparł się w Paryżu.

Tu znowu dwa półrocza szkolne obrócił na korzyść nauki lekarskiej. Uczył się w szpitalach i klinikach a mianowicie Roufa, Louisa, Chomela, Velpeau, Bouillanda i Liefranka. Słuchał lekcyi sławnego Andrala, Magendiego, Leroi d'Etialles i innych.

W czerwcu 1839 r. udał się na kilka tygodni do Londynu, aby zwiedzić szpitale i zakłady naukowe. Wracając, objechał Lyon, Genewę, Bern, Medyolan, Genuę, Neapol, Rzym, Florencyę, Padwę, Wenecyę, wszędzie mając na oku przeważnie cele nauki. Jesienią osiadł w Wiedniu. Tutaj zamieszkał w pobliżu szpitala głównego i tu przebywał na oddziałach chorób zewnętrznych i położnic — a zarazem oddawał się ćwiczeniom anatomii patalogicznej pod kierunkiem Czecha Koleczki, i anatomii drobnowidzowej w domu gościnnym Lwowianina profesora Berresa. To mu zajęło z górą trzy miesiące pracy.

Zbogaciwszy umysł wiadomościami zbieranemi po całej Europie u najsławniejszych profesorów, powrócił do Krakowa. Tak więc dziesięcioletnią staranną pracą w zawodzie lekarskim przygotowywał się do praktyki. Jako owoc tej pracy wydał w r. 1841 rozprawę „O zastosowaniu słuchu do rozpoznawania chorób“ (w 8ce, stron 230), gdzie rozwinął nowe teorye słynnego prof. Szkody, i stworzył nową terminologię lekarską w tej gałęzi nauki.

W maju r. 1841 pojechał do Moskwy, celem potwierdzenia doktoratu medycyny, po czem otrzymawszy posadę lekarza gimnazyalnego w Kamieńcu Podolskim, tamże w lutym 1842 roku osiadł. Tutaj przez ożenienie skoligacił się z rodziną Płońskich, a przez niezwyczajnie rozległą praktykę zawiązał stosunki z całem obywatelstwem Podola. Sto-

henwarta. Prawie wszyscy przemawiający zgadzali się, iż wnioski te w niewłaściwej chwili zostały do Izby wniesione a wielu mowców uważało dążność wniosków za szkodliwą, jednak większość Koła uchyliwszy wniosek o odroczenie decyzyi w tym względzie, postanowiła, aby przy pierwszem czytaniu wniosku przedłożonego przez jedno z stronnictw prawicy, głosować za przekazaniem go do komisyi o uprzednie roztrząśnienie, co w niczem nie przesądzi dalszego postępowania z tym wnioskiem

Na posiedzeniu 11 bm. Koło polskie postanowiwszy głosować przeciw noweli do ustawy o podatku gruntowym przy trzeciem jej czytaniu, naradzało się następnie nad ważną sprawą polityczną; lecz uchwalono dla dobra tej sprawy pozostawić tok obrady w tajemnicy.

W dniu 13 b. m. Koło polskie odbyło posiedzenie, na którem, po załatwieniu spraw drobniejszych, roztrząsano przedmioty będące na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Uchwalono głosować odpowiednio wnioskom legitymacyjnej komisyi izbowej za zatwierdzeniem wyborów posłów: Dworskiego hr. Zamojskiego, Chamca, Krzeczunowicza, Tyszkowskiego, Lentza. Następnie wzięto pod rozbiór projekty przedłożone Izbie przez p. Lienbachera, który w projekcie pierwotnym żądał, aby obowiązki zastępców prokuratora przy sądach powiatowych pełnili bezpłatnie naczelnicy gmin; w późniejszym zaś projekcie proponuje, aby w okręgach, w których sąd powiatowy znajduje się w jednem miejscu z urzędem powiatowym, obowiązki zastępców prokuratora pełnili bezpłatnie urzędnicy administracyjni powiatowi, a w innych miejscach inni urzędnicy publiczni również bezpłatnie, co w naszym kraju obciążyłoby przeważnie urzędy gminne. — Koło zgodnie z wnioskami większości komisyi izbowej postanowiło projekty te odrzucić. Następnie rozpoczęły się długie obrady nad sprawą budowy dróg żelaznych. Obrady te zajęły resztę tego posiedzenia oraz następne sesye 15 i 16 t. m. Koło uchwaliło, aby tok i rezultat tych obrad pozostał do czasu w tajemnicy dla dobra sprawy i łatwiejszego przeprowadzenia uchwał; upoważniło tylko podać do wiadomości publicznej, iż nie zapadło jeszcze postanowienie Koła co do popierania lub niepopierania ustawy i budowy drogi żelaznej arlbergskiej, i że na wniosek posłów Chrzanowskiego i Kamińskiego uchwalono starać się, aby przedłożoną została ustawa o budowie dróg żelaznych w Galicyi z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza przez Grybów do Żywca.

Obok sprawy budowy dróg żelaznych, naradzało się Koło polskie na posiedzeniu 15 t. m. nad następującą sprawą: Szkołom ludowym na Szląsku rozesłano zeszyty do pisania, wydane przez Alfonsa Metynera, kierownika szkoły w Cieszynie, w których zeszytach, obok wielu niedorzeczności, pochwalono postępowanie włościan w Galicyi w r. 1846 jako patryotyczne; na okładce zaś tych zeszytów wydrukowano, że są zalecone szkołom ludowym reskryptem ministra oświecenia z 24 stycznia 1879 r. i autor obdarzony złotym medalem. Egzemplarz tych drukowanych zeszytów przedłożył Kołu poseł Kozłowski, żądając przedsięwzięcia energicznych kroków w celu potępienia takiego postępowania. Przedstawiono tę sprawę ministrowi Ziemiałkowskiemu, a ten otrzymał od ministerstwa oświecenia zapewnienie, iż ministerstwo to zaleciło szkołom ludowym niemieckie wydanie tych zeszytów do pisania, w których nie ma wcale wspomnionego ustępu o postępowaniu włościan w Galicyi w r. 1846, a nadto zapewniało ministerstwo oświecenia, że pociągnęło do odpowiedzialności Radę szkolną krajową szląską za polskie wydanie wspomnionych a zmienionych zeszytów dla szkół ludowych bez upoważnienia ministerstwa, i zakazało ich używania. Jednak Koło polskie, nie zadawalając się temi zapewnieniami ministerstwa oświecenia, postanowiło przekonać się, czy wspomnione wyżej kroki istotnie wykonane zostały i całą rzecz bliżej zbadać, a następnie odpowiednio rezultatowi tego badania dalsze kroki przedsięwziąć.

Na wczorajszem (19 t. m.) posiedzeniu Koło polskie, powziąwszy do wiadomości różne pisma do Koła nadesłane, wzięło pod uwagę przedmioty będące na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby. Pierwszym przedmiotem było pierwsze czytanie wniosku Lienbachera o zmianę ustawy z 1869 r. obejmującej zasady urządzenia szkół ludowych w tym kierunku, aby w miejsce ośmioletniego przyjąć sześcioletni okres obowiązkowego uczęszczania do tych szkół, pozostawiając sejmom krajowym prawo przedłużenia tego okresu. Koło polskie, zważając że jakkolwiek wniosek powyższy byłby więcej autonomicznym, gdyby żądał pozostawienia całkiem sejmom prawa orzekania, jak długim ma być okres uczęszczania obowiązkowego do szkół ludowych; jednak zważając, że wniosek nawet w powyżej przytoczonem brzmieniu jest także w duchu autonomicznym — postanowiło głosować w Izbie za przekazaniem go oddzielnej komisyi do roztrząśnienia. Dalej postanowiło Koło głosować za przedłożonym przez komisyę podatkową projektem ustawy uwalniającej przez lat 12 od opłaty podatków domowo-czynszowego i domowo-klasowego z domów nowo zbudowanych, całkiem przebudowanych, lub dobudowanych a przeciw wszelkim poprawkom dalej idącym. — Polscy członkowie Izby panów zasięgali wskazówek Koła polskiego co do postępowania swego przy roztrząsaniu w Izbie panów noweli do ustawy o podatku gruntowym i projektu ustawy o komasacyi gruntów. Koło przedstawiło, że co do noweli wskazówkami są wnioski z strony Koła wnoszone przy obradach nad tą nowelą w Izbie poselskiej a innych wskazówek może udzielić podatkowa komisya Koła. Co się zaś tyczy projektu ustawy o komasacyi gruntów, postanowiono, aby zanim projekt ten wniesiony najprzód do Izby panów, przyjdzie tam pod rozprawy, roztrząsnąć go na posiedzeniu Koła wspólnie z polskimi członkami Izby panów, ktorzy według statutu Koła polskiego, mają prawo w niem zasiadać i głos zabierać. — Rozpoczęto także na tem posiedzeniu koła obrady nad innemi przedmiotami, z których zdamy sprawę, gdy na następnem posiedzeniu rozprawy ukończone zostaną.

Rada państwa.

(*XLIX posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń**, 20 lutego. (*Korrespondencya Gazety Lwowskiej*). Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11.

Po niejakich zwykłych na wstępie formalnościach Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idzie nasamprzód pierwsze czytanie wniosku Lienbachera o skrócenie obowiązkowego czasu uczęszczania do szkoły z 8 na 6 lat z pozostawieniem sejmom prawa przedłużenia go do lat 8miu.

Pos. Lienbacher motywuje ten wniosek: Przeważna część ludności domaga się w petycyach i w uchwałach sejmowych tego czego żąda wniosek, a zaczem przemawiają także nauczyciele wiejscy, podczas gdy miejscy tylko w własnym interesie sprzeciwiają się temu. Czas ośmioletni nie jest potrzebny do nabycia tych wiadomości, które daje szkoła ludowa. Czas tak długi jest też szkodliwy ze względu na to, że dzieci włościańskie w 13 i 14 roku życia muszą zaprawiać się do twardej pracy, a dalej ze względu na moralność, która cierpi na tem, że dorastające dzieci obojga płci razem odbywają drogę do szkoły i ze szkoły, zwłaszcza gdy wychowanie domowe jest u jednych mniej moralne niż u drugich. Pod względem formalnym mowca żąda przekazania wniosku osobnej komisyi z 15 członków.

Mimo, że to pierwsze dopiero czytanie, wszczyna się jednak znowu niebywała dawniej obszerna dyskusya; do głosu za wnioskiem jest zapisanych 5 posłów, między nimi trzech z lewicy, przeciw wnioskowi 3 posłów z lewicy.

Pos. Hoffer zwalcza wniosek jako nadwerężenie wspaniałej nowej budowy ustaw szkolnych, za którem poszłoby zamierzone rzeczywiście całkowite zburzenie tego gmachu.

Pos. Czelakowski: Dziś chodzi tylko o przekazanie sprawy komisyi, co nie znaczy jeszcze bynajmniej, izby ten, kto głosuje za tem, zgodził się także na sam wniosek. Dziś chodzi jedynie o to, czy przedmiot wart bliższego zastanowienia. Wniosek Lienbachera zaś należy do rzędu tych, o których nie można powiedzieć, iżby przedmiot ich stanowczo już i na wieczne czasy był uregulowany ustawami dotychczasowemi. Były minister oświecenia sam w rozporządzeniu z dnia 25 marca 1879 mówi o słusznych żalach ludności, a skoro są żale, trudno je ubić prostą negacyą. Wniosek ten porusza ważną sprawę uznania kompetencyi sejmów w kwestyi oznaczenia obowiązkowego czasu zwiedzania szkoły. Czesi częstokroć powtarzali, że dzisiejsza organizacya szkolna pozostaje nawet w sprzeczności z austryackim ustrojem państwowym i z wyraźnemi przepisami konstytucyi. Mowca oświadcza się po niejakim jeszcze wywodzie w duchu autonomicznym za przekazaniem wniosku osobnej komisyi szkolnej

Pos. Obentraut zwalcza wniosek ze względu na to, że czas ośmioletni oznacza ogromny postęp ustawodawstwa austryackiego w sprawach szkolnych, i ze względu na armię, której potrzeba ludzi umysłowo wykształconych. Będzie jednak głosował za przekazaniem sprawy komisyi.

Tu zamknięto dyskusyę.

Pos. Tilszer podaje wniosek na piśmie, aby komisya szkolna składała się nie z 15, lecz z 24 członków.

Pos. Granitsch jako mowca generalny za wnioskiem, motywując swoje i swych przyjaciół politycznych głosowanie za przekazaniem sprawy komisyi, czyni zastrzeżenie, żeby ograniczono się ściśle na rzeczy samej, żeby nie wszczynano przy tej sposobności sporów prawnopolitycznych i konstytucyjnych i żeby nie zachciewało się nikomu obalać kardynalnych zasad ustaw i organizacyi szkolnej. Co do rzeczy samej, mowca wywodzi, że trzeba koniecznie liczyć się z okolicznościami, które są różne po różnych miejscach, powiatach i krajach, że trzeba poczynić ułatwienia tam, gdzie zasada 8-letniego czasu obowiązkowego nie da się przeprowadzić.

Pos. Russ, jako mowca generalny przeciw wnioskowi, oświadcza się co najwięcej za przybraniem w jakąkolwiek formę ustawodawczą rozporządzenia ministerstwa oświecenia z dnia 25 marca r. 1879, które wydano acz nie *contra legem*, przynajmniej jednak *pracler legem*, a w skutek którego zamilkły w Czechach skargi na 8-letni czas obowiązkowy.

Minister oświecenia bar. Conrad von Eybesfeld: Panowie! Prawie się lękam, że mogłoby wam wydawać się nieskromnością, iż dziś, zaledwie mając dosyć czasu do przerzucenia kart mojej teki ministeryalnej, zabieram głos w sprawie tak wielkiej doniosłości. Czynię to jednak, chociażby dla tego tylko, by ziścić nadzieję wyrażoną przez pana preopinanta (pos. Russ bowiem uważał za rzecz pożądaną, aby parlamentarne ministerstwo wypowiedziało w parlamencie swe zdanie o tak ważnej sprawie), a pragnę, abyście się ztąd przekonali, jak chętnie spełniam w ogóle nadzieje, gdy są słuszne. Chodzi tu o sprawę, którą częstokroć już w tej Izbie, w reprezentacyach krajowych i w łonie władz rozbierano, roztrząsano i badano ze wszech stron, a ja sam także zabieram głos dlatego tylko, że stoję na tem stanowisku, iż zadaniem rządu jest przystąpić do zbadania ustawy, skoro z którejkolwiek strony dojdą do wiadomości jego braki i wadliwości lub trudności w wykonaniu. Taką czynność badawczą można przeprowadzić tylko na podstawie okoliczności faktycznych; o tem najmniej wątpić może ten, kto sam przez długi szereg lat trudnił się wykonaniem ustawy i częstokroć spotykał się z doświadczeniem, jak ważną jest rzeczą przekonać się o należących do sprawy faktycznych okolicznościach, zanim się dojdzie do wytworzenia sobie sądu o wartości tego lub owego postanowienia ustawodawczego. Ponieważ chodzi tu właśnie tylko o zbadanie rzeczy i ponieważ fakta i wynurzane z wielu stron pragnienia powinniśmy mieć jasno przed oczyma, by o nich orzec, przeto wypada mi imieniem rządu zdać stanowcze oświadczenie, że nic zgoła nie mamy przeciw przekazaniu wniosku komisyi i że sam bardzo rad będę, jeśli nastręczy mi się sposobność służenia wtedy wam samym nie zupełnie ubogim zapasem moich doświadczeń. (*Brawo! z prawicy*).

Pos. Lienbacher zgadza się na poprawkę Tilszera, aby komisya składała się z 24 członków.

W głosowaniu tak też uchwalono bardzo przeważną większością głosów (także polskich).

Następuje ustne sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi właścicieli kopalń węgla w Dux, zalanych w roku zeszłym, o pomoc ze skarbu na wydobycie z nich wody. Komisya wnosi: przekazać je rządowi do jaknajdokładniejszego ocenienia.

Pos. Kronawetter mniema, że przedewszystkiem miasto Cieplicy i Czechy powinny pospieszyć z pomocą.

Wniosek komisyi przyjęto.

Idzie nakoniec drugie czytanie wniosku Lienbachera o funkcyonaryuszach prokuratorskich. Komisya prawnicza na nowo wnosi przejść do porządku dziennego, mniejszość komisyi pod przewództwem samego wnioskodawcy obstaje przy wniosku.

Pos. Lienbacher jako sprawozdawca mniejszości motywuje swój projekt ustawy na nowo, dodając na wypadek odrzucenia wniosek samoistny, który poznamy przy dyskusyi szczegółowej, jeśli będzie.

Za wnioskiem komisyi, t. j. przeciw Lienbacherowi, zapisało się czterech posłów; przeciw wnioskowi komisyi, a za Lienbacherem pięciu. Przemawiają jednak tylko dwaj: pos. Roth, który na wypadek odrzucenia wniosku Lienbachera wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby się zastanowił, czy nie możnaby zupełnie pominąć funkcyj prokuratorskich w sprawach o wykroczenia, i aby w danym razie wniósł właściwy projekt, i pos. Madejski, który stanowcza oświadczył się na nowo przeciw wnioskowi Lienbachera i przeciw zapatrywaniom wyłuszczonym przez mniej lub więcej gorliwych zwojenników je-

---

sunki były serdeczne i wyróżniające go powagą w społeczeństwie kamienieckiem. Lat 24 przepędził tam, doznawszy powodzenia materyalnego w pracy i zaznawszy poszanowania w otoczeniu swojem.

Zawiązawszy ścisłe stosunki z badaczem przyrody Gustawem Belkiem przełożył z nim pospólnie *Dzieje nauk przyrodzonych* Jerzego Cuviera (tomów pięć, 1854—5), które wydał nakładem swoim Konst. Tyzenhauz. Praca to tem cenniejsza, że ją Kremer uzupełnił dodatkami, odnoszącemi się do dziejów nauk przyrodniczych w Polsce. Przełożył także bardzo zajmujące dzieło Huca: ***Wspomnienie podróży po Tartaryi, Tybecie i Chinach*** (1858, stron 623) — drugi tom p. t.: ***Cesarstwo Chińskie*** nie doczekał się nakładcy, a szkoda, bo dzieło zajmujące, a przekład staranny.

Żyjąc w atmosferze tłumiącej katolicyzm, świadek codziennych zapasów z przewagą siły wywracającej zasady religijne, stał się z człowieka niegdyś obojętnego gorliwym obrońcą wiary. Prąd ten oświecał wszystkie warstwy społeczeństwa Kamieńca Podolskiego, był on naturalnem następstwem siły oporu. Żarliwość jego wydała owoce. Brał nader czynny udział w latach 1854 do 1856 w odnowieniu katedry, do czego zobowiązał go ówczesny biskup M. Gorski.

W następstwie tego zwrotu religijnego poszło krzątanie się około dobroczynnych zakładów(1857 r.), za czem nastąpiło założenie trzech ochronek, przytuliska i wzorowej praczkarni dla wprawy ubogich dziewcząt z ochronek.

Obok praktyk lekarskiej, religijnej i dobroczynnej, nie zaniechał niwy naukowej. Niedość mu było poprzestać na tytułach członka Towarzystwa naukowego krakowskiego i Towarzystwa lekarskiego wileńskiego — wiedział, że tytuły dogadzają próżności tylko — jemu szło o istotną naukowość.

Umiał chwytać sposobność, gdy się nadarzała. Zjawił się u niego młodszy laty ale równy zapałem do nauki, ale znany nam nieoszacowany dr. Adryan Baraniecki, ten sam który zawiązał później towarzystwo lekarzy polskich w Paryżu, należał do kółka lekarskiego w Kijowie wespół z dr. Kopernickim, urządzał bibliotekę polską w Londynie i stworzył muzeum przemysłowe w Krakowie. Ten sam pan Adryan, młody jeszcze, lecz przedsiębiorczy, zjawił się we wrześniu 1859 u Kremera i rozwinął przed nim zamiar utworzenia towarzystwa lekarzy polskich. Kremer pochwycił w lot myśl tę i przywiódł ją do skutku. Wyznaje pan Adryan przedemną, że bez zabiegów Kremera nie byłoby towarzystwa.

Zebrał on u siebie lekarzy podolskich, a Adryan Baraniecki ułożył projekt statutu. Było to dnia 14 października. Brali udział w zebraniu: Górski Maurycy, Leon Kowalski, Edw. Niwiński, Ananiasz Starcow, Platon Warcaba, Wiktor Łaniewski i Karol Przyborowski. Ostatni był sekretarzem, Kremer prezesem. Ułożono ustawę wydrukowaną w r. 1861, a zatwierdzoną 23 czerwca 1860 r. Do towarzystwa przystąpiło 77 lekarzy i naturalista Gustaw Belke. Założono muzeum botaniczne i mineralogiczne — ostatnie z darów Kremera i Baranieckiego, bibliotekę i zbiór numizmatyczny. Był to pod firmą specyalności początek do rozwinięcia towarzystwa naukowego. Zawiązano filie posiedzeń w Jarmolińcach, Winnicy i Szarogrodzie.

Owocem tego były prace naukowe odczytywane i drukowane to w *Przyjacielu Zdrowia*, to osobno, jako poszyty *Rozmaitości lekarskich*. Prac dostarczali Kremer (o przysłuchu. o bolu głowy) Baraniecki, Starcow, Kowalski, Belke, Rozenfeld, Pietrzykowski, Przyborowski, Gosławski, Kaczkowski, Szopowicz i Rolle. Z ostatnim wydawał Kremer *Materyały do topografii lekarskiej Kamieńca* (Kremer: Place i ulice, Kanały i ścieki str. 1—17.) Jest też drukowaną w *Gazecie Polskiej* 1861 mowa Kremera d. 17 stycznia 1861 na publicznem otwarciu posiedzeń. Inne przemówienie z d. 15 października 1860 nie wyszło z druku.

Towarzystwo rychło się zakrzątnęło około założenia szkoły akuszerek, felczerów, szpitala i przytułku obłąkanych w Winnicy, i służby lekarskiej po gminach, które to projekta nie doznały poparcia u rządu. Powiodło się natomiast założenie kasy dla ubogich kolegów, dla wdów i sierót po lekarzach, i polikliniki w Kamieńcu dla ubogich, otwartej d. 1. maja 1862 r.

Można się było spodziewać ożywienia naukowego w gubernii podolskiej, gdyby nie wypadki roku 1863, zaczem poszło, że w połowie 1865 rząd towarzystwo polskie rozwiązał. Zwracały władze uwagę baczną na prezesa Towarzystwa, a widząc, że ten obok gorliwości szerzenia polskiej oświaty, szczerze i otwarcie popierał cele katolickie prowincyi, umyślił pozbyć się go co rychlej. Nie można go było osadzić pod sklepieniami wieczystej zorzy i nieśmiertelnych lodów, więc pozbyto się go jako obcokrajowca.

Kremer zniewolony był wrócić na stare lata do ojczystej siedziby w r. 1865.

(Dokończenie nastąpi.)

ESTREICHER.

go w pierwszej dyskusyi. Tak n. p. poseł Promber żądał, aby przynajmniej funkcyonaryusze prokuratorscy byli niepłatni. Pos. Madejski z tej okoliczności powiada: „W rozprawach o ustawie wojskowej poseł Grocholski powiedział, że to państwo będzie miało na wypadek zawikłań wojennych największy kredyt, które będzie posiadało największą armię. Pos. Menger zupełnie przekręcił te słowa i przypisał nam ogólną teoryę o polegających na sile zbrojnej zasadach kredytu publicznego. Otóż gdybyśmy zechcieli odwdzięczyć się panom z lewicy pięknem za nadobne, mógłbym z słów pos. Mengera uczynić im zarzut, że wynaleźli całkiem nową, niesłychaną i fantastyczną teoryę o bezpłatności służby państwowej.“ Mowca przestrzega Izbę nakoniec przed ponownem może odesłaniem sprawy do komisyi, bo już dosyć tych eksperymentów, (*Brawo! brawo z ław polskich*).

Wybrano mowcami generalnymi przeciw wnioskowi Lienbachera posła Doblera, za nim pos. Adamka (z prawicy).

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3, minut 20. — Następne we wtorek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Niemcy, Rossya i Polska).

Norddeutsche Allgemeine Zeitung pisze w wstępnym artykule: *Czas* krakowski, który w numerze z 14 b. m. twierdzi, że prasa niemiecka zaczęła w ostatnim czasie zajmować się kwestyą polską, musi mieć bardzo krótką pamięć. Nie mógł przecież zapomnieć o tem, że *Gołos* z 7 listopada upatrywał w jubileuszu Kraszewskiego „zebranie reprezentantów szesnastomilionowego narodu“ i widział w nim początek nowej ery „duchowego i socyalnego rozwoju“ tego narodu. „Czy możemy, tak kończył *Gołos* swój artykuł, na tym gruncie podać Polakom szczerze dłoń braterską? Nietylko możemy, ale powinniśmy to uczynić. Przez całe wieki żyliśmy z sobą w nieprzyjaźnych stosunkach walczyliśmy przeciw Polakom; w ostatnich dziesięciu latach żyliśmy bez nich; nadszedł czas iść z nimi odtąd ręka w rękę. Tego wymaga nietylko nasz własny rozwój wewnętrzny ale i nasze zewnętrzne stanowisko. Szczere pojednanie się z Polakami w Rossyi nietylko w słowie ale i w czynie przysporzy nam takich sprzymierzeńców w Niemczech i w Austryi, że żadne austryacko-niemieckie przymierze nie może być dla nas niebezpieczne.“ *Czas* sam przetłómaczył ten artykuł i, jak powiedziano, uzupełnił dodatkiem: „godzina wybiła“. Wobec tego objawu prasa niemiecka zachowała się bardzo chłodno, tylko w *Neue freie Presse* spotkaliśmy się z nieco żywszą odprawą. Objaw ten zresztą nie był niczem nadzwyczajnem w dzienniku, zajmującym środek trójkąta, którego wierzchołkami są polonizujący (*sic*) panslawizm w Rossyi, zachcianki odwetowe Francyi i książę Gorczakow, który już na kongresie berlińskim zajmował różne od urzędowej Rossyi stanowisko polityczne. Zamiast nazwać *Gołosa* przewódcą tej kampanii dziennikarskiej przeciw Niemcom i Austryi, wylicza *Czas* wojska posiłkowe, które od owego czasu przyłączyły się do tej kampanii, a ten katalog okrętowy, jeśli wolno użyć homerycznego wyrażenia, jest godny uwagi. Nie mmy tu na myśli dzienników francuskich *National*, *Siecle* i *France*, które są już znane z tej strony, ale prasę holenderską. Byliśmy przyzwyczajeni do niezbyt łagodnego tonu w tej prasie, od kiedy pan Rouher na dniu 16 marca 1867 puścił w świat kłamliwe nawet dla Francuzów niespodziane odkrycie, że jezioro zuyderskie jest przedmiotem pożądliwości niemieckiej; ale najczynniejsza poplecznicka antiniemieckiego prądu, królowa Zofia, nie znajduje się już pomiędzy żyjącymi. Co też mogło skłonić naszych północno-zachodnich sąsiadów, którzy mają dość zajęcia z swemi wielkiemi tulipanami i ze swoją małą wojną w Indyach, do tego, aby nas szarpać i ujmować się za sprawą Polski? Należałoby przecież sądzić, że kraj nadwiślański leży poza sferą ich interesów i że polska historya ekonomiczne stosunki i domowe zwyczaje Polaków nie mogą być dla nich sympatycznemi. Nie do wojsk posiłkowych *Gołosa* ale w każdym razie do sprzymierzeńców Polski będzie musiał *Czas* w swoim najbliższym przeglądzie zaliczyć także *Historisch-politische Blätter* pana Jörga, które doradzają rządom niemieckiemu i austryackiemu, aby „na nowo wznieśli polskie przedmurze“. Myliłby się, ktoby mniemał, że którykolwiek z istniejących rządów bierze udział w polskiej agitacyi. Agitacya ta jest dziełem partyj i ich dzienników, którym przychodzą w pomoc pewni po części bardzo bogaci nieprzyjaciele Niemiec. Nie sądzimy, aby takie szczwania dziennikarskie przeciw Niemcom w obecnem położeniu Europy osiągnęły praktyczny skutek; w każdym razie jednak najpewniejszej gwarancyi pokoju nie należy szukać w życzliwości naszych sąsiadów, ale w sile własnej potęgi wojskowej“.

I my jesteśmy zdania, że te wszystkie kombinacye i *ballons d'essai* nie mają rzeczywistego znaczenia — ale powtarzając powyższą filipikę *Nordd. Allg. Ztg.* nie możemy powtrzymać się od uwagi, że taktyka jaką sobie obrał inspirowany organ berliński, wydaje się nam trochę dziwną. Ta skwapliwość w podnoszeniu tego, co sama *Nordd. Allg. Ztg.* uważa za bajkę, ta szczególna irrytacya, z jaką o niej pisze, to rozdrażnienie nerwowe, w które ją wprawie ten temat, a w końcu ten stereotypowy argument „o sile własnej potęgi wojskowej“ — wszystko to co najmniej jest nielogiczne i mogłoby nawet wywrzeć inny efekt, niż *Nordd. Allg. Ztg.* zamierza.

W Paryżu ukazała się temi czasy broszura pod tytułe *La Russie et la Pologne*, której autor zastanawia się nad kwestyą pojednania się Rossyan z Polakami. Autorem tym ma być pewien znakomity pisarz i polityk rossyjski, który swoje pismo dadykował W. Księciu następcy tronu. Koła polityczne, pisze *Pester Lloyd*, zajmują się w wysokim stopniu tą broszurą, z której wyjmujemy następujące słowa: „Jeśli Rossya, powiada autor, nie wyzyska obecnej chwili, to nigdy nie przyjdzie do pojednania z Polską. Obecne porozumienie między Niemcami i Austryą-Węgrami otwiera nowy horyzont dla sprawy polskiej. Prusy czując się silnemi, nie szczędzą zgoła żywiołu polskiego, ale gniotą go bez miłosierdzia. Inaczej postępuje sobie Austrya. Prawie federacyjna konstytucya tego państwa daje wszystkim jego narodowościom nietylko znaczną autonomię administracyjną ale i bardzo wielkie swobody polityczne. W porównaniu z swoimi braćmi w Prusiech a szczególnie w Rossyi zażywają Polacy galicyjscy uprzywilejowanego stanowiska. Język ich jest szanowany; w praktykach religijnych nie doznają żadnej przeszkody. Szkoły ich kwitną i rozwijają się. Ich reprezentanci zasiadają w radzie korony. Arystokracya ich jest otaczana względami a członkowie rodziny cesarskiej robią w Galicyi skuteczną propagandę dla dynastyi habsburgskiej. Tak sprawiedliwa polityka musi przynieść owoce. Tymczasem Rossya uważa każdą manifestacyę na rzecz Polski za zbrodnię, każdy objaw sympatyii, za słabość. Cesarz rossyjski źle robi, zapominając, że jest także królem Polski Połączenie interesów obydwóch narodów — oto podstawa przyszłej polityki rossyjskiej. Jeśli Rossya nie pojedna się z Polską, to nietylko nie usunie zapory odłączającej ją od Europy, ale uniemożliwi własny rozwój konstytucyjny“.

(Zamach na cara).

Nie można w najbliższym czasie spodziewać się wielu nowych szczegółów o zamachu z dnia 17 lutego. Oczywiście nie dla tego, jakoby rzecz ta była już wyczerpaną. Wszakże dotychczas nawet zewnętrzna, strostrona katastrofy nie jest dostatecznie wyświeconą, a to co wiadomo, polega głównie na hipotezach. Ale rząd postanowił osłonić śledztwo tajemnicą i nie przepuszczać bez ścisłej cenzury żadnej wiadomości. Dziś wszakże mamy do zanotowania kilka szczegółów, które zostają w bliższym lub dalszym związku z zamachem, a są dość ciekawe i charakterystyczne. Dnia 16 b. m., a więc w przededniu zamachu, zrobiła policya petersburgska rewizyę w mieszkaniu pewnego podejrzanego indywiduum, które nosiło przybrane nazwisko Pigalskiego. Indywiduum to znikło na dwie godziny przed rewizyą, o której zapewne zostało wczas jeszcze powiadomioneu; policya wyłamała zamknięte drzwi mieszkania i znalazła w kieszeni starego podartego surduta list szyfrowany, który tylko z wielką trudnością można było odszyfrować. W liście tym, jakiś nieznajomy pisze do Pigalskiego: „Wczoraj w nocy mówiłem z Sebaszą (także pseudonim). Po rozmowie, którą miał z carem, mniema on, że nie potrzebujemy niczego się obawiać. *Batiuszka* jest pełen otuchy i pewny, że ludzie jego dostatecznie czuwają nad bezpieczeństwem jego i państwa. Nie domyśla się nawet, na co się zanosi, czy nie byłoby więc na czasie przyspieszyć rzecz o kilka dni? Daj o tem znać gdzie należy i donieś mi o waszem postanowieniu, abym mógł niezwłocznie zawiadomić o tem Sebaszę.“

List ten zdołano odszyfrować zaledwie na kilka godzin przed zamachem. Naturalnie, że nikomu się nie śniło, aby mina pod pałacem była już podłożoną, lubo z treści tego pisma domyśleć się można było, że nowy zamach jest w planie. Ważną jest wzmianka w liście o rozmowie Sebaszy z carem. Wiadomo, że car w ostatnich czasach oprócz najbliższej rodziny znosił się tylko z najwyższymi dostojnikami państwa. Otóż rzecz ciekawa kto ukrywa się pod pseudonimem Sebaszy, który oczywiście należał także do spisku. Według ostatnich wiadomości uważać można za rzecz pewną, że w zamachu musiały mieć udział osoby z najbliższego otoczenia cara. Wnosić to można z uwięzienia wielu urzędników i służby dworskiej u których miano znaleźć kompromitujące papiery.

Jak wysokie konneksye mają nihiliści, poznać można z następującego faktu: W komnatach pałacowej damy carowej, hrabiny **Panin**, znaleziono niedawno pisma rewolucyjne ukryte w pościeli, z których wynika, że dama ta wciągnięta była do komplotu. Wygnano ją do Archangielska, ale tem jak się zdaje, nie oczyszczono jeszcze dworu z nihilizmu. Car wiedział snać, że nawet na najbliższe swe otoczenie spuścić się nie może, albowiem od czasu powrotu z Liwadyi otoczył się wszelkiemi możliwemi środkami ostrożności. Rzadko wyjeżdżał z pałacu i zawsze całkiem niespodziewanie, a do apartementów swoich przypuszczał tylko wysokich urzędników i personal dyplomatyczny. W kuchni carskiej, jak *Germania* donosi, dwóch poufników cara pilnowało zawsze kucharza, nawet listów i podań nie dotykał się car, przekonano się bowiem, że jedno z podań było przesiąknięte bardzo silną trucizną.

W katedrze kazańskiej odbyło się po zamachu dziękczynne nabożeństwo, na którem byli obecni najwyżsi dostojnicy dworu. Archijerej Bułgakow miał kazanie, w którem powiedział między innemi: „Co jest, wołał kaznodzieja, przyczyną zjawisk, których właśnie świadkami jesteśmy? Oto władze są bezczynne a nawet pojawiają się oznaki chaosu i zamięszania. Czemuż przypisać tę nieczynność władz potężnych i uprawnionych? Niezawodnie tylko pewnym opiniom paraliżującym działalność tych władz albo nieprawidłowością w wykonaniu otrzymanych rozkazów“. Słowa te sprawiły ogromne wrażenie na publiczności zgromadzonej w cerkwi. Wielu wysokich dygnitarzy opuściło czemprędzej cerkiew, nie czekając na rozdzielenie *prosfory*, co według rytuału wschodniego jest dopiero zakończeniem nabożeństwa.

KRONIKA

═ **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Zamiechow w powiecie jarosławkim 200 zł. zapomogi na odbudowanie cerkwi a gminie izraelickiej w Lutowiskach, w powiecie liskim, również 200 zł. na wybudowanie synagogi.

— **Mianowania.** Ludwik br. de Vaux, pułkownik i komendant pułku ułanów nr. 3, mianowany komendantem 71 brygady pieszej, a podpułkownik jazdy Wilhelm Reiche-Thunerecht komendantem pułku ułanów nr. 3.

Franciszkowi Leszczyńskiemu nadał Najj. Pan z łaski stopień podporucznika, który tenże dawniej zajmował, a to w stosunku pozasłużbowym.

═ **Przeszkody ruchu** między Lwowem a Podwołoczyskami tudzież między Krasnem a Brodami zostały już usunięte a wszelki ruch pociągów na tej przestrzeni otwarto pozawczoraj wieczór. Regularny zatem ruch pociągów osobowych i towarowych odbywa się na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika bez żadnej przerwy.

═ **Niezwykła obfitość** materyałów zniewala nas od kilku dni do powiększania objętości *Gazety* osobnemi dodatkami. W piątek i sobotę dołączyliśmy takie dodatki, obejmujące akt oskarżenia w ważnym procesie socyalistów w Krakowie, dziś dołączamy znowu całoarkuszowy dodatek, który obok dokończenia aktu oskarżenia podaje także początek sprawozdania z samej rozprawy, nadesłanego nam przez naszego specyalnego korespondenta (*L*) z Krakowa Dalszy ciąg sprawozdania rozpoczętego w dodatku znajdą czytelnicy w głównym numerze. Jutro dołączony będzie znowu do *Gazety Lwowskiej* dodatek, obejmujący dalsze sprawozdanie z procesu, a tym sposobem powetujemy mimowolne spoźnienie i zrównamy się z tokiem rozpraw sądowych. Ponosimy chętnie tę ofiarę trudu i kosztu, aby podołać wyjątkowej obfitości materyałów, na którą się złożyły obecnie posiedzenia Rady Państwa, towarzystwa kredytowego, towarzystwa gospodarskiego, proces krakowski i t. p.

— **W towarzystwie prawniczem** odbędzie się we wtorek, Zebranie członków, na którem profesor dr. Gustaw Roszkowski będzie miał odczyt „O konferencyach brukselskich w r. 1874.“ Początek o godzinie pół do 7.

* **Zapiski policyjne.** Szymon Wolfer, kelner z Suczawy, dopuściwszy się na szkodę tutejszego kelnera A. F., zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia losów a mianowicie jednego losu miasta Brodów nr. 19.284 i jednej połowy losu z r. 1864 nr. 19 seria 190 na 50 zł zbiegł ze Lwowa. — Skradziono z otwartych kuchen płaszcz granatowy i kociołek miedziany, pani K. R. w kościele katedralnym 50 zł, a panu J. S. z pomieszkania pod l. 10, przy placu Krakowskim, bieliznę znaczoną literami G. S. — Patrol policyjny znalazł dnia 23 o godzinie 8 rano przy korycie Pełtwi na ulicy Miodowej nieżywe dziecko płci żeńskiej, owinięte w kawałek organtyny. — Aresztowano Mojżesza Reitera i Muta Ohra za kradzież kieszonkową, Władysława Hermana za kradzież bielizny ze strychu pod l. 13, przy ulicy Zamkowej, Ksawerego Stefanowskiego poszukiwanego za kradzież i Maryę Welską za kradzież 50 zł. u służbodawcy. — Poszukuje się właściciela złotego zegarka damskiego odebranego posługaczce Reginie Kozubskiej, która miała go znaleźć w pierwszych dniach czerwca 1879 r. w dzień niedzielny przed kościołem Dominikanów. — Złożono w policyi bucíki męskie znalezione na ulicy Jagiellońskiej.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wiedniu członek Izby panów Konstanty hr. Lodron-Laterano, przeżywszy lat 73; w Petersburgu łowczy nadworny i generał adjutant br. Wilhelm Lieven w 80 roku życia; w Dreznie saski generał-porucznik Henryk Abendroth, który bardzo się odznaczył w kampanii roku 1870.

— **Akademia francuska** na posiedzeniu dnia 19 b m. przyjęła do swego grona księcia Audiffret-Pasquiera na krzesło opróżnione po ks. biskupie Dupanloup.

— **Wystawa powszechna** w Nowym Jorku jest już przez kongres Stanów Zjednoczonych postanowiona i odbędzie się już w roku przyszłym. Amerykanie liczą głównie na Francyę spodziewając się, że przyszle im ona przy tej sposobności wspaniały posąg Wolności, którego ogromna głowa była wystawiona w r. 1878 na wystawie paryskiej. Na przyszłej wystawie newiorskiej znajdować się mają tylko doborowe okazy. Dopuszczone będą tylko wynalazki i ulepszenia, dokonane w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Rząd przeznacza dla niej subwencyę w sumie półtora miliona, miasto New-Jork zaś własnym kosztem wzniesie stały gmach wystawowy Reszta potrzebnego funduszu zebrana będzie przez zapisy dobrowolne.

— **Zorza północna** obserwowaną była w tych dniach w Czerniowcach, gdzie mrozy dochodziły —23°R.

— **Pałac zimowy w Peterburgu,** widownia bezprzykładnego zamachu dnia 17 bm., jest właściwą rezydencyą carów. Za stałą siedzibę obrała go sobie rodzina cesarska po zamachu Karakazowa (dnia 4 kwietnia 1866). Nazwę swą otrzymał dla odróżnienia od wielkiego pałacu Michajłowskiego, który nosi nazwę pałacu „letniego“. Już Piotr W. wzniósł w tem miejscu pałac, w którym umarł, a za carowej Elżbiety przebudowano go i rozszerzono. W roku 1837 zgorzał pałac zimowy do szczętu, lecz w roku 1839 już był odbudowany i ponownie przez rodzinę carską zamieszkany. Długość głównego jego frontu wynosi 720 stóp, a cały gmach zajmuje 654.237 stóp kwadratowych obszaru. Położenie pałacu zimowego jest zresztą dość odosobnione, dlatego to mniemano w sferach właściwych, iż tutaj cesarz rossyjski najbezpieczniejszy będzie przed zamachami. Pomiędzy licznemi wspaniałemi salami tego pałacu, mieszczącemi nieprzeliczone skarby sztuki, najsłynniejszą jest sala jadalna, w której odbywały się niejednokrotnie wielkie owe obiady, z których przepychem nie może współzawodniczyć według *N. fr. Pr.* żaden inny dwór europejski. Tutaj to i na cześć bawiącego przed laty w Petersburgu cesarza Franciszka Józefa odbywały się świetne uczty. Tuż obok tej sali znajduje się mniejsza sala balowa, z której zwykle po skończonej zabawie dostojne towarzystwo przechodzi do wielkiej jadalni. Jakby na znak czarodziejski wtedy zapala się 10.000 świec, oświecających tę dużą podłużną komnatę, zamienioną w ogród palmowy. Na sali nie jest ustawiony jeden duży stół, ale około 50 małych okrągłych lub graniastych, i do każdego zasiada małe grono osób, zbliżonych do siebie czy to sympatyą, czy też przypadkiem, ażeby tak *en petit comité* spożyć obiad. Każdy stolik ma swoją palmę, która roztacza nad nim liście; Są to wysokie palmy, jakie widzieć można na wybrzeżach morskich w Andaluzyi. W środku sali ustawiony jest większy cokolwiek stół cesarski, a za nim pod ścianą przepyszny buffet z najkosztowniejszą porcelaną, bronzami i majolikami. Stół cesarski zdobi olbrzymi bukiet z róż, fiołków i hyacentów, sztucznie ułożonych w sposób wzorzystych kobierców. Ekscentryczne marzenia wschodnich poetów nie stworzyłyby większego przepychu większego zbytku, który prawdziwie przechodzi wszelką miarę. Całość sprawia wrażenie, jak gdyby północ rzucała rękawicę Południowi, wyzywając je do współzawodnictwa Nie wiadomo jednak dotąd na pewne, czy mina podłożoną była właśnie pod tą salę, czy też pod drugą jadalnię pałacową, tak zwaną familijną, podczas gdy tamta nazywa się mikołajewską. Zdaje się wszakże, iż familijna była celem zamachu, a tej opisać nikt nie potrafi ponieważ nikomu pod surową karą nie wolno przekraczać progów prywatnego apartamentu cara. Na żadnym innym dworze też apartamenta te nie są tak ściśle strzeżone, jak w pałacu zimowym, gdzie dniem i nocą czuwa straż przyboczna cara, złożona z kozaków. Ktoby chciał się dostać do prywatnej pracowni lub sypialni carskiej, przebyć musi szpaler z 200 takich Argusów złożony.

— **Zjawisko powietrzne.** *Gaz. Kiel.* opowiada: W tych dniach ludność w osek Owczary i Pęczelice zaniepokoiła się dziwnem zjawiskiem powietrznem. Patrzącemu z Pęczelic i Owczar ku górom Żernickim, najwyraźniej przedstawił się czarujący widok, jak z góry wyjeżdżały konne hufce wojska i rozwijały się na

równinie. Złudzenie było tak wielkie, że kilka osób zdążających w stronę Żernik zatrzymało się, aż mniemane wojska przejdą, następnie wszystko znikło. Zjawisko rozpłynęło się w powietrzu za nadejściem zmroku, rzecz bowiem się miała o zachodzie słońca. Ludność wiejska zjawisko to optyczne ubrała w śliczną legendową poezyę o rycerzach śpiących w górach żernickich, którzy zbudzili się z długoletniego snu, a w mniemaniu tem utwierdza ją podanie ludowe, że góry żernickie były świadkiem niegdyś wielkiej bitwy. W sąsiedniej bowiem wiosce Szczaworzu znajdują się okopy potrójnym wałem otoczone, odległej starożytności. Przy kopaniu ziemi jeszcze dziś znajdują tam strzały tatarskie. Wały te były poprawione przez sławnego partyzanta Smigielskiego podczas wojny szwedzkiej.

— **Na wielu kolejach** austryackich i niemieckich były w ostatnim tygodniu przerwy w skutek już to zamieci śnieżnej i wichru, lub uszkodzenia toru w skutek nagłej odwilży. Przerwy te odbiły się zwłaszcza w ruchu pocztowym.

— **Przed sądem** w Gradcu styryjskim od kilku tygodni toczy się ostateczna rozprawa w sensacyjnym procesie niejakiego Zottera, nauczyciela ludowego, o otrucie żony. Zotter, który przez długi czas stanowczo wypierał się zarzucanej sobie zbrodni, w tych dniach nareszcie przyznał się, że otruł nietylko swoją drugą żonę, ale i pierwszą żonę i synowę w ten sam sposób sprzątnął ze świata. Potwór ten brnąc w zbrodniach umiał sobie nadawać pozór człowieka bardzo uczciwego i bogobojnego.

— **Na szubienicy** stracony został dnia 18 b. m. w Debreczynie żołnierz pułku pieszego Andrzej Nagy, skazany na śmierć za rozbójnicze morderstwo, popełnione na kupcu Emmerze. — Takąż śmiercią zginął dnia 17 b. m. w Manchester morderca własnej żony William Cassidy. Stracenie odbyło się w takiej tajemnicy, że nawet sprawozdawców dziennikarskich nie przypuszczono na podwórze więzienia, gdzie się smutny ten akt odbywał. — Nareszcie w Tyflisie dnia 9 b. m. powieszono słynnego herszta opryszków kaukazkich, nazwiskiem Tato Zulukidie. Rabuś ten otrzymał lepsze wychowanie, miał nawet studya gimnazyalne, a przytem posiadał niepospolity talent organizacyjny tak, że wszyscy a liczni rabusie kaukazcy chętnie poddawali się jego rozkazom.

— **Niemiły wypadek** spotkał w stolicy Kanady gubernatora tej kolonii, zięcia królowej Wiktoryi markiza of Lorne (ożenionego z królewną angielską Ludwiką) oraz jego małżonkę. W skutek znarowienia się koni przewróciły się kryte sanie, któremi markiz jechał z żoną, poczem jadący unoszeni byli 400 kroków. Tak markiz jak i młoda jego małżonka odnieśli szczęściem lekkie tylko kontuzye.

— **Nieszczęście na morzu.** Barka niemiecka *Maria Wilhelmina* dnia 16 b. m. zaskoczona w drodze z Liverpoolu do Baltimore gwałtowną burzą, utraciła ster i rzucona została o wybrzeża zatoki Biskajskiej. Z barką utonęło 6 osób, pomiędzy niemi kapitan statku, a tylko cztery osoby zostały uratowane.

— **Zawalenie się kościoła.** Z Endröd dowiadują się dzienniki peszteńskie, że w zeszłą niedzielę zawalił się tam wielki kościół katolicki. Szczęściem, że katastrofa nastąpiła po skończonem nabożeństwie, kiedy tylko co tłum pobożnych opuścił świątynię Setki ludzi byłyby inaczej pogrzebane zostały pod gruzami. Tylko kościelny został zabity a jedna dziewczyna i dwaj mężczyzni są uszkodzeni. — W Hohenruppersdorf, w Dolnej Austryi, w nocy na 19 b. m. zawaliła się wieża, zbudowana przed 200 laty. Uszkodzony został przytem i kościół tak, że go trzeba będzie z gruntu przebudowywać. Szczęściem nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

— **Kanał Panamy.** *New-Jork Herald* ogłasza depeszę z Aspinwall, donoszącą, że mianowani przez p. Lessepsa inżynierowie do zbadania proponowanej ruty kanału Panamy złożyli już swoje sprawozdanie, oświadczając się za tą rutą i obliczając koszta budowy na 843 milionów franków. Lesseps zamierza teraz wydać odezwę do Amerykanów z zaproszeniem do udziału w subskrypcyi tak, ażeby połowa potrzebnej sumy dostarczona została przez Europę, a połowa przez Amerykę. Budowa kanału potrwać ma lat ośm. Lesseps udał się osobiście do Nowego Jorku.

Z Izby sądowej.

(Proces socyalistów).

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

Kraków, 19 lutego.

(Ciąg dalszy z Dodatku.)

Oskarżony przeczy temu, jakoby socyaliści dążyli do rewolucyi krwawej; chcą oni w życie wprowadzić tylko zasady Lassala, które dążą do obrony własności prywatnej, dziś niedość br nionej. Wszakże dziś pierwszy lepszy kapitalista zamożny może zgnieść na giełdzie małych kapitalistów, odebrać im całe ich mienie. Projekta u mnie znalezione, a mianowicie *Projekt federacyi dla przygotowania socyalnej rewolucyi* jest projektem bez znaczenia. Nie starałem się nigdy rozpowszechniać tego projektu i jednać dlań zwolenników, a zwłaszcza w Austryi. My nie stawiamy sobie za cel obalenia tronów; są to co najwięcej zapatrywania pojedyńczych jednostek. Nam nie chodzi także o zmianę ustroju politycznego, lecz jedynie i wyłącznie o zmianę stosunków ekonomicznych.

Po omówieniu zgubnych programów socyalistycznych przystępuje przewodniczący do zestawienia dowodów, że oskarżony trudnił się istotnie propagandą socyalistyczną w Austryi, głównie zaś w Krakowie i we Lwowie. „Pan jesteś człowiekiem umysłowo wykształconym a mimo to pracowałeś po rozmaitych warsztatach. Byłeś z rzędu cieślą, introligatorem, ślusarzem, zecerem i t. p. a to jedynie w tym celu, aby wkraść się do zaufania ludu i ażeby pomiędzy nim krzewić zgubne zasady.“

Oskarżony przyznaje, że był istotnie cieślą i introligatorem i t. p. w tym celu, ażeby zetknąć się z klasą pracującą, ale wszystko to działał w Rossyi, nie zaś w Austryi konstytucyjnej, gdzie do uciekania się do takich środków nie ma najmniejszego powodu. W Rossyi trzeba istotnie tak działać, bo tam despotyzm nie dozwala zetknąć się z ludem.

Na tem skończyło się przesłuchanie Waryńskiego Ludwika w pierwszym dniu rozprawy d. 18 bm.

Dziś z rana, przed przystąpieniem do dalszego badania, zeznał Waryński, że istotnie, w r. 1878 bawił jakiś czas we Lwowie pod przybranem nazwiskiem Antoniego Lipskiego. Dotychczas zaprzeczał temu faktowi tak w śledztwie, jako przy rozprawie, ponieważ nie chciał kompromitować pewnej osoby. Ale gdy ta osoba nie widzi w tem nic zdrożnego, iż wchodziła z nim w bliższe stosunki, przeto przyznaje się oskarżony do pobytu we Lwowie.

Przewodniczący podnosi znowu główniejsze punkta programów, o których w dniu poprzednim była mowa.

Oskarżony: Programy te były niezawodnie drukowane w tych miastach, które są podane na okładkach, a więc prawdopodobnie w Brukseli. Nie brałem żadnego udziału w ich układaniu. *Projekt federacyi dla przygotowania socyalnej rewolucyi* otrzymał oskarżony od kogoś ze znajomych ale nie wie od kogo. Zresztą nie przywiązuje do niego żadnej wagi, bo jest to elaborat jednostki bez żadnego znaczenia.

Przewod. W śledztwie przyznałeś pan, że bawiłeś w Krakowie w celu propagandy socyalistycznej.

Oskarżony przeczy temu.

Przewod Znawcy orzekli, że *Projekt federacyi* pisał Drozdowski *recte* Truszkowski.

Osk. Truszkowski nie jest autorem tego programu, być tylko może, że go przepisał.

Przewodniczący konstatuje, że tłómaczenie to może być prawdziwem, ponieważ osnowa tego programu wskazuje, iż jest to tylko liche tłómaczenie z rossyjskiego. Ale z drugiej strony jest rzeczą pewną, że program został przywieziony przez oskarżonego i Truszkowskiego do Austryi. Następnie zapytuje przewodniczący oskarżonego, zkąd pochodzi statut organizacyjny?

Oskarżony odpowiada, że nie wie.

Przewod. My mamy dowody na to, że ten statut był pisany ręką Szczepana Mikołajewskiego, ucznia gimnazyalnego, współoskarżonego, który odgrywał podrzędną rolę i o którym przypuścić nawet nie można, ażeby spisał taki statut. Następnie przystępuje przewodniczący do ponownego rozbioru dowodów, że oskarżony wykonywał w Austryi głównie zaś w Krakowie praktyczną agitacyę socyalistyczną, i pyta oskarżonego, po co przyjechał do Krakowa?

Osk. Scigany przez władze rossyjskie, musiałem wyjechać z Warszawy i przybyłem do Krakowa w połowie grudnia 1878 jedynie w tym celu, aby w jak najkrótszym czasie powrócić znowu do Warszawy.

Przew. stwierdza, że oskarżony był już w listopadzie 1878 w Krakowie i zameldował się pod fałszywem nazwiskiem Trzcińskiego. Listy znalezione u pana i u innych współoskarżonych świadczą, że nie przybyłeś do Krakowa w celu rychłego powrotu do Warszawy, lecz w celach agitacyjnych.

Osk przeczy temu. Prawdą jest, że przybyłem w celach agitacyjnych, ale agitacya nie miała być skierowaną przeciw Austryi, lecz przeciw Rossyi. Ztąd wyjeżdżałem do Warszawy i do Prus. W Wiedniu nigdy nie byłem, i nie mogłem tam być, bo nie umię po niemiecku.

Przew. Są świadkowie na to, że byłeś pan w Wiedniu.

Osk. przeczy temu. W Krakowie mieszkałem na Kleparzu z Leonardem Jabłońskim, zecerem, którego poznałem w drukarni Anczyca, a mieszkałem z nim dlatego, bo nie znając Krakowa przyjemniej mi było mieszkać z kimś, co zna miasto.

Przew. W pańskiem mieszkaniu było biuro werbunkowe, zwane także „kołem wstępnem“, „kołem sympatycznem“. Tak przynajmniej utrzymują niektórzy współoskarżeni.

Osk. zaprzecza temu.

Przew. O pewnych godzinach zbierali się tam rozmaici ludzie na odczyty a pan czytałeś im gazety rewolucyjne, broszury itd.

Osk. Nie czytałem i nie dawałem nic nikomu czytać, chociaż jako socyalista miałem przy sobie pisma socyalistyczne. Jednem słowem, zapewniam, że tutaj nie prowadziłem żadnej propagandy.

Przew. Było tam na schadzkach około 12 osób. Inni współoskarżeni poczynili w tym kierunku stanowcze zeznania, których pan nie zatrzesz. Jeden z współoskarżonych powiedział wszystko, potem wpływano nań, aby odwołał swoje zeznania.

Osk. Są to fantazye.

Przew. Takich fantazyj jest bardzo wiele, a fakta dowodzą, że nie są one fantazyami, lecz rzeczywistością. Mamy dalej dowody na to, że członkiem stowarzyszenia mógł zostać tylko ten, kto był formalnie przyjęty. Przed przyjęciem musiał złożyć dowody uzdolnienia umysłowego, a nadto trzech członków musiało ręczyć za jego charakter. Mamy dalsze zeznania, że przy ulicy Wiślanej odbywały się posiedzenia koła rewolucyjnego.

Osk. Bywałem na tych posiedzeniach, ale nie wiadomo mi, aby tam odbywały się agitacye rewolucyjne.

Przew. Na pierwszem posiedzeniu koła rewolucyjnego został przyjęty program, o którym mowa w akcie oskarżenia. Według niego mieli członkowie składać jakieś przyrzeczenia; każdy członek miał tytułem podatku złożyć 20 centów. Co do pana, jest dowód, żeś należał do tej roboty. Władze rossyjskie przedstawiają pana jako bardzo niebezpiecznego rewolucyonistę. Oto dokument, potwierdzający ten fakt. Jeden z pp. protokolantów odczytuje świadectwo wystawione Ludwikowi Waryńskiemu przez naczelnika miasta Petersburga. Według niego należał Waryński do rozruchów studenckich, za co został ukarany 2 tygodniowem aresztem i wydalony z zakładu naukowego. Od tego czasu należał on do socyalistów w Odessie i Kijowie. Jest on twórcą propagandy socyalistycznej w Warszawie. Organizował tam kółka między młodzieżą W Puławach, gdzie przebywał w takich samych celach, nazywał się Pawłowskim Należy on do najskrajniejszej partyi anarchistów i jest jednym z najniebezpieczniejszych agitatorów.

Osk. Rossya nie jest kompetentną do wydawania mi takiego świadectwa Zkądżeona, jako państwo despotyczne, w którem nie ma swobody wyrażenia swych myśli, znać może moje przekonania?

Przew. Pan bronisz się tem, że agitacya pańska nie tyczyła się Austryi, lecz skierowana była wyłącznie przeciw Rossyi. Już niejednokrotnie wspomniałem, że mamy dowody na to, iż to tłómaczenie pańskie nie jest prawdziwem Przejdźmy najpierw listy pańskie i listy pisane do pana. Oto mamy naipierw list pański z daty Kraków 1 lutego z napisem „Droga Halu!“ w którym pan donosisz „że bawisz w Krakowie już trzeci miesiąc i cały ten czas jesteś zajęty agitacyą, wydawnictwami, przewodzeniem, słowem: „wszystkiemi robotami, jakie wchodzą w zakres działalności rewolucyonisty“ — że pomimo tego, że jesteś poszukiwanym w Austryi i w Rossyi, ani na chwilę nie wydaliłeś się z kraju i ani na chwilę nie przestałeś pracować wprawdzie nie młotem ale piersią i głową i że ciągłe prześladowanie zmusza pana do ustawicznej zmiany nazwiska“. To wyznanie pisemne wobec siostry (Hala jest siostrą oskarżonego) świadczy bardzo wymownie o czynnościach pańskich w Krakowie.

Osk. Ja nie przeczę, że tu pracowałem w tym kierunku, że drukowałem broszury celem ich rozpowszechnienia, ale wszystko to było skierowane nie przeciw Austryi, lecz przeciw Rossyi.

Przew. Ależ bo są dowody, są świadkowie, którzy powiedzą, że pan agitowałeś ustnie pomiędzy rzemieślnikami. Będzie tu świadek, który zezna, że w towarzystwie dwóch członków nakłanialiście go do przyjęcia zasad socyalistycznych. „Gdyby rzemieślnicy — mówiliście mu — wzięli się za ręce, to nie byłoby biedy“. Agitowaliście także przeciw żydom.

Osk. Jest to rzeczą niemożliwą. Wszakże my nie uznajemy ani narodowości ani wyznania; zkądżeby naraz miała powstać nienawiść przeciw żydom. My powstajemy tylko przeciw wyzyskiwaczom.

Przewod. Są dalej dowody, że rozporządzaliście znacznemi funduszami. Dostarczał ich głównie Mend-lsohn, którego ojciec jest zamożnym bankierem.

Oskarżony przeczy temu, i dodaje, że sam utrzymywał się z pożyczek zaciąganych pomiędzy kolegami.

Na dalsze zapytanie przewodniczącego, odpowiada oskarżony, że w Krakowie drukował w drukarni Koziańskiego broszurę *Zum Trutz und Schutz*, mowę wygłoszoną dnia 25 paźdź. 1871 przez Liebknechta w Krimitschau. Na tej broszurze umieszczono jako miejsce wydania Poznań jedynie dlatego, aby policyę rossyjską w błąd wprowadzić.

Po wyjaśnieniu tych spraw przystąpił przewodniczący do zbadania czynności Waryńskiego we Lwowie. Przyznałeś pan dopiero dzisiaj, że bawiłeś we Lwowie. Owoż odpada tym sposobem prowadzenie dowodu, że byłeś tam istotnie. A teraz zechciej nam pan powiedzieć, co robiłeś we Lwowie.

Osk. Dnia 27 września 1878 przyjechałem do Lwowa i stanąłem w hotelu Europejskim w towarzystwie pewnej damy, której nazwiska nie podam, bo nie ma ona nic wspólnego z socyalizmem. Nie jest jednak prawdą, jakobym tę panią przedstawiał za moją żonę. W hotelu zabawiłem dwa dni, a potem przeniosłem się do Antoniego Mańkowskiego, który znał mię pod nazwiskiem Antoniego Wiszniewskiego. Mieszkałem u Mańkowskiego wszystkiego 6—7 dni, poczem wyjechałem ze Lwowa, bo dowiedziałem się, że policya poszukuje mnie. Do Lwowa wyjechałem jedynie dlatego, aby ukryć się przed policyą rossyjską. Z Mańkowskim zaznajomił mię Limanowski a Mańkowski był przekonany, że jestem zecerem z Warszawy. W śledztwie wypierałem się znajomości z Mańkowskim, bo wiedziałem, że proste wymienienie nazwiska, kompromitowało już jego osobę i pociągało za sobą przyaresztowanie podejrzanego. Z Inlenderem poznałem się także za pośrednictwem Limanowskiego. Inlendera znałem jako socyalistę i prosiłem go, ażeby na jego ręce mogły przychodzić listy do mie z zagranicy pisane.

Przew. Owoż te listy pisane do pana a nadchodzące na ręce Inlendera i skonfiskowane u niego, świadczą najwymowniej o agitacyi pańskiej we Lwowie.

Osk. utrzymuje, że we Lwowie nie było żadnej agitacyi.

Pzzewod. zarządza tedy odczytanie wszystkich listów znalezionych u Inlendera a adresowanych do Waryńskiego (Lipskiego), z których wypływa, że we Lwowie odbywała się propaganda socyalistyczna.

Przewod. podnosi, że przy oskarżonym znaleziono rozmaite pisma, druki, broszury treści socyalistycznej, które są dowodem, że starał się je rozpowszechniać.

Osk. Ja nie przeczyłem, nie przeczę i przeczyć nie będę, że znaleziono przy mnie książki treści rewolucyjnej i że ja byłem właścicielem tych książek. Nie przeczę dalej, że sprowadzałem całe drukarnie, czcionki, książki, bądź to z Austryi, bądź z zagranicy, ale wszystko to robiłem wyłącznie dla Kongresówki, nie zaś dla Austryi. Wszystkie te rzeczy sprowadzałem za pośrednictwem Jabłońskiego. Z Koturnickim poznałem się w Warszawie w r. 1877. Bliższych jego stosunków nie znam, wiem tylko tyle, że jest socyalistą. O stosunkach moich z nim nie dam żadnych wyjaśnień, bo czynność nasza odbywała się poza granicami Austryi.

Koturnicki zapytany przez przewodniczącego o te same szczegóły, potwierdza je w części a zresztą odmawia bliższych wyjaśnień, bo czynności jego nie tyczyły się Austryi.

Kraków, 20 lutego.

(L) Dzisiejszy trzeci dzień rozprawy rozczął się ciekawym epizodem. Wszyscy oskarżeni są obecnymi na sali podczas przesłuchiwania Ludwika Waryńskiego. Przed każdem posiedzeniem każe nawet przewodniczący czytać katalog. Owoż dzisiaj przy czytaniu „katalogu“ pokazało się, że brak wyrostka Mieczysława Mańkowskiego, który dopiero w środę wszedł w grono oskarżonych o zaburzenie spokoju publicznego. Żaden z oskarżonych nie mógł dać wyjaśnienia, gdzie się podział Mieczysław Mańkowski. Powstaje tedy podejrzenie, że wydalił się z Krakowa, a prokurator wnosi, ażeby trybunał odroczył rozprawę i zarządził poszukiwania, rozprawa bowiem nie może być przeprowadzoną w nieobecności tego oskarżonego.

Dr. Rosenblatt, obrońca Mańkowskich, proponuje, ażeby trybunał zapytał dyrekcyę policyi, czy przypadkiem przez pomyłkę nie przyaresztowała M. Mańkowskiego.

Trybunał przychyla się do wniosku prokuratora, odracza rozprawę i zarządza poszukiwania.

Po dłuższej przerwie oznajmia przewodniczący, że Mieczysław Mańkowski w towarzystwie drugiego człowieka został wczoraj przytrzymany po za granicami Krakowa; był w drodze do Krzeszowic.

Prokurator zabiera głos do postawienia następującego wniosku: Z odezwy dyrekcyi policyi, w tej chwili mi udzielonej, dowiaduję się, że żandarmerya przytrzymała wczoraj po za granicami Krakowa Mieczysława Mańkowskiego. Znaleziono przy nim dwa pakiety książek treści socyalistycznej i czasopismo rewolucyjne *Równość*. Ponieważ

M. Mańkowski złamał dane przyrzeczenie, iż nie wydali się z Krakowa przed ukończeniem rozprawy, przeto wnoszę, ażeby trybunał zarządził przeciw niemu areszt śledczy, a cały fakt oddał sędziemu śledczemu do dodatkowego dochodzenia. Oczywiście to dochodzenie nie zmieni w niczem oskarżenia wniesionego już przeciw M. Mańkowskiemu, a co najwięcej uzupełni tylko dowody przeciw niemu przytoczone.

Dr. Rosenblatt uprasza trybunału, ażeby Mieczysława Mańkowskiego wyeliminował zupełnie z grona oskarżonych. Akt oskarżenia jest już prawomocny i w myśl procedury karnej nie może równocześnie z rozprawą toczyć się śledztwo szczegółowe.

Trybunał po dłuższej naradzie przychyla się do wniosku prokuratora, zarządza przeciw M Mańkowskiemu areszt śledczy, i oddaje czyn jego, popełniony wczoraj, sędziemu śledczemu do zbadania, poczem wprowadzają M. Mańkowskiego na salę i trybunał publikuje mu swoją uchwałę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

III.

(§) W sobotę odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Przewodniczył JE. Kazimierz hr. Krasicki. Ze strony rządu radca dworu dr. Edward Podlewski.

Z porządku dziennego następowało właściwie sprawozdanie z wniosku p. Karola Hubickiego, znanego czytelnikom z poprzedniego artykułu. Komisya jednak wybrana dla tego wniosku ukonstytuowała się dopiero podczas piątkowego posiedzenia, więc do soboty nie mogła wywiązać się ze swojego zadania. Wniosek p. Hubickiego skazany został tem samem na całkowitą zwłokę. Nie był on tak pilny, żeby na tem ubolewać wypadało. Zresztą sam wnioskodawca uznał w piątek, że projekt jego musi być przerobiony.

Przewodniczący zarządził wybór jednego dyrektora na rok 1880 w miejsce p. Konstantego Pilińskiego. Dyrekcya przedstawiła czterech kandydatów: pp. Macieja Kunaszowskiego, który jako dotychczasowy zastępca dyrektora objął urząd po p. Pilińskim, Władysława Hallera, Antoniego hr. Golejewskiego i Władysława Laskowskiego. Trzy głosowania odbyły się, zanim jeden z tych kandydatów otrzymał absolutną większość głosów. W pierwszem głosowaniu padło 58 głosów, z czego otrzymał p. Haller 20, hr. Golejewski 19, p. Kunaszewski 16 a p. Rafał Łepkowski 3. W drugiem głosowaniu z 60 głosów oddanych padło na p. Kunaszewskiego 21, hr. Golejewskiego 20, a Hallera 19. W trzeciem ściślejszem głosowaniu na 59 głosujących otrzymał hr. Golejewski 22 a p. Maciej Kunaszowski 37 głosów. Ostatni zatem wybrany został dyrektorem na rok jeden.

Komisarz rządowy, radca dworu dr. Podlewski, zwrócił uwagę przewodniczącego, że należy przystąpić do wyboru jednego członka rady nadzorczej w miejsce zmarłego przed dwoma dniami ś. p. Piotra Wasilewskiego.

Interwencya ta komisarza rządowego wywołała opozycyę pp. B. Ujejskiego i Bobczyńskiego, którzy widzieli w tem naruszenie prawa dyrekcyi do układania porządku dziennego. Dr. Podlewski zastrzega się przeciw tej insynuacyi i zwrócił uwagę oponentów, że porządek dzienny układany był jeszcze za życia ś. p. Wasilewskiego. Dyrektor p. Pajączkowski stanął po stronie komisarza rządowego, gdyż rada nadzorcza składająca się obecnie tylko z dwóch członków potrzebuje uzupełnienia. Zgromadzenie uchwaliło na wniosek p. Starowiejskiego wyczerpnąć najpierw porządek dzienny a dopiero potem załatwić sprawę tego wyboru.

Delegat p. Stanisław Gniewosz stawia następujący przez 24 delegatów poparty wniosek: W razie przedsięwziąć się mających wyborów do dyrekcyi i rady nadzorczej zawezwie dyrekcya uprawnionych właścicieli ziemskich ogłoszeniem w dziennikach krajowych, aby ci, którzy powyższe posady przyjąć są gotowi oświadczenia w tym względzie w terminie w wezwaniu oznaczonem prezesowi dyrekcyi przedłożyli. Zgłoszenia te przedstawi dyrekcya ogólnemu zgromadzeniu wraz z propozycyą przez radę nadzorczą, dyrekcyę i komisyę rewizyjną wspólnie uchwaloną.

Wniosek ten uznało zgromadzenie naglym, poczem p. Gniewosz uzasadniał go w dłuższej przemowie. Zgromadzenie dowiaduje się zapóźno o kandydatach, nie może zbadać, który z nich jest odpowiedniejszy i wskutek tego często prosty przypadek rozstrzyga o obsadzeniu tak ważnych posad. Nie ubliży to nikomu, jeżeli kto, czując się zdolnym do piastowania posady dyrektora lub członka rady nadzorczej, zgłosi wcześnie swoją kandydaturę.

Dyrektor p. Pajączkowski zgadza się na wniosek p. Gniewosza, o ile dąży on do ułatwienia wyborów. Dzisiejszy wybór dyrektora, który wymagał trzykrotnego głosowania, najlepiej dowodzi, jak potrzebnem jest wczesne porozumienie się i ocenienie kandydatur. Mowca także dopiero w ściślejszym wyborze wybrany został dyrektorem i już wtedy myślał nad sposobem, w jaki możnaby osiągnąć cel wytknięty w wniosku p. Gniewosza. Druga część wniosku p. Gniewosza nie może się utrzymać. Jak może dyrekcya i rada nadzorcza kwalifikować kandydatów, skoro, jak się to w r. 1881 stanie, kandydaci ubiegać się będą o posady tych, którzy mają ich zalecać do wyboru lub uznać nieodopowiednimi? Dla ustępujących dyrektorów i członkow rady nadzorczej powstałaby przykra kolizya, jeżeli sami chcą być ponownie wybrani. Mowca wnosi poprawkę, aby kandydatury zgłaszane były na ręce prezesa dyrekcyi a ten przedstawi je delegatom na poufnem zebraniu.

Del. Winnicki sprzeciwia się używaniu dzienników do ogłoszeń tego rodzaju. Towarzystwo ma swoje organa na prowincyi i przez nie można zawiadamiać właścicieli ziemskich o zbliżającym się wyborze.

Del. Gniewosz zgadza się na poprawkę p. Pajączkowskiego i zrobi chętnie ustępstwo p. Winnickiemu byle tylko myśl główna wniosku została przyjęta.

Del. dr. Brzeski radzi pozostawić dyrekcyi sposób, w jaki ogłoszenie swoje podać ma do wiadomości interesowanych. Zresztą nie uchybi to powadze dyrekcyi lub instytucyi, jeżeliby nawet dzienniki użyte zostały do takiego pośrednictwa, o jakiem mówi wniosek p. Gniewosza.

Del. B. Ujejski: Wniosek p. Gniewosza jest wcale nieszkodliwy, ale na nic się nie zda. Wybieramy już 20 lat do różnych ciał parlamentowych i instytucyj, zawsze ustanawiamy komitety i rozbieramy kandydatury a w końcu przy samym wyborze powodujemy się względami na stosunki sąsiedztwa, przyjaźni i t. p. Jaką korzyść przyniesie lista kwalifikacyjna kandydatów tym n. p., którzy z gotową już kandydaturą przyjeżdżają z Krakowskiego?

Głosy: Albo z Podola!

Del. B. Ujejski: Tak jest, albo z Podola. Zresztą trzeba liczyć się i z tem, że stosunki koleżeństwa nie pozwolą powiedzieć dyrektorowi lub członkom rady nadzorczej całej prawdy o pewnym kandydacie, choćby on był skończonym próżniakiem. Raz wybraliśmy na rekomendacyę delegatów z zachodniej części kraju dyrektora, który notorycznie nie troszczył się o swój urząd, zgoła nic nie robił i w końcu zrezygnował. Rekomendacya nie dała więc żadnej rękojmi. I na przyszłość tak samo będzie. Wybieraliśmy już tyle razy bez ogłoszeń i bez list kwalifikacyjnych i zawsze przyjeżdżaliśmy z gotowemi już kandydaturami. Na drugi rok także Kraków przywiezie nam swoich kandydatów, a my mieć będziemy swoich.

Del. Przyłęcki usprawiedliwia dyrektora, o którym p. Ujejski tak niepochlebnie się wyraził. Został on wybrany może nawet mimo woli a w każdym razie nie wiedział wprzód, że jego kandydatura zostanie wniesioną. Wystąpił z nią sam mowca bez żadnego porozumienia poprzedniego.

Del. Bobczyński zastrzega na wszelki wypadek Ogólnemu Zgromadzeniu prawo wnoszenia kandydatur nieobjętych propozycyami dyrekcyi.

P. Gniewosz jeszcze raz przemawia za swoim wnioskiem i odpowiada p. Ujejskiemu, że jego wniosek do tego dąży, aby Ogólne Zgromadzenie nie powodowało się partykularyzmem i względami osobistemi lecz zostało zniewolone liczyć się z opinią publiczną. Mowca stosownie do poprawek wniesionych zmienia wniosek w ten sposób, że dyrekcya wzywać ma interesowanych za pośrednictwem wydziałów okręgowych a interesowani zgłaszać się mają do prezesa dyrekcyi.

Ogólne zgromadzenie znaczną większością przyjęło wniosek w formie zastosowanej do poprawek.

Hr. Edwardowi Dzieduszyckiemu, członkowi rady nadzorczej, przyznało Zgromadzenie renumeracyę w kwocie 300 złr.

Powstaje znowu kwestya, czy należy przystąpić do wyboru członka rady nadzorczej w miejsce śp. Piotra Wasilewskiego.

Komisarz rządowy, radca dworu dr. Podlewski. ponownie zwrócił uwagę, że należy przystąpić do wyboru. Wymaga tego interes instytucyi, wymaga tego nawet statut. Powoli wkrada się w Towarzystwie zwyczaj odraczania wyborów uzupełniających, tak, że kiedyś to może wyjść na złe instytucyi. Mowca zaleca bezzwłocznie przeprowadzenie wyboru już nietylko jako komisarz rządowy czuwający nad przestrzeganiem statutu. lecz także jako obywatel życzliwy instytucyi i pragnący jej dobra.

P. komisarza rządowego poparli dwaj delegaci pp.: Pruszyński i Viviena za odroczeniem wyboru do przyszłego roku przemawiali: hr. Rey, dr. Brzeski, pp.: Ujejski, Łodyński i Augustynowicz. Ci ostatni mowcy przedstawiali, że zgromadzenie nie jest przygotowane do wyboru. Mimo to zapadła uchwała przystąpienia do wyboru jednego członka rady nadzorczej. Zgromadzenie dwa razy głosowało, gdyż w pierwszem głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów. W końcu wybrany został p. Leoncyusz Wybranowski 34 głosami na 58 głosujących. P. Niezabitowski otrzymał 21 głosów.

J. E. hr. Krasicki zamknął posiedzenie o godzinie 2.

*** Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handl. za czas od 7 lutego do 14 lutego.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 11·25 do 12·50 złr. Żyto 7.25 do 9.— złr. Jęczmień 6·50 do 8·15 złr. Owies 6.— do 7.— złr. Hreczka 7.— do 7·50 złr Kukurudza zeszłoroczna 7·25 do 7·75 złr. Kukurudza nowa 6·40 do 7·40 złr. Proso —·— do —·— zł. Groch do gotowania 8.— do 10·50 złr. Groch pastewny 7.— do 8·25 złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 10.— do 12.50 złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 6·25 do 6·75 złr. Koniczyna najprzedniejsza 28·— do 52·— złr., przednia —·— do —·— złr. średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski 36·— do 39·— złr. Anyż płaski 34·— do 40·— złr. Kminek 30·— do 34·— złr. Rzepak zimowy 10.— do 11.25 złr. Rzepak letni 11·— do 11·25 złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 8·— do 9·50 złr. Nasienie lniane 11.50 do 12·80 złr. Nasienie konopne 8·— do 8·10 złr Chmiel —.— do —·— złr. Spirytus gotowy 37·75 do 38.75 złr.

OSTATNIA POCZTA

Śledztwo w sprawie zamachu na cara wykryło. że sala gwardyi przybocznej została wysadzoną zapomocą naboju dynamitowego a nie miny podziemnej, jak pierwotnie przypuszczano. Jak donosi paryski *Figaro*, znaleziono w gruzach płytę żelazną, która służyła za nakrywkę puszki, zawierającej dynamit. Samej puszki, pomimo bardzo ścisłego poszukiwania, nie zdołano dotychczas odszukać, zdaje się, że została ona w drobne kawałki roztrzaskaną. Ilość dynamitu, użytego do eksplozyi, oceniają eksperci na dwa pudy, tj. 32 i pół kilogramów Ta ogromna ilość materyi wybuchowej sprawiła stosunkowo nieznaczne tylko uszkodzenia w sali jadalnej pałacu; według najnowszego raportu *Prawit. Wiestnika* wyrwała eksplozya dziurę tylko w sklepieniu dolnej sali, w sali górnej zaś została tylko posadzka w odpowiednich miejscach podniesioną i zarysowała się ściana, Przypisać to należy temu, że dolna sala miała podwójne, bardzo mocne sklepienie, które osłabiło znacznie siłę eksplozyi. Pierwsze chwile po katastrofie opisuje koresp. *Kreuz. Ztg.* w następujący sposób: „Zgromadzeni w sali oficerskiej oficerowie przybocznej straży usłyszeli nadzwyczaj gwałtowną detonacyę, po której nastąpił łomot rozpadających się murów i brzęk szyb. Wypadli ze swego pokoju i ujrzeli izbę strażniczą w gruzach, z których dym i kurz wznosił się w wielkich masach. Szef kompanii dał zapomocą dzwonka sygnał „do broni“ — a na to wezwanie stawiło się tylko 10 ludzi, pokrytych kurzem i drżących ze strachu. Reszta kompanii była zabitą albo ranioną. W. Ks. następca tronu, tudzież inni W. Książęta, gen. Gurko, policmajster gen. Zurow i inni przybiegli natychmiast na miejsce katastrofy.“ Car przepędził noc po zamachu w pałacu Pawła; słychać, że zaraz po uroczystościach jubileuszowych, przeniesie on się na mieszkanie do jednego z pałaców letnich w pobliżu Petersburga, albo też do Moskwy.

Śledztwo osłonięte jest największą tajemnicą i prowadzi się przy pomocy olbrzymiego aparatu policyjnego i wojskowego. Aresztowania dokonywane są *en masse*; nazajutrz po zamachu uwięziono 160 osób, między niemi wielu studentów. Podejrzenie bezpośredniego sprawstwa pada jednak zawsze na służbę pałacową, mianowicie na tak zwanych *istopników*, t. j. ludzi, którzy zatrudnieni są noszeniem drzewa do przyrządów ogrzewalnych, paleniem w piecach i t. p. Ludzie ci nigdy nie wychodzą z podziemnych przestworów pałacu, nie mają żadnej styczności z resztą służby i nawet po większej części są zupełnie nieznani innym domownikom. Są oni bardzo licho płatni a dzięki swym funkcyom mają o każdej porze wstęp do suteren pałacowych.

Z powszechnego zamieszania, panującego obecnie w stolicy cara, korzystają nihiliści, siejąc postrach między publicznością zapomocą proklamacyj i napadów na policyę. W 12 zaledwie godzin po katastrofie z 17 lutego pojawiła się w Petersburgu odezwa tajnego komitetu, zapowiadająca ciąg dalszy usiłowań ku wytępieniu „tyranii“. Według *Köln. Ztg.* zawierał skonfiskowany numer dziennika *Czornyj Pieredieł* najdokładniejszy opis ostatnich uroczystości dworskich, ubioru cara, godziny i minuty pojawienia się jego w tym i owym pokoju a nawet całe zdania z przemówień cara. *Daily News* donoszą, że w zeszłą niedzielę, a więc na dwa dni przed zamachem, gdy car w teatrze wyjął z kieszeni chustkę, wypadła z niej proklamacya rewolucyjna! *Tagblatt* berliński donosi, że z rozkazu cara wytoczono śledztwo przeciw komendantowi pałacu zimowego Delsalles i ochmistrzowi dworu, generałowi Kleptow.

Według wersyi, którą zanotowaliśmy w jednym z poprzednich numerów, zawdzięcza car swe ocalenie przypadkowemu spóźnieniu się księcia Bułgarskiego na obiad. Otóż przyczyną tego spóźnienia miało być to, że wierni poddani okradli swego panującego w podróży z Sofii do Ruszczuka. Książę spostrzegł brak niektórych przedmiotów mianowicie orderów dopiero, gdy się ubierał na obiad dworski, a szukając zaginionych rzeczy, spóźnił się na obiad galowy.

W Radzie municypalnej londyńskiej *City* postawiono wniosek przesłania carowi adresu z powinszowaniem ocalenia i wyrażeniem oburzenia. Wielu członków zbijało ten wniosek raz dlatego, że nie przesłano innym monarchom takich adresów, a szczególniej cesarzowi niemieckiemu, inni zaś, że potępiając zamach, wypadłoby także potępić despotyzm, który niewinnych skazuje na Sybir. Nadmieniono także o zamordowaniu cara Pawła. Wniosek został odrzucony większaścią 27 głosów.

W parlamencie niemieckim dep. v. Kardorff użył zamachu petersburgskiego za argument, dowodzący potrzeby powiększenia etatu wojskowego, a przy tej sposobności zindentyfikował niejako socyalistów niemieckich z nihilistami rossyjskimi. Na to socyalista Babel odparł, że o ile mu wiadomo, spiskowcy petersburgscy rekrutują się głównie z tych kół społecznych, do których p. Kardorf należy. „My socyaliści niemieccy, mówił Babel, nie mamy z nihilistami nic wspólnego“.

Germania dowiaduje się z Rzymu, że wkrótce odbędą się dwa konsystorze, jeden w marcu a drugi w maju i na ten zjedzie do Rzymu nuncyusz Jacobini dla przyjęcia kapelusza kardynalskiego. Spodziewać się można, że po ten czas układy z rządem pruskim przyjdą do skutku. Pierwszy to raz *Germania* zapowiada ugodę między stolicą apostolską a Berlinem, gdy dotąd podawała zawsze w wątpliwość wszelkie pod tym względem doniesienia. Dziennik rzymski *Aurora* mający bliskie związki z Watykanem, powiada, że kardynał Jacobini, po otrzymaniu kapelusza, wróci do Wiednia, aby dalej prowadzić układy z reprezentantem rządu pruskiego. *Voce della Verita* zapowiada odwiedziny królewicza pruskiego w Rzymie.

Na posiedzeniu angielskiej Izby lordów 20 b. m. uderzył książę Argyll w długiej mowie bardzo ostro na rząd, z powodu jego polityki względem Afganistanu i zażądał przedłożenia korespondencyi rossyjskiej, znalezionej w Kabulu, co do której żywi niejakie wątpliwości. Całe postępowanie rządu w Afganistanie zasługuje na najostrzejszą naganę; postępowaniem tem splamił rząd honor imienia brytyjskiego. Sekretarz stanu dla Indyj, wicehrabia Cranbrook, bronił polityki rządu przeciw zarzutom Argylla, oświadczając, że rząd angielski przekonał się o niewierności tego, który posiadał klucze do Indyj i dlatego musiał sam wziąć w swoje ręce te klucze; zajął wąwozy, które też zatrzyma. Rząd obrał tę politykę, którą uznał za najodpowiedniejszą dla obrony Indyj i będzie się też nadal trzymał tej polityki. Korespondencya, o której wspomniano, nie może być przedłożona. W dalszym toku rozpraw bronił także lord Beaconsfield polityki rządu względem Afganistanu i oświadczył, że rząd sądził, iż nadeszła chwila, w której musiało się rozstrzygnąć, kto ma posiąść wielkie bramy prowadzące do Indyj. Rząd postanowił zająć i opanować je i osiągnął ten cel najzupełniej. Nie wydarzyło się nic takiego, coby mogło skłonić rząd do zmiany dotychczasowej polityki. Niepodobieństwem jest opuszczać Afganistan w chwili, kiedy anarchia opanowała kraj cały. Bądźmy stanowczymi w postanowieniach i przekonajmy Afganów o tem, że umiemy być sprawiedliwymi, ale z drugiej strony także, że postanowiliśmy żądać posłuszeństwa; trudności i zawikłania znikną

wtenczas natychmiast. Argyll cofnął następnie swój wniosek przedłożenia rossyjsko-angielskiej korespondencyi.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 21 lutego. Komisya kolejowa przyjęła 19 głosami przeciw 4 wnioski podkomitetu o budowie kolei Arlbergskiej za podstawę rozprawy szczegółowej.

Paryż, 21 lutego. *Republ. franc.* nie może sobie wytłómaczyć nieufności prasy austryackiej wobec Włoch. Austryaccy politycy znają Włochy nadto dobrze, aby wierzyli w zamiary wojenne. Włochy chociaż podburzane przez garstkę ludzi egzaltowanych, są państwem pokojowo usposobionem.

Darmstadt, 23 lutego. *Neue hessische Volksblätter* zostały upoważnione do ogłoszenia wyjątków listu ks. Aleksandra Heskiego do żony, pisanego z Petersburga dnia 18 lutego. „Powitany na dworcu przez wszystkich carewiczów i przez księcia bułgarskiego — pisze książę — udałem się do pałacu zimowego. Udaliśmy się wielkim korytarzem do naszych apartamentów, gdy nagle nastąpił straszliwy wybuch. Podłoga podskoczyła jak przy trzęsieniu ziemi, płomienie gazowe na korytarzu zgasły, gruba ciemność, okropny kurz, zapach prochu czy dynamitu. Zawołano do nas, że urwał się główny pająk w salonie, w którym przygotowano obiad familijny. Pospieszyłem na miejsce z w. księciem i Włodzimierzem, podczas gdy hr. Adlerberg przytrzymał cesarza, niepewny, co jeszcze nastąpi. Znaleźliśmy wszystkie szyby potłuczone, ściany pogruchotane. Nie było wątpliwości, że pod salonem wybuchła mina. Z powodu mego przybycia opóźniono czas obiadu o pół godziny — i tym sposobem stało się, że cesarska rodzina nie była jeszcze zgromadzoną w pokoju jadalnym."

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 21 lutego 1880, godzina 2 min. 20 Losy kredytowe 179·75, Węg. akcye kredyt. 283·50, Akcye anglo-austr. 157·30, Akcye banku Union 123·50, Akcye kolei Karola Ludwika 261·—, Akcye kolei północnej 237·—, Akcye kolei południowej 91·20, Akcyi kolei Alföld 149·50, Akcye kolei Elżbiety 190·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 157·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 141·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 82·50, Galic. oblig. indemn. 98·—, Losy z r. 1864 175·50, Akcye kolei siedmogrodzkiej 137·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 18·40, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 159·50, Rubel papierowy 1·25¾, Wiedeńskie losy 123·50 Węgierskie losy 117·—, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 101·80, Usposobienie silne.

Wiedeń, d 21 lutego 1880, godzina 5, minut. 40. Akcye kredytowe 308·—, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 261·25, Południowa —·—, Renta pap. 71.52, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 101.—, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·25, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·37—, Usposobienie —

Wiedeń, 23 lutego 1880 godz. 10 m. 46, Akcye kredytowe 307·70, Anglo-austr. 157·80, Akcye banku Union 124·50, Kolej Kar. Ludw. 262·25, Południowa 90·75, Napoleonsdor 9·37½, Rubel papierow. 1·26¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 21 lutego Wiedeń: Pszenica 14·20 do 14·30 zł., żyto 10·85 do 11·50 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 36·— do 36·25 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 14·50 do 14·55 zł., rzepak (styczeń — luty) 13·37 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 231·50, żyto —·—, spiritus loco 60·40, olej rzepakowy 54·—. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 68·75 olej rzepakowy 77·75, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 23 lutego 1880 o godzinie 7 rano

Barometr 735.24mm. Psychrometr suchy + 0 8°C. Psychrometr wilgotny + 0.3 C. Prężność pary 4.4mm. Wilgoć 90%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW1 Ozon 9. Temperatura powietrza + 0.6°R.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 761.34mm.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 lutego 1880.

Hotel George'a.

Pp. J. hr Koziebrodzki z Bukowiny. F. br. Romaszkan ze Stanisławowa. W. Bogdański z Żurawicy. A. Gnoiński z Wolicy. M. Jabłoński z Rzeszowa. W Younga z Gurmaczówki W. Skrzyński z Wołynia. O. Schnell z Firlejówki. W. Ustrzycki z Czelatycz.

Hotel Europejski.

Pp A. hr. Krukowiecki z Aksmanic. J. Pelikan z Tarnopola. Dr. W. Czaykowski z Krakowa. K. Jaworski ze Skwarzawy K. Kopczyński z Tarnopola A. Kraft z Radymna. R. Wiśniewski z Krakowa

Hotel Angielski

Pp. W. hr. Romer z Oc eki. T. Abgarowicz z Bratyszowa. J. Aksentowicz z Danileza. A Cielecki z Porchowa. W. Czaykowski ze Swirza. A. Łucki ze Sarny. H. Romer z Markowiec E. Woźniakowski z Ostrowa. J. Wiśniewski z Ciemierzyniec.

Hotel Warszawski.

P. F. Rożański z Podhajczyk.

Hotel Langa.

Pp. A. Marasse z Marcinkowiec L Kunde z Rossyi. Z Süsserman z Lipska A. Wechsler z Jass

Hotel Krakowski.

Pp. I. Gruszecki z Czarnej Niwy. Z. Reisberger z Czernichowa. Dr. M. Skalski z Sanoka. I. Kuryłowicz z Korzelic.

Hotel Lazarusa.

Pp. J. Safrin z Monasterzysk. M. Spanierman z Radziechowa A. Breuer z Deutsch Libau S. Diamand z Foltszeni. S. Löwensohn z Tarnopola. E. Lottringer ze Zborowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp J. hr. Meszyński do Łomowa M. hr. Rey do Przecławia W. Bielski do Starego miasta. A Janocha do Obertyna G Kuschmigg do Krakowa. W. Kraiński do Wyszatycz. E. Zieliński do Trenczyna.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany)

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 58 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 2 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Cenui klwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 21 lutego 1880

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	258	—	261	—
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	156	50	159	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	292	50	296	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	240	—		—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	96	60	97	60
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	70	90	70
„ „ „ 5 pr. okresowe	96	60	97	60
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	75	101	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101	-	102	50
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	97	70	98	70
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	—	100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	99	50	101	50
5. Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	—	-	—	-
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	52
Dukat cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	32	9	42
Półimperyał	9	58	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	72
„ „ papierowy	1	24½	1	26½
100 marek niemieckich	57	40	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 19 lutego 1880.

1. Dług państwa.	płacą	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	71.35	71.50
luty sierpień	71.35	71.50
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	72.30	72.45
kwiecień-październik	72.30	72.45
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123.75	124.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.25	130.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	132 60	133.
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	175 50	176.—
„ „ 1864 „ po 50 „	174 50	175.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	29.—	30.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	146.25	—.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.50	102.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	85.25	85.40
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	104.—
Bukowiny	95.—	—.—
Galicyi	98.10	99.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	88.25	88.75
Węgier	89 50	90.—
3. Akcye.		
Bank Auglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	157.30	157.50
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	307.10	307.30
Niższo-austr. tow. eskont. po 500 zł.	815.—	820.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	615.—	616.—
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „	190.	190 50
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2355.—	2360.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	259.	259.50
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	157.—	158.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	276.50	277.—
Połud. kol. panst. po 200 zł. w. a.	88.80	89.20
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	132.25	132.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	102. -	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.—	106.—
Gał. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.	.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	88.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	96.75	97.25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	96.75	97 25
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.—	101.50
Gal. Zakł. kred. włosc po 6 proc.	102.50	103.
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	102. -	102.75
„ „ „ po 5 proc.	98.75	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	85.50	85.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	—.—	95.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.50	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	100.50	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II. emisyi	102.25	102.75
„ „ „ III. „	102.—	—.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	88.—	88.25
z r. 1867	91.25	92.—
z r. 1868	86.20	86.60
z r. 1872	83.50	84. -
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	84.60	84.90
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	180.25	180.75
Clarego po 40 zł. m. k.	—.	45.
Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k.	107.—	108.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	—.—
Losy miasta Krakowa	20.50	21 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	44 —	45.
Palfiego po 40 zł. m. k.	43	43.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.25	18 75
Salma po 40 zł. m. k.	52.50	53.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.—	48.—
Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	—.—	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	122 50	—.—
„ „ po 50 zł. m. k.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.50	34.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.50	38.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.05	117.40
Paryż za 100 fr,	46.50	46.55

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.53.—	5.54.—
„ pełnej wagi	5.53.—	5.54.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.35.—	9.35.50
Rossyjski imperyał	9.61.—	9.63.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 21 lutego 1880

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	45
„ „ „ w srebrze	72	30
Renta w złocie	85	35
Losy pożyczki z roku 1860	130	—
Akcye banku austro-węgierskiego	844	—
„ „ kredytowego	307	50
Londyn	117	15
Srebro	—	—
Napoleondor	9	36½
Dukat cesarski men.	5	53—
100 marek niemieckich	57	70

Dziennik Urzędowy.

(833 3—3) **Edikt.**

Z. 2547. Von Seite des k. k. Bezirksgerichtes Monasterzyska wird hiemit bekannt gegeben, daß zur Einbringung der Forderung des Feiwel Münzer von 100 fl. ö. W. sNG. die executive öffentliche Veräußerung der der liegenden Nachlaßmaße des Mechel Reiner eigentümlich gehörigen fisisch nicht geteilten 3/6 Teile der Realität sub Nr. 134 in Monasterzyska in zwei Terminen, am 26. April und 24. Mai 1880 jedesmal um 10 Uhr V. M. ausgeschrieben werden

Der Ausrufspreis beträgt 644 fl. 50 kr. ö. W. Vadium 10% hievon.

Sollten die feilzubietenden Realitätsanteile an obigen zwei Terminen über und wenigstens um den Schätzungswerth nicht veräußert werden, so wird zur Feststellung erleichternden Bedingungen die Tagfahrt auf den 28. Juni 1880 um 10 Uhr Vormittag bestimmt, zu welcher alle Hypothekargläubiger mit dem vorgeladen werden, daß die nichterscheinenden Gläubiger als der Stimmenmehrheit der Erscheinenden beitretend eingesehen werden würden.

Die näheren Bedingniße und der Tabularextract können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die Parteien, die Kauflustigen und alle diejenigen Hypotekargläubiger, welche nach dem 28. Dezember 1878 an die Gewähr der feilzubietenden Realitätsanteile gelangen sollten und welchen der gegenwärtige Feilbiethungsbescheid aus was immer für Gründen nicht zugestellt werden könnte, zu Händen des Curators Hr. Mandel Bandler in Monasterzyska verständigt.

Monasterzyska, am 28. September 1879.

(1082 3—3) **Edykt.**

L. 12043 C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego J. Teitelbauma, że Izala J. Landmau wniósł przeciw niemu pozew wekslowy o zapłacenie resztującej sumy wekslowej 331 zł. w. a. i uzyskał nakaz zapłaty tej sumy z dnia 21 sierpnia 1879 l. 12043, który pozwanemu do rąk zamianowanego dlań kuratora adwokata Dr. Feliksa Jarockiego z substytucyą adwokata Dr. Febusa Salamona doręczonym został.

Wzywa się zatem pozwanego, aby ustanowionem kuratorowi potrzebnych środków obrony udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał, albowiem z zaniedbania tego wynikłe skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Tarnów dnia 21 sierpnia 1879.

(1225) **Ogłoszenie.**

L. 5901. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma „Berl Sekler" handel towarami korzennemi we Lwowie w rejestr handlowy dla firm pojedyńczych dnia 6 lutego 1880 wpisaną została.

Lwów dnia 14 lutego 1880.

(1016 2—3) **Edykt.**

L. 33195. C. k. sąd krajowy podaje do wiadomości odnośnie do edyktu z 10 sierpnia 1877 l. 18373 i z 30 maja 1879 l. 12776, iż w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie przeciwko Stanisławowi i Annie Poznańskim celem zaspokojenia resztującej należytości 1067 zł. 79 kr. z przynależytościami dozwolona uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z 22 czerwca 1877 l. 32927 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Gorzkowa z Czarnocinem Stanisława i Anny Poznańskich własnych odbędzie się w dniu 31 maja 1880 o godzinie 10 z rana w gmachu sądu krajowego w Krakowie pod następującemi warunkami.

1. Przedmiot sprzedaży stanowią dobra Gorzków z Czarnocinem w galic. Tabuli krajowej wedle dom. 255 pag. 459 n. 17 haer. na imię Stanisława i Anny Poznańskich zaintabulowane.

2. Dobra w mowie będące będą w powyższym jednym terminie i poniżej ceny szacunkowej a nawet za jakąkolwiek bądź cenę sprzedane.

3. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przez galicyjską Kasę oszczędności w sumie 11460 zł. mk. czyli 12033 zł. w. a. przy udzieleniu pożyczki wyrachowana.

4. Dobra te sprzedane będą ryczałtem z wyłączeniem prawa do wynadgrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi.

5. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi sumę 601 zł 50 kr. jako wadyum bądź w gotówce bądź w książeczkach Galicyjskiej Kasy oszczędności, w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego lub innych papierach wartościowyah do lokacyi pupilarnej przydatnych, wedle ostatniego tychże kursu w gazecie lwowskiej notowanego do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych oraz ekstrakt tabularny tych dóbr w registraturze tut. sądu przejrzeć można.

O czem chęć kupna mający, oraz wierzyciele hipoteczni, którzyby po dniu 22 kwietnia 1879 na tych dobrach prawo rzeczowe uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze albo w cale nie, albo też nie dość wcześnie doręczone być nie mogły do rąk kuratora Dr. Trojnalskiego w Krakowie zawiadomienie otrzymują.

Kraków 31 grudnia 1879.

(1199 2—3) **Edykt.**

L. 319. Katarzynę Zeman z Białobrzeg uznano za głupkowatą.

Kurator Wojciech Płoszaj.

C. k. sąd powiatowy.

Krosno 22 stycznia 1880.

(892 2—3) **Edykt.**

L. 763. C. k. sąd krajowy w Krakowie w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 16 grudnia 1874 L. R. 7574 celem zaspokojenia pretensyi Ludwika Pogorskiego w kwocie 1000 złr. procentów po 15 prc. od dnia 16 czerwca 1877 i kosztów już przyznanych w kwocie 6 złr. 37 ct., 3 złr. 67 ct., 3 złr. 92 ct., 7 złr. 92 ct. oraz 37 złr. 72 ct. jak niemniej obecnie się przyznających kosztów w kwocie 9 złr. 72 ct. oraz nieoznaczonych bliżej jeszcze kosztów litografii i insercyi oraz w drodze dalszej egzekucyi skryptu dłużnego z daty Kraków 30 czerwca 1875 do l. 559 zeznanego celem zaspokojenia pretensyi kasy oszczędności w Krakowie w kwocie 6887 złr. 20 ct. z większej 7000 złr. pochodzącej z procentem po 7 prc. od dnia 1 lipca 1877 następnie procentów zwłoki 7 prc. od kwot po 280 złr. płatnych 1 lipca 1878 1 stycznia 1879 1 lipca 1879 i t. d. każdego następnego 1 stycznia i 1 lipca jeżeli zapłata kapitału przed dniem płatności wyż wymienionych rat nie nastąpi licząc ten procent od dnia zapadłej raty następnie na zaspojenie kosztów już przyznanych 22 złr. 55 ct. 15 złr. 85 ct. tudzież 11 złr. 12 ct. wreszcie obecnie się przyznających kosztów w kwocie 4 złr. 36 ct. dozwala publicznej sprzedaży przymusowej realności pod l. 253 gm. II [168 dz. I] w Krakowie położonej do masy spadkowej po śp. Napoleonie Grossie wedle ks. gł, gm. II vol. now. 4 pag. 172 n. 8 haer. należącej w trzecim terminie w dniu 19 kwietnia 1880 o godz. 10 z rana odbyć się mającym i takową pod następującemi warunkami rozpisuje.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 15924 złr. 25 ct. niżej której realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną będzie i to ryczałtowo bez ewikcyi.

Wadyum wynosi 797 złr. i ma być przed licytacyą złożone do rąk komisyi licytacyjnej.

Należytość od przeniesienia własności tej realności ma nabywca ponosic z własnych funduszów.

Akt oszacowania, wykaz hipoteczny i warunki licytacyjne w registraturze sądowej a w dzień licytacyi w biurze komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

O tem zawiadamia się wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 30 marca 1879 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała licytacyjna i późniejsze z jakiejkolwiek przyczyny wręczone być nie mogły do rąk kuratora ustanowionego w osobie Dra. Iehheisera z podstawieniem Dra. Blatteisa i przez edykt.

Kraków 23 stycznia 1880.

(1195 2—3) **Edykt.**

L. 14835. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza, że w dniach 5 marca, 7 kwietnia i 7 maja 1880 każdym razem o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowych pod l. k. 29/79 i 83/136 w Niechobrzu położonych, ciała tabularnego niestanowiących do spadkobierców ś. p. Wojciecha Pietnuchy i Stanisława Janowskiego należących, na zaspokojenie wierzytelności kasy oszczędności rzeszowskiej w kwocie 47 złr. 87 ct.

Cena szacunkowa realności 29/79 373 złr. realności 83/136 480 złr.

Wadyum 37 złr. 30 ct. i 48 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realności te jedynie za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim i poniżej takowej sprzedanemi zostaną.

Rzeszów dnia 16 stycznia 1880.

(1197 2—3) L. 8888.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach zawiadamia że celem ściągnienia należytości Władysławowi Lewickiemu od Mojżesza Leiby 2 im. Cyrli mał. Tunisów się należącej w kwocie 200 złr. w. a. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 179 w Brzeżanach położonej jak dom. IV pars I pag. 359 n. 1 haer. dłużników własnej w dniach 4 marca 1880 i 7 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 9 w sądzie tym się odbędzie.

Cena wywołania 1519 złr. 76 ct. w. a. Wadyum 151 złr. 98 ct. gotówką książeczkami gal. kasy oszczędności lub listami gal. akcyjnego banku hipotecznego.

Jeżeliby realność powyższa przy wyznaczonych wyżej terminach wyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wyznaczony dzień 14 kwietnia 1880 godzinę 9 przed południem do ułożenia warunków ułatwiających.

Akt oszacowania, wyciąg tabularny i bliższe warunki sprzedaży, można w sądzie tut. przejrzeć.

O tem się proszącego Władysława Lewickiego, Mojżesza Leibę 2 im. i Cyrlę Tunisów, c. k. Namiestnictwo lwowskie, Fundusz ubogich starozakonnych w Brzeżanach do rąk Jonasza Margulesa, Eugenię Wiszniewską, dr. Joachima Hordyńskiego, c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach, c. k. Prokuratorę skarbu we Lwowie, wreszcie niewiadomych z miejsca pobytu Stanisława hr. Potockiego i Józefa Zminkowskiego tudzież wszystkich tych wierzycieli hipotecznych którymby postanowie niniejsze wcale, lub tylko niewcześnie mogło być doręczone, lub którzy prawo zastawu po dniu 4 września 1879 uzyskali do rąk kuratora dr. Madejskiego adwokata w Brzeżanach i przez edykta.

Brzeżany dnia 30 listopada 1879.

(1198 2—3) **Edykt.**

L. 7678. Podaje się do publicznej wiadomości, że dozwolona celem wydobycia sumy 34 złr 75 ct. w. a. z pn. na rzecz Katarzyny Zminkowskiej licytacyi realności pod l. 91 w Rodatyczach nieletnych Anny i Katarzyny Kaliciaków własnej, odbędzie się w dniu 17 marca 1880, 15 kwietnia 1880 i 20 maja 1880 każdego razu o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 295 złr.

Wadyum 29 złr. 50 ct.

Przy trzecim terminie realność wyż rzeczona, także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, protokoły zastawniczego opisania i ocenienia, przejrzeć można w tut. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Gródek 30 grudnia 1879.

(1196 2—3) L. 11534.

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 10 marca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż prawa własności ciała hipotecznego w wykazie hipotecznym l. a. p. 149/p. d. 112 gminy katastralnej Olchowiec wpisanego do Fedka Mielnika należącego, ku zaspokojeniu pretensyi 50 złr. w. a. z pn. na rzecz Majera Redlicha, a to niżej ceny szacunkowej 100 złr. lub za jakąkolwiekbądź cenę.

Cena wywołania 100 złr. w. a.

Wadyum 10 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany 10 stycznia 1880.

(1189 2—3) **Edykt.**

L. 157. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu oglasza, iż celem ściągnięcia procentów od reszty ceny kupna dobra Zagorzany na karcie C wykazu hip. 49 w poz. 25 w kwocie 40231 zł. w. a. obciążającej. 15 czerwca i 15 grudnia 1879 w kwotach 1005 zł. 80 kr. i 1005 zł. 80 kr. w. a. zalegających u P. Jadwigi Anieli 2 im. Swolkienowej, nabywczyni dóbr tych w drodze relicytacyi i kosztów egzekucyi w kwocie 26 zł. 66 kr. w. a. dozwolił egzekucyjnej relicytacyi dóbr Zagorzany w powiecie Gorlickim położnych w jednym terminie, która w gmachu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu na dniu 16 kwietnia 1880 o godzinie 9 przed południem uskuteczniona zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 53555 zł. 46 kr. w. a. wadyum przed licytacyą złożyć się mające 5355 zł. w. a.; sprzedaż tych dóbr nastąpi także poniżej ceny wywołania przynajmniej za taką cenę, która na całkowite zaspokojenie wierzytelności banku narodowego austryackiego i wierzytelności poprzedzających wierzycieli wystarczy.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w sądzie obwodowym, a wykaz podatków w urzędzie podatkowym w Gorlicach

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz dnia 10 stycznia 1880.

(1188 2—3) **Edykt.**

L. 6349. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do wiadomości, że edykt z dnia 31 października 1879 l. 6349 w sprawie uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego przeciw Maryanowi Gerz i Teresie Gerz pto 362 zł. 50 ct. z pn. i t. d względem rozpisania przymusowej sprzedaży dóbr Gierowa się w ten sposób prostuje, iż dla ułożenia ułatwiających warunków w razie, gdyby dobra te na terminach 17 marca, 14 kwietnia i 26 maja 1880 sprzedane nie zostały, termin na dzień 26 maja 1880 o godzinie 4tej po południu się wyznacza.

O tem zawiadamiają się strony obie i wierzyciele hipoteczni, zaś wierzyciele, którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub późniejsze z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły i którzyby po dniu 16 września 1879 prawo zastawu na sprzedać się mających dobrach nabyli, do rąk kuratora Adw. Dr. Jarosza z substytuczą Adw. Dr Zelechowskiego.

Nowy Sącz 15 lutego 1880.

(1227 2—3) **Konkurs**

L. 1378. Posada adjunkta sądowego przy sądzie krajowym we Lwowie, ewentualnie przy innym sądzie obwodowym lub powiatowym Galicyi wschodniej w IX klasie rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej do 10 marca 1880 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 18 lutego 1880.

(1220 2—3) **Edykt.**

L. 972. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Pinkasa Walkera w kwocie 500 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w biurze pod l. 27 w trzech terminach: dnia 12 marca 1880 dnia 14 kwietnia 1880 dnia 14 maja 1880 egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Bykowie pod l. k. 17 ciała tabularne stanowiącej Mikołaja Hliwko własnej i realności w Bykowie pod l. k. 15, ciala tabularnego niestanowiącej Jana Kołodzieja własnej.

Cena wywołania pierwszej realności 2835 złr. drugiej 1835 zł. zakład 10 prc. ceny szacunkowej w gotówce.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze, zaś wykaz zaległych podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Przemyslu

Przemyśl, dnia 31 stycznia 1880.

(1209 2—3) **Edykt.**

L. 8964. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Rosenblütha, że Markus Rebhun przeciw niemu i Chai Rosenblüthowej wyniósł pozew do praes. 21 listopada 1879 l. 8964 o zapłacenie sumy 128 zł. 63 kr. w. a. z pn. w skutek którego termin do rozprawy sumarycznej na dzień 12 marca 1880 na godz. 9 rano wyznacznaczono i do jego zastępstwa na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie c. k. Notaryuaza Hanusza w Łańcucie ustanowiono.

Wzywa się więc Jakóba Rosenblütha aby ustanowionemu kuratorowi wszystko do odparcia żądania pozwu służyć mogące udzielił albo innego ustanowił zastępcę i o tem sądowi doniósł.

Łańcut 15 grudnia 1878.

(1219 2—3) L. 383/pr.

Konkurs

Celem obsadzenia przy c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowie opróżnionej, ewentualnie przy innym c. k. sądzie powiatowym opróżnić się mogącej posady sędziego powiatowego w VIII klasie rangi.

Ubiegający się o tą posadę mają swe podania w terminie 14 dni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w „Gazecie Lwowskiej“ w przepisanej drodze do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie wnieść.

w Tarnowie 17 lutego 1880.

(1221 2—3) **Edykt.**

L. 6975. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności małżonków Walentego i Anny Patyków pod Nk. 60 w Pisarzowicach położonej, na pokrycie pretensyi Kantego i Jadwigi Włodarskich w sumie 150 zł. z pn. w sądzie w 2 terminach, w dniach 22 marca i 26 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 370 zł. wadyum 37 zł. kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dr. Adw. Chrzanowskiego w Kętach, a termin do ułożenia warunków lżejszych na dzień 24 Maja 1880 godzinie 10 rano wyznaczono.

Kęty 26 stycznia 1880.

(1222 2—3) **Edikt.**

Z. 11402. Vom k. k. Bezirks Gerichte in P dh j e wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Hersch F ls bberg per. 620 fl. sammt Nebengebühren die exekutive Feilbietung der laut Bekersdorf r Grundbuchsausweis Nr. 15 dem Exekuten Peter C eigenthümlich gehörigen in Bekersdorf sub. Nr, 8 gelegenen Realität am 2 März 1880, am 8 April 1880 und am 13 Mai 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis dient der gerichtlich ermittelte Schätzungswerth per. 1370 fl.

Das Vadium beträgt 137 fl. und es wird die gedachte Realität bei den ersten zwei Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, dagegen am dritten auch unter demselben an den Meistbiethenden hintangegeben werden.

Der Schätzungsakt, der Tabularauszug und die übrigen Lizitationsbedingungen können bei der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zum Curator ad actum für alle die jenigen, welche spätere Eintragungen erlangen sollten, oder denen die Feilbiethungs Verordnung, so wie alle weiteren Bescheide in dieser Angelegenheit aus was immer für einem Grunde rechtzeitig oder gar nicht zugestellt werdenkönten, wird Johann Door in Bekersdorf ernannt und demselben die Feilbietungsverordnung für die gedachten unbekannten Interessenten zugestellt.

Podhajce am 28 Jänner 1880.

(1191 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7734. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski podaje do wiadomości, iż na żądanie Feliksa Pietrzyckiego dozwolona została na zaspokojenie jego należytości 200 złr. z procentem 6 prc. od 12 grudnia 1867 i kosztów przyznanych ponowna sprzedaż przymusowa połowy realności pod l. 261 w Rzeszowie położonej dawniej do Mikołaja Dobrowolskiego obecnie do Antoniego i Maryanny Dobrowolskich należącej w tutejszym c. k. sądzie obwodowym na dniu 2 kwietnia 1880 o godzinie 10 z rana pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie.

1. Za cenę wywołania wyznacza się jakąkolwiek bądź cenę ofiarowaną.

2. Każdy licytujący złoży do rąk komisyi licytacyą kierującej jako wadyum kwotę 50 złr. w gotówce albo w papierach rządowych lub publicznych listach zastawnych kursu na giełdzie Lwowskiej mającyąh w wartości kursu w ostatnim nrze Gazety Lwowskiej wyszczególnionego.

3. Po ukończeniu licytacyi wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane zaś innych licytujących zwrócone zostanie.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do własnych rąk, zaś z miejsca pobytu niewiadomych, lub którymby uchwała ta lub późniejsze doręczone być nie mogły, do rąk ustanowionego już pierwej dla nich kuratora adw. Klemensa Köstheima, któremu za substytuta adwokat Reines postanowionym został.

Rzeszów 29 stycznia 1880.

(1230 1—3) **Konkurs**

L. 4502. Celem rozdania posagu, uzbieranego z trzechletnich dochodów fundacyi Dr. Jana Frieda, imienia Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli dla ubogich osieroconych dziewcząt włościańskich powiatu Lwowskiego ogłasza się niniejszem konkurs do dnia 10 kwietnia 1880 roku.

Dziewczyna ubiegająca się o ten posag winna wykazać:

1. że jest sierotą po gospodarzu włościaninie z miejscowości należącej do powiatu lwowskiego;

2. że liczy 18 do 25 lat wieku;

3. że jest ubogą;

4. że ukończyła z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych i

5. że ma zaślubić włościanina, który również ukończył z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych.

Slub kandydatki ma nastąpić 20 kwietnia br. a wrazie przeszkód kościelnych w najbliższym dniu po ich usunięciu.

Wypłata posagu nastąpi drugiego dnia po ślubie kandydatki.

Podania o ten posag mają być wniesione w powyższym terminie do c. k. Namiestnictwa.

Lwow dnia 13 lutego 1880.

(778 2—3) **Edykt.**

L. 31713. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że wskutek edyktu tutejszosądowego z dnia 1 października 1878 l. 22233 otwarto nowe księgi gruntowe.

I. Dla majętności tabularnych:

1. Bakończyce i
2. Przemyski szpital wojskowy w Bakończycach w okręgu Przemyskiego c. k. sądu powiatowego m. d.
3. Boratyn w okręgu Jarosławskiego c. k. sądu powiatowego.
4. Pielnia czyli Piella dolna i
5. Pielnia górna, czyli część w Pielli Podbilszczyzna, Baranowszczyzna i Leszczeńczyzna czyli Leszczeńszczyzna w okręgu Sanockiego c. k. sądu powiatowego.
6. Babina w okręgu Samborskiego ck. sądu powiatowego m. d.
7. Chłopy w okręgu Komarzańskiego c. k. sądu powiatowego
8. Opary w okręgu Medenickiego c. k. sądu powiatowego.
9. Wownia w okręgu Stryjskiego c. k. sądu powiatowego.
10. Piaseczna w okręgu Mikołajowskiego c. k. sądu powiatowego.
11. Niegowce w okręgu Wojniłowskiego c. k. sądu powiatowego.
12. Okno w okregu Grzymałowskiego c. k. sądu powiatowego.
13. Podkamień w okręgu Załozieckiego c, k. sądu powiatowego.
14. Ostaszowce w okręgu Zborowskiego c. k. sądu powiatowego.
15. Krzywe z Józefówką w okręgu Kosowskiego c. k. sądu powiatowego.

II. Dla posiadłości mniejszych w gminach katastralnych

1. Boratyn podlegających Jarosławskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
2. Pielnia podlegających Sanockiemu c. k. sądowi powiatowemu.
3. Babnia podlegających Samborskiemu c. k. sądowi powiatowemu m. d.
4. Chłopy podlegających Komarzańskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
5. Opary podlegających Medenickiemu c. k. sądowi powiatowemu.
6. Wownia podlegających Stryjskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
7. Piaseczna podlegających Mikołajowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
8. Niegowce podlegających Wojniłowskiemu c. k. sadowi powiatowemu.
9. Okno podlegających Grzymałowskiemu c. k. sądowi powiatowemu.
10. Czyszki podlegających Oleskiemu ck. sądowi powiatowemu.
11. Podkamień podlegających Załozieckiemu c. k. sądowi powiatowemu.
12. Ostaszowce podlegających Zborowkiemu c. k. sądowi powiatowemu.
13. Krzywe z Józefówką podlegających Kozowskiemu c. k. sądowi powiatowemu jako instancyi realnej, i że wyznaczony pomienionym edyktem termin do zgłoszenia praw rzeczowych odnoszących do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi objętych z dniem 1 grudnia 1879 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit. b. ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. u. p. uskutecznionego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 września 1880 a to, co do majętności tabularnych pod I 1, 2, 3, 4, 5, w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu pod I 6, 7, 8, 9, 10, 11 w c. k. sadzie obwodowym w Samborze, pod I 12 w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu, pod I 13 14, 15 w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie, zaś co do posiadłości pod II w przynależnym c. k. sądzie powiatowym zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż termim powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów dnia 30 grudnia 1879.

(983 3—3) **Edykt.**

L. 20413. Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla gmin katastralnych:

Otfinów z miejscowościami Czyżów, Goruszów, Janikowice, Pierszyce, Pasieka, Wietrzychowska w okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie;

Raba niżnia, Olszówka w okręgu sądu powiatowego w Limanowy;

Lipie, Miłkowa, Jelna, Trzycież w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu;

Osieczany w okręgu sądu powiatowego w Myślenicach;

Łagiewniki, Włosań w okręgu sądu powiatowego w Skawinie;

Zaborów, Wola Przemykowska, Strzelce małe w okręgu sądu powiatowego w Radłowie;

Krasne z miejscowoś. Wólka, Kraczkowa z miejscowościami Cierpisz górny i dolny w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Rzeszowie;

Brzezinka, Borek szlachecki w okręgu sądu powiatowego w Kalwaryi;

Las, Łękawica w okręgu sądu powiatowego w Slemieniu;

Międzybrodzie ad Kobiernice w okręgu sądu powiatowego w Kętach;

Kossowa, Smolice Podolsze z miejscowością Koło-Lipowieckie w okręgu sądu powiatowego w Wadowicach;

Słup Maziarnia w okręgu sądu powiatowego w Nisku;

Rzepiennik Strzyżewski w okręgu sądu powiatowego w Gorlicach;

Stary Gawłów z miejscowością nowy Gawłów w okręgu sądu powiatowego w Bochni;

Wołowice z miejscowościami Niwka, Gretowa i Sułkowa, Czernichówek w okręgu sądu powiatowego w Liszkach;

Wilczkowice w okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie;

Gwoźnica dolna w okręgu sądu powiatowego w Strzyżowie;

Rakszawa w okręgu sądu powiatowego w Łańcucie;

położonych, otwarto nowe księgi gruntowe, i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 21 września 1878 l. 9548, do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionemi księgami gruntowemi objętych, z dniem 30 listopada 1879 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych księgach uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty w czasokresie od dnia 15 lutego 1880 do dnia 30 września 1880 włącznie, w sądzie powiatowym w którego okręgu dotycząca gmina katastralna jest położoną zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się przy tem, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków 21 stycznia 1880.

(1050 3—3) **Edykt.**

L. 17935. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 1242 zł. 10 ct. w. a. z pn. gminy miasta Sambora przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod Nr. 96 d. 117, 118 i 119 dziel. lwowskiej w Samborze położonej wedle Dom. I. pag. 89 n. 2 haer. dłużniczej masy spadkowej Majera Wittmajera własnej protokołem z 27 maja 1878 l. 8377 ocenionej odbędzie się w tutejszym sądzie w jednym terminie dnia 15 kwietnia 1880 o 10 godzinie rano pod następującemi warunkami lżejszemi z tem że rzeczona realność sprzedaną zostanie i niżej ceny wywołania jednak nie niżej 350 zł. w. a. cena wołaniania wynosi 7690 zł. 24 ct w. a. wadyum 350 zł. w. a.

Resztę warunków wolno w tutejszej registraturze przejrzeć.

O czem się chęć kupujących, wszystkich wierzycieli i nieznanego z życia i pobytu Józefa Mehera a względnie tegoż spadkobierców jako też wszystkich tych, którzyby po dniu 24 maja 1879 do tabuli weszli, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła przez ustanowionego kuratora adwokata Wołosiańskiego zawiadamia.

Sambor 31 grudnia 1879.

(1144 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6012. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach przeprowadzi w dniach 31 marca, 28 kwietnia i 31 maja 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczną przymusową sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 18 w Burszowicach położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Dańka Pawełka własnej, celem wydobycia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 294 złr.

Cena wywołania 500 złr. zakład 50 złr.

Na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za lub wyżej zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

Niżankowice dnia 4 listopada 1879.

(1111 3—3) **Edykt.**

L. 252. C. k. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia Antoniego Freszla z miejsca pobytu niewiadomego, że przeciw niemu Karol Gregor wniósł pozew o zapłacenie 115 zł. w. a. z przynależytościami na skutek którego termin do rozprawy sumarycznej dnia 22 kwietnia 1880 o 10 rano przeznaczono a dla nieobecnego Wacława Eisa z Krynicy kuratorem ustanowiono, któremu potrzebne dowody przesłać, albo innego zastępcę sądowi donieść ma.

Krynica 8 lutego 1880.

(1207 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 55. W celu obsadzenia posady c. k. notaryusza w Stanisławowie opróżnionej; a ewentualnie w razie przeniesienia na tę posadę innego notaryusza w okręgu tutejszej izby notaryalnej urzędującego — w celu obsadzenia posady c. k. notaryusza wskutek tego przeniesienia, w okręgu tutejszej izby notaryalnej, rozpisuje się konkurs, kompetenci mają swe odnośne prośby kompetencyjne za pośrednictwem swych władz przełożonych do tutejszej c. k. izby notaryalnej w przeciągu czterech tygodni od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w urzędowym dzienniku „Gazety Lwówskiej“ licząc — wnieść.

Z c. k. Izby notaryalnej

Lwów dnia 31 stycznia 1880.

(1208 3—3) **Obwieszczenie**

L. 83. Celem obsadzenia opróżnionej posady c. k. notaryusza w Monasterzyskach, rozpisujemy niniejszem konkurs, z zawezwaniem ubiegających się, ażeby swe podania w załączniki ustawą wskazane zaopatrzone, w przeciągu czterech tygodni od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego obwieszczenia licząc, do tutejszej c. k. Izby notaryalne wnieśli.

Z c. k. izby notaryalnej

Lwów dnia 31 stycznia 1880.

(1049 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy wekslowej 1100 złr. a. w. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi połowy realności pod l. k. 27/65 w Samborze dzielnicy miejskiej położonej, do Maurycego Kesler należącej, tudzież połowy z jednej połowy trzeciej części tejże realności wedle Dom VII pag. 405 nr. 13 haer. do Mali Kesler należącej, protokołem de praes. 30 stycznia 1879 1758 zastawniczo ocenionej na rzecz Emilii Szemelowskiej dnia 8 kwietnia 1880 i dnia 13 maja 1880 w sądzie tutejszym pod tym warunkiem się odbędzie, iż na tych terminach powyższe części realności tylko wyżej lub za cenę szacunkową najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną.

Wrazie niesprzedania tych części realności na powyższych terminach wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 13 maja 1880 o godzinie 3 po południu, na którym wierzyciele hipóteczni tem pewniej jawić się mają ileże nie jawiący się za przystępujących do większości głosów uważani będą.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1472 złr. 47 ct.

Resztę warunków licytacyjnych w tusądowej registraturze przejrzeć można.

O czem się chęć kupienia mających, dalej z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych a to: Karola Haffnera, Antoniego Sławińskiego, Wingerta, Waleryana Byrkę, ks. Buszczakowskiego, Jana Gilatowskiego, jakoteż wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 8 czerwca 1879 na wspomnianych częściach realności prawo zastawu uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna wczas lub w cale doręczoną być nie mogła przez ustanowionego dla nich kuratora adwokata Dra. Witza z zastępstwem adwokata Dr. Ehrlicha i niniejszym edyktem zawiadamia.

Sambor dnia 18 stycznia 1880.

(1081 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 17724. C. k. sąd obwodowy mianuje z powodu pozwu sub. praes. 9go grudnia 1879 l. 17724 wytoczonego przez Tarnowski dom komisowy Banku galicyjskiego, dla handlu i przemysłu pod firmą dr. Kaczkowski i spółka jako prawonabywcy Aleksandra Miamiazgi, łącznie z tymże przeciwko Romanowi Ligęza, z życia i miejsca pobytu niewiadomemu i innym o zawyrokowanie, że kapitał indemizacyjny dóbr Czerma, część VIII. jest wolny od odpowiedzialności za pretensye dr. Wincentego Ligęzy w kwotach 47 złr. 41 ct., 5 zł. 30 ct., 8 zł. 9 ct., 79 zł. 29 ct., 11 zł. 48 ct. t 10 zł. 19 ct. w. a., dla Romana Ligęzy kuratorem adwokata dr. Tokarza w Tarnowie, zaś zastępcą tegoż adwokata dr. Forysta w Tarnowie.

O czem kuranda nazwanego zawiadamy.

W Tarnowie dnia 15 stycznia 1880.

(1080 3—3) **Edykt.**

L. 18760. C. k. sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że Józef Bieganski przeciw Ludwikowi Kosturkiewiczowi za uwiadomieniem niewiadomego z miejsca pobytu Ludwika Konderle, dłużnika pozwanego, o zapłacenie sumy wekslowej 250 złr w. a. wniósł prośbę o egzekucyjne oszacowanie ruchomości, Ludwika Konderle własnych na rzecz Ludwika Kosturkiewicza, celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 300 zł. w. a. zajętych, wskutek której egzekucyjne oszacowanie uchwałą z dnia 30 października 1879, l. 14673, dozwolono takową kuratorowi w osobie adw. dr. Malawskiego doręczono, i że temuż dalsze w tej sprawie wydać się mające uchwały się doręczą.

Tarnów dnia 15 stycznia 1880.

(974 3—3) **Edykt.**

L. 2722. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Adamowi i Antoninie Borkowskim, że przeciw nim Józef Sokołowski i Józef Zdanowicz dnia 15 września 1879 do l. 44190 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili, w skutek czego termin trzydziestodniowy do wniesienia obrony, wyznaczony został.

Ponieważ miejsce pobytu Adama i Antoniny Borkowskich nie jest wiadome, tedy c. k. sąd krajowy do zastępowania ich, tutejszego adwokata dr. Wszelaczyńskiego kuratorem a jego zastępcą adwokata dr. Dobrzańskiego mianował, z którym to kuratorem niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą.

Lwów dnia 24 stycznia 1880.

(1068 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 27934. Vom Czernowitzer k. k. Landesgerichte wird bekannt gemacht, daß zur Einbringung der der k. k. priv. galiz. Aktien-Hypothekenbank in Lemberg zustehenden Forderung pr 34.91 fl. 70 kr. s. N. G. die executive Freibietung der in der Bukowinaer Landtafel ut Dom. 45 pag. 9 und 11 auf den Namen des Johann Barbul eingetragenen Gutes Ropcze-Barbul in den drei Terminen des 8. April, 13. Maj und 17. Juni 1880 um 10 Uhr V. M. bei diesem k. k. Landesgerichte mit dem vorgenommen wird, daß hiebei das gedachte Gut unter dem Ausrufspreise per 72520 fl. ö. W. nicht verkauft werden wird, endlich daß für diesen Fall zur Stellung der erleichternden Bedingnisse die Tagfahrt auf den 17. Juni 1880 N. M. 4 Uhr bestimmt wird.

An Vadium ist der Betrag von 7252 fl. zu erlegen. Die übrigen Bedingnisse und der Tabularextrakt ist den Beteiligten in der hies. Registratur und am Lizitationstage bei der Lizitations-Comission zur Einsicht freigestellt.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Czernowitz 12. Dezember 1879.

(997 3—3) **Edikt.**

Zl. 6480. Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Iwan Nikiforczyn von 37 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbietung bei dem Schuldner Semko Gordijczuk gihörigen keinen Grundbuchskörper bildenden aus einem Garten-Grundstücke im Flächeninhalte von 230□ Klafter Nr. 126 in Iwanie puste bestehenden Realität am 16. März, 13. April und 25. Maj 1880 jedesmal um 11 Uhr VM. im Gertchtsgebäude und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- zugleich Ausrufspreise 60 fl ö. W. abgehalten werden wird.

Vadium beträgt 6 fl. Der Beschreibungs- und Schätzungsakt so wie auch die übrigen Lizitationsbedingnngen sind in der Registratur einzusehen.

Mielnica 6. Dezember 1879.

(854 3—3) **Edikt.**

Zl. 7504. Vom k. k. Bezirksgerichte in Burztyn wird bekannt gemacht, daß über Ansuchen des Motio Honig zur Befriedigung der Wechselforderung pr 28 fl. und 17 fl. 40 kr. s N. G. die executive Feilbietung der dem Stefan Murafa gehörigen, keinen Tabularkörper bildenden in Bouszów sub Nr. 32 und 37 gelegenen „Sichła“ und „Suliwa“ genannten Grundstücke, hiergerichts in drei Terminen nämlich am 7., 14. und 21. April 1880 jedesmal nm 10 Uhr V. M. vorgenommen werden wird.

Der Ausrufungspreis beträgt 170 fl. ö. W. das Vadium 17 fl. ö. W.

Die übrigen Lizitationsbedingungen sowie der Executionsact können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Bursztyn den 1. Oktober 1879.

(968 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7217. C. k. sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że celem ściągnienia przez Arona Mojżesza Jungermana przeciw Neouli z Wasilewskich Jarosiewiczowej wywalczonej pretensyi w kwocie 500 zł. w. a. i kosztami egzekucyjnemi w ilości 7 zł. 95 ct. 36 złr. 93 ct. i 5 złr. 81 ct. $^2/_3$ części realności pod l. d. 179 i 182 w Wołoskiej wsi położone ciało tabularne stanowiące Neouili Jarosiewiczowej, własne w sądzie tutejszym na dniu 25 maja, 24 czerwca i dnia 20 lipca 1880 o 10tej godzinie przed południem, a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej, zaś przy trzecim terminie poniżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Cenna szacunkowa wynosi 2040 złr. $49^1/_3$ ct. Wadyum 204 złr. resztę warunków licytacyi, każdym razem w sądzie przejrzeć można.

O rozpisaniu tej sprzedaży zostali wiadomi wierzyciele do rąk własnych, a niewiadomi wierzyciele, którymby prawo zastawu na powyższych $^2/_3$ częściach realności przysłuża do rąk ustanowionego kuratora p. dr. Leona Fruchtmana c. k. notaryusza w Bolechowie zawiadomieni.

Bolechów d. 30 września 1879.

(1186 2—3) **Obwieszczenie.** L. 2626.

Przy rewizyi zaległych z 1go półrocza 1879 listów zwrotnych znaleziono następujące dokumenta i gotówki:

L. p.	Miejsce nadania	Imię i nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia	numer rekomendacyi	Uwaga
1	Lwów	Józef Zamojski	Biała Cerkiew (Rosya)	351	1 banknot rosyjski na 25 rubli
2	„	Jan Olbrecht	Kaiser Ebersdorf	158	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
3	„	Jan Nasek	Przemyśl	482	1 banknot na 1 zł.
4	„	Walentyna Zajączkowska	Lwów	44	1 banknot na 5 zł.
5	Jarosław	Elżbieta Weiss	Krosno	446	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
6	Rzeszów	Józef Wolfgang	Wiedeń	220	3 „ „ 1 „ 3 zł.
7	Sołotwina	Antoni Kaczkowski	Lwów	27	1 banknot na 1 zł.
8	Tarnawa	Franciszek Krogulski	Kalwarya kr.	325	1 „ „ 1 zł.
9	Komarno	Seńko Harasimowicz	Königratz	359	1 „ „ 1 zł.
10	Korolówka	Antoni Kuryłowicz	Brzeżany	138	1 „ „ 1 zł.
11	Kulików	Wasyl Łoziński	Töke Terebes	21	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
12	Jarosław	Joanna Lubiniew	Cieszanów	132	10 centów jednej sztuce
13	Kraków dw.	Paluzińska	Lwów	44	1 banknot na 1 zł.
14	Borysław	Izak Kofler	Unghvar	37	dokumenta podrórzy
15	Bóbrka	Jan Rudziński	Lwów	205	3 banknoty po 1 zł. — 3 zł.
16	Radymno	Chaim Ber	Lwów	150	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
17	Podkamień	Wincenty Barecki	Szobrancz	120	1 banknot na 1 zł.
18	Brody	Jerzy (Georg) Binivel	Stanisławów	179	2 banknoty po 5 zł. — 10 zł.
19	Drohobycz	Bakus Cantinea	Bruksella	119	1 banknot na 10 zł.
20	Dunajów	Wolf Idzes	Brody	164	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
21	Biała	Marya Donazik	Wiedeń	479	8 banknotów po 1 zł. — 8 zł.
22	Brody	Stefan Małanczuk	Lwów	123	1 banknot na 1 zł.
23	Złoczów	Justyna Skrzyszewska	Tarnopol	442	8 banknotów po 1 zł. — 8 zł.
24	Dzików	Helena Raczyńska	Dębica	201	1 banknot na 1 zł.
25	Skała	Sąd powiatowy	Łęcko	48	Stempel na 72 ct.
26	Rzeszów	Wiktorya Kajcina	Słotwina	417	1 banknot na 1 zł.
27	Zabłotów	Izak Szuster	Bielina	180	1 „ „ 1 zł.
28	Lwów	Kiszler	Lwów	396	1 „ „ 1 zł.
29	Radziechów	Wasyl Juzak	Lwów	68	1 „ „ 1 zł.
30	Złoczów	Natan Hering	Brody	217	1 banknot na 10 zł.
31	Załośce	H. Nowolecki	Kraków	151	3 zł.
32	Sambor	J. Biedur	Kremnitz	—	1 zł.
33	Kenty	Ignacy Billig	Schwarzwasser w Szląsku	—	2 zł.
34	Lwów	Karolina Herbert	Wiedeń	—	2 zł.
35	Lwów	A. Kaufman	Stryj	—	okulary
36	Mużyłowice	Kowalski	Lwów	—	1 zł.
37	Busk	Wolański	Lwów	—	10 ct.
38	Podgórze	Kamila S.	Muchówka	—	1 zł.
39	Limanowa	Grzegorzyk	Krakowiec	—	1 zł.
40	Kołomyja	Czapeńko	Serajewo	—	1 zł.
41	Sokal	Czarhanowski	Jazłowiec	—	5 zł.
42	Dolina	Danyło Seńków	Ołomuniec	—	1 zł.

Co się z tym dodatkiem do powszechnej wiadomości podaje, że strony interesowane mogą wyż poszczególnione dokumenta, tudzież znalezioną gotówkę w przeciągu trzech miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia po należytem wykazaniu prawa własności odebrać.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt.

We Lwowie dnia 14 lutego 1880.

(1342 1—3) **Konkurs.**

L. 1038. Przy sądzie krajowym Krakowskim opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 300 złr. dodatkiem aktywalnym 75 złr. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. pp. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 25 lutego 1880 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum sądu krajowego wyższego

Kraków 17 lutego 1880.

(1212 1—3) **Edykt.**

L. 121. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Wiktorowi Błażowskiemu o zapłacenie 19764 zł. 44 kr. w. a. z przyn. rozpisuje na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10 sierpnia 1878 l. 39588 ponowną licytacyę części dóbr Dydiowa recte Dydowaad Zurawina czyli Dydiowa recte Dydowa dolna wedle dom 267 pag. 237 n. 32 haer p. Wiktora Błażowskiego własnysh w dwóch terminach a to dnia 22 marca i dnia 22 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 44790 zł. w. a., wadyum wynosi 4479 zł., dobra na terminach powyższych nie będą niżej ceny wywołania sprzedane.

Ekstrat tabularny i resztę warunków licytacyjnych można przeglądnąć w registraturze tutejszego sądu. O licytacyi tej zawiadamia się wierzycieli znanych do rąk własnych, zaś wierzycieli którymby niniejsza uchwała wcale lub nie dość wcześnie przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, jako też tych, którzyby po rozpoczęciu postępowania li ytacy nego prawo hipoteki na tych dobrach uzyskali przez ustanowionego uchwałą naszą z dnia 18 września 1878 l. 11779 w osobie adwokata Dr. Łużeckiego z zastępstwem adwokata Dr. Zezulki kuratora i przez edykta.

Przemyśl 14 stycznia 1880.

(1349) **Ogłoszenie.**

L. 1213. Dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Czarna zostaną 28 lutego 1880 o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie rozpoczęte.

Kto ma interes pewny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za potrzebne.

C. k. sąd powiatowy

Łańcut dnia 18 lutego 1880.

(1340 1—3) **Edykt.**

L. 5824. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakł. kred. włościańskiego w kwocie 98 zł. i 50 zł. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym każdym razem o godzinie 9 rano na terminach 16go marca 15 kwietnia i 14 maja 1880 przymusowa publiczna licytacya realności dłużnika Dmytra Begeja w Jabłonce niżnej pod l. k. 10 sub. rep. 35 położonej w księgach gruntowych nie zapisanej.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 300 zł.

Zakład wynosi 30 zł. a. w.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże zaś na trzecim także poniżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania realności przejrzeć można w t. s. registraturze.

Turka dnia 15 listopada 1879.

(1238 1—3) **Edykt.**

L. 5379. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi gal. zakładu kred. włość. w kwocie 100 złr. w. a. z z pn. przymusowa sprzedaż r alności pod l. k. 288 subrep. 278 w Wołczem położonej, spadkobierców dłużnika ś. p. Antoniego Suczyniec, Kasi Wiktora i Semiona Suczyniec własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kr. włościańskiego dnia 15 marca, 14 kwietnia i 14 maja 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 30 złr. w. a.

Resztę warunków tudzież akt opisania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 15 listopada 1879.

(1352 1—3) **Edykt.**

L. 13. 25 lutego, 17 marca i 14 kwietnia 1880 przedsięwziętą zostanie licytacya realności lk. 207 rep. 81 w Woyniłowie Michała Bełeja własnej, dla zaspokojenia pretensyi Ozera Rothfelda w kwocie 140 złr. a. w. z pn.

Cena wywołania 335 złr. w. a.

Akta opisania i ocenienia tudzież warunki licytacyjne do przejrzenia w aktach.

Woyniłów 8 stycznia 1880.

(1347 1—3) **Edykt.**

L. 5866. C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż w celu zaspokojenia sumy 120 złr. w. a. z p. n. na rzecz Walentego Korczowskiego odbędzie się w dniu 15 marca i 19 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya połowy realności tabularnej dłużników Jana i Franciszki Korczowskich własnej pod l. 236/265 w Bochni położonej.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia 15 grudnia 1879.

(1359 1—3) **Obwieszczenie**

L. 6380. Celem zabezpieczenia budowli zachowawczych wykonać się mających w latach 1880, 1881 i 1882 na trakcie podbeskidzkim w sekcyi dolińskie, odbędzie się na dniu 15 marca r. b. o godzinie 12tej w południe w c. k. Starostwie w Stryju publiczna licytacya przez pisemne oferty.

Cena fiskalna robót na rok 1880 do wykonania przeznaczonych wynosi ogółem 5890 złr. 40 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum z wyrażeniem żądanego wynagrodzenia nietylko cyframi ale też i literami w wyznaczonym powyżej terminie najpóźniej do godziny 12tej w południe wniesione być mają.

Oferty spóźnione lub nieułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 14 lutego 1880.

(1351 1—3) **Edykt.**

L. 9787. C. k. sąd powiatowy w Sniatynie podaje do wiadomości że w celu zaspokojenia pretensyi Szaje Mehlera w kwocie 108 złr. w. a. z pn. przeciw Iłaszowi Czepyha wywalczonej, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 10 marca, 5 kwietnia i 12 maja 1880 egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod l. k. 325 3/4 w Sniatynie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 500 złr. w. a. a wadyum 50 złr. w. a. w razie gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy sprzeda się ją na terminie trzecim i poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Sniatyn 15 grudnia 1879.

(1212 1—3) **Edykt.**

L. 1718. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek p. Józefa Górniaka dzierżawcy dóbr w Sieniawie i mianuje c. k. adjunkta sądowego p. Lachawca w Sieniawie komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. Edmunda Mańkowskiego, aptekarza w Sieniawie i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 2 marca 1880 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zastępcy masy i zarządcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 16 kwietnia 1880, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym, albo też w sądzie powiatowym w Sieniawie a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie w dniu 10 maja 1880 o godzinie 9 rano winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl 18 lutego 1880.

(1237) **Ogłoszenie.**

L. 1593. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowie urzędująca ogłasza, że badania miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Walowa góra dnia 26 lutego 1880 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Limanowa 18 lutego 1880.

(1425 1—3) L. 67.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 1 b. m. p. l. 19739 rozpisuje się niniejszem konkurs do 10 kwietnia r. b., celem obsadzenia opróżnionej w tutejszej c. k. szkole Politechnicznej zwyczajnej katedry technologii chemicznej.

Do tej katedry przywiązana jest płaca systemizowana rocznych 1800 zlr. w. a. i dodatek aktywalny według rangi VI klasy.

Podania o powyższą katedrę, wystosowane do Wysokiego c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jako też w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

Rektorat c. k. Szkoły Politechnicznej.

We Lwowie dnia 21 lutego 1880.

(1346) **Ogłoszenie.**

L. 1424. Dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Bełzec rozpoczyna komisya hipoteczna dnia 8 marca 1880, każdy interesowany ma zatem zgłosić sie wszysko przytoczyć, co dla obrony praw swych uzna za stósowne.

Z c. k miejsko del. sądu powiat.

Złoczów 9 lutego 1880.

Doniesienia prywatne.

Najnowsze
Tańce
F. TYMOLSKIEGO.

Królowa balu. Walce, 90 ct.
Cicha woda brzegi rwie. Kadryle 70 ct.
Całuję rączki. Polka francuzka 45 ct.

Dostać można we wszystkich księgarniach i u kompozytora ulica **Sykstuska 13.** (806 9 10)

Anonse.

Die Direction des **Credit-Vereines**, registrirten Genossenschaft mit beschränkter Haftung in **Brody** ladet hiemit ihre Mitglieder zu dem am 29 Feber ac. um 6 Uhr Abends im Hause des Hr. Chaim Indich in Brody stattfindenden Generalversammlung behufs der Wahl eines Verwaltungsrathes höflich ein.

Brody am 19 Feber 1880.

(1361) **Die Direction.**

Przez całą zimę ciągle świeże

Kalafiory
włoskie
w dużych przepysznych różach (7993 13—?)

poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza

We Lwowie, w Rynku l. 42.

Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Pilźnie

zaprasza P. T. członków na zwyczajne doroczne

Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie **dnia 3 marca 1880** o godzinie 4tej z południa w sali ratuszowej.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i złożenie rachunków za rok 1879.
2. Wniosek komisyi rewizyjnej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków z r. 1879.
3. Wybór uzupełniający Rady Zawiadowczej, nowej Dyrekcyi i komisyi rewizyjnej.
4. Wnioski członków. (1362)
5. Wnioski do zmiany Statutu.

Pilzno 21 lutego 1880.

Zaproszenie.

(1363)

W myśl §. 38 statutu zapraszamy P. T. członków Stowarzyszenia naszego na

Walne
Zgromadzenie

dnia 29 lutego 1880 o godzinie 2 z południa w lokalu Rady powiatowej

w Żółkwi

Porządek dzienny

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków z r. 1879 i bilans.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i wnioski o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za r. 1869.
3. Wybór 3 członków Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych.
4. Wnioski członków.

Żółkiew dnia 20 lutego 1880.

Adolf Udrycki prezes — **Dr. Karol Muszkiet** sekretarz

OGŁOSZENIE.

Zagubionym został Talon 4% obligu skarbowego Król. Polskiego **Nr. 459** *na* **Rs. 500**, *o czem podano do wiadomości Banku Polskiego.* (1355 1 3)

Poszukuje
Folwarku
pod Lwowem

od 30 do 50 morgów z laskiem od 4 do 10 morgów.

Warunki pod adresem: **Meyer** dom Bratkowskiego, ulica Zamarstynowska we Lwowie. (1299 1—3)

Z powodu rozlicznych zapytań, czy wzmianka w sprawozdaniu o walnem zgromadzeniu Towarzystwa zaliczkowego urzędników umieszczona w „Gazecie Lwowskiej“ w dniu 19 b. m. dotyczy mojej osoby, podaję do publicznej wiadomości, że do tego Towarzystwa nie należę i że zatem w tem zgromadzeniu żadnego udziału nie brałem.

Dr. Władysław Jakób dw. im. Balko
adwokat. (1232 2—3)

SZEMATYZM
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstw. Krakowskiem

na rok
1880

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi „*Gazety Lwowskiej*.“

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za nadesłaniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

L. 667. (1206 2—3)

Ogłoszenie konkursu

na 2ie posady ślusarzy i na 2ie posady palaczy przy maszynie parowej i urządzeniach mechanicznych w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie.

Dla uzyskania powyższych posad należy wnieść podanie ostemplowane marką na 50 ct. na ręce Dyrekcyi wyż wymienionego zakładu, do którego załączyć należy.

1. metrykę chrztu
2. świadectwa szkolne
3. świadectwo dotychczasowego zajęcia.
4. a.) dla Igo ślusarza, świadectwo z egzaminu złożonego na maszynistę

b,) dla IIgo ślusarza świadectwo z egzaminu złożonego na zastępcę maszynisty

c.) dla 2óch palaczy świadectwo z złożonego egzaminu na palaczy; prócz tego od IIgo slusarza wymagana będzie znajomość kotlarstwa i blacharstwa dla wykonywania tych robót w własnym zarządzie, tak co do wyrobu jakoteż pobielania.

Oprócz wolnego pomieszkania o pału, oświetlenia i wiktu II klasy przywiązaną jest następująca płaca;
dla Igo ślusarza 264 zł. rocznie
dla IIgo slusarza 224 zł. rocznie
dla obydwóch palaczy po 156 zł. rocznie, tak samo z wiktem IIiej klasy.

Podania do dnia 5go marca 1880 wnoszone być mogą, później nadeszłe uwzględnione nie będą.

Kulparków dnia 19 lutego 1880.

Dyrektor kraj. Zakładu umysł: chorych.

Dr. Maresch.

Poszukuję Dzierżawy

majątku w dobrej ziemi, nie bardzo daleko od kolei od 400 do 600 morg. obszaru z budynkami odpowiedniemi, do objęcia z wiosną b r.

Upraszam o przesłanie warunków podobnej dzierżawy na ręce p **Józefa Birklego** Lwów, Rynek l 40. (1184 2—4)

Wino
naturalne z roku 1878

wyśmienite stołowe, białe po 16 ct. a czerwone po 20 ct. od litra, w faseczkach po 50, 100 litrów i t. d. z dostawą na dworzec tutejszy franco, przesyła za pobraniem należytości: **K. Geiringer**, właściciel winnicy i składu win w **St. Georgen** koło **Presburga** na Węgrzech. (1464 1—6)

(86 3 6—12)

Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty **etc.**

QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

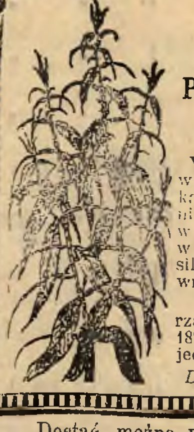
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw ***wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,*** **etc.**

W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w **Krakowie u PP.** Trauczynskiego i Redyka, **w Czerniowcach, u P. Golichowskiego**, w Poznaniu, u **Dokt. Mankiewicza.**

(6001 10—?)

PIGUŁKI
z
ROŚLINY MATICO
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Beisera.

Ogłoszenie licytacyi.

(1151 2—3)

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny)

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe do dnia 31 grudnia 1879 roku zastawy w dniach 3 i 4 marca 1880 roku w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl §. 59) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane zostaną.

Równocześnie wzywamy właścicieli kwitów przedawnionych, by się o podniesienie możliwych nadwyżek licytacyjnych zgłosić zechcieli, ponieważ takowe, stosownie do § 26 Regulaminu oddziału zastawniczego, po upływie trzech lat przepadają.

Lwów dnia 17 lutego 1880.

L. 1460. Ces. król. uprzyw. (1205 3—3)

kolej Arcyks. Albrechta.



Ogłoszenie.

Z dniem 1go marca 1880 ogranicza się zastosowanie naszej taryfy wyjątkowej Nr. 1 dla zboża, płodów strączkowych, mąki, słodu, spirytusu i t. d. (z wyjątkiem ziemniaków) z dnia 1 października 1876 na przesyłki nadane w naszych stacyach via Lwów do stacyj po za Przemyślem położonych, jakoteż na przesyłki, które w obrocie towarowym z kolejami sąsiedniemi przez naszą linię Lwów-Stryj przechodzą.

Lwów dnia 15 lutego 1880.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcya ruchu.**

C. k. uprzyw. kolej Arcyks. Albrechta.

Obwieszczenie.

L. 1562. (1401)

Przeszkody ruchu na naszej kolei już usunięte a wszelki ruch pociągów na całej przestrzeni Lwów-Stryj-Stanisławów z dniem dzisiejszym przywróconym został.

Lwów dnia 28 lutego 1880.

Dyrekcya ruchu.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera.

Z Izby sądowej.

(*Proces socyalistów.*)

Akt oskarżenia.

(Ciąg dalszy.)

Pismo na tym liście miało już na pierwszy rzut oka wielkie podobieństwo z pismem Stanisława Kremera, zarządzono więc szczegółowe badanie przez znawców, a gdy ci zdanie to potwierdzili, wysłano Kremera do Lwowa, celem rozpoznania jego osoby.

Tam dopiero postawiony do ócz kilku osobom, którzy poznali w nim na pierwszy rzut oka osądzonego w dniu 21 stycznia 1878 r. Michała Koturnickiego, widział się być zmuszonym przyznać, że się nie Stanisław Kremer, ale Michał Koturnicki nazywa, a jako powód, dlaczego fałszywe nazwisko w Krakowie przybrał, podał, iż obawiał się, żeby za ten sam czyn, za który już we Lwowie był karanym nie został do odpowiedzialności pociągniętym, obstawał wszelako i teraz że ani nazwiska Konopackiego, ani Kellera nie używał, i że dopiero 7 lutego 1879 do Krakowa przybył.

Akta przeprowadzonego we Lwowie śledztwa przeciw Adolf. Inlaenderowi i wsp., posłużyły nadto do dalszego odkrycia. Przez porównanie pism przekonano się bowiem, że kartka znaleziona u Józ. Biesiadowskiego, której treść pod 3 *a* przytoczono, pochodzi z ręki Kazimierza Krasuskiego, a tem samem stwierdzono dowodnie, że kółko socyalno-rewolucyjne lwowskie, zostawało z kółkami krakowskiemi w związkach federalistycznych, w skutek czego też domniemanych członków kółka lwowskiego Kazimierza Krasuskiego, Stanisława Ożarowskiego, Józefa Gozdeckiego, Adolfa Inlaendera, Antoniego Mańkowskiego do odpowiedzialności pociągnięto.

Przytoczenie wszystkich okoliczności na udowodnienie ich udziału w związku socyalno-rewolucyjnym przekroczyłoby granice tego aktu i szczegółowe wykazanie takowych musi być rozprawie głównej pozostawione.

Część tych dowodów była już i tak poprzód omówioną, dla tego wystarczy na tem miejscu przytoczyć, że wszyscy, z wyjątkiem jednego Antoniego Mańkowskiego przyznają, że są zwolennikami zasad socyalistycznych i że udowodnionem zostało, iż z Ludwikiem Waryńskim, który się podczas pobytu swego we Lwowie, w mieszkaniu Antoniego Mańkowskiego ukrywał, nietylko w ścisłych zostawali stosunkach, ale nadto z nim właśnie, w mieszkaniu Mańkowskiego, często się schadzali, co zresztą Adolf Inlaender sam przyznał.

Stosunki Ożarowskiego z Biesiadowskim są przez zapisek w notesie ostatniego, stosunki Krasuskiego z Hildem i Stanisławem Waryńskim, zaś stosunki Antoniego Mankowskiego z Kremerem, recte Michałem Koturnickim, Mendelsohnem, Kazimierzem Dłuskim i innymi przez korespondencyę udowodnione. Z korespondencyi tej, a mianowicie z listu Kazimierza Dłuskiego z dnia 27. grudnia 1878 roku u Józefa Biesiadowskiego znalezionego, wynika bowiem także, że Józef Biesiadowski, który w listach Amerykaninem jest zwany, tudzież Michał Koturnicki jeszcze w miesiącu grudniu 1878 r. we Lwowie bawili, któratoż okoliczność, szczególnie dotycznie Michała Koturnickiego, także przez świadka Adama Bartoszewicza w związku z zeznaniem Walerego Chaberskiego aż nadto dostatecznie udowodnioną.

Wyprzedziwszy cokolwiek rozwój śledztwa dla jaśniejszego poglądu na sprawę, należy wrócić jeszcze raz do wyników rewizyi u Witołda Piekarskiego przedsięwziętej, które dotąd nie zostały w zupełności wyczarpnięte, a które nietylko jaskrawo rzucają świasło na jego tutejszą działalność, ale nadto jeszcze dalsze dochodzenia na miejscu w Krakowie spowodowały.

W tym względzie przytoczyć tu jeszcze należy list Witołda Piekarskiego z daty 23. marca 1879 r. pisany z Krakowa pod adresem Amelii Piekarskiej w Mińsku mieszkającej, lecz przed oddaniem go na pocztę od niego odebrany.

W liście tym donosi Piekarski adresatom których „moje drogie“ apostrofuje, że Opatrzność zagnała go do Krakowa, do tej mieściny dewotek, stańczyków, klechów, jezuitów, hrabiątek, książątek, szpiegów itd., gdzie mu mimo tego dobrze, gdyż poznał jak najsympatyczniejsze, najzdrowsze, najwięcej rokujące nadziei strony społeczności tutejszej, żyje z robotnikami, rzemieślnikami, synami chłopów i w ogóle z dziećmi nędzy, że w jego pokoiku odbywają się codzień wieczorem szumne rozprawy takich, jak on zapaleńców, a choć z nich (wskutek aresztowań przez policyę przedsięwziętych), ubyło sporo, przecież i sporo zostało i przybywa sporo, i że często parę godzin spędza w stowarzyszeniu rzemieślniczem „Gwiazda“.

W końcu donosi, że mu rektor tutejszego uniwersytetu oświadczył, iż w razie zgłoszenia się 20 słuchaczek, kursa uniwersyteckie dla kobiet natychmiast otwarte zostaną i prosi, żeby z Mińska choć parę do tej liczby przybyło, oraz żeby adresatki ze swej strony sprawę tę popierały.

Celem bliższej informacyi każe się tym kandydatkom udawać do Ludwika Straszewicza w Krakowie pod nr. 151 przy ulicy Karmelickiej zamieszkałego.

Podejrzenie, jakie władze w toku śledztwa działającego z ostatniego ustępu tego listu wysnuły, iż Ludwik Straszewicz musi być wspólnikiem Witolda Piekarskiego, nie doznało też wcale zawodu.

Przy rewizyi, w mieszkaniu jego uskutecznionej, znaleziono bowiem, prócz książek socyalistycznych, bardzo znaczną ilość listów od różnych osób z Warszawy i z Petersburga, z których aż nadto widocznem, że Straszewicz nietylko do stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego należy, ale nadto, że w celu propagowania zasad tegoż stowarzyszenia do Krakowa przybył.

Mianowicie dowodzą zapiski w pisanym przez niego własnoręcznie dzienniku, że on natychmiast po przybyciu do Krakowa, z osobami na czele tutejszej organizacyi stojącemi, a w szczególności z Witołdem Piekarskim, Stanisławem Waryńskim, tudzież z Janem Szmiedhausenem, zetknięcia szukał, że nadto z naczelnikami tegoż stowarzyszenia, podówczas poza granicami Austryackiego państwa przebywającymi, jakoto: z Stanisławem Mendelsohnem i Kazimierzem Hildem, w blizkich pozostawał stosunkach.

Że tak się rzecz ma, wypływa to po części nawet z własnych zeznań Ludwika Straszewicza jakkolwiek on, zaliczając siebie do obozu patryotów, wyznających zasady demokracyi z roku 1846, stanowczo zaprzecza, iżby był zwolennikiem zasad socyalistycznych.

I tak zeznał Ludwik Straszewicz, że od jesieni 1875 do 20. grudnia 1878 roku bawił w Petersburgu, uczęszczając najpierw do szkoły wojennej, a następnie do instytutu technologicznego, że opuściwszy Petersburg, udał się do Tykocina do rodziców, bawił tamże do 1. lutego 1879 roku, a następnie przez Warszawę do Krakowa przybył i tu na dniu 8. lutego 1879 roku najpierw w hotelu Podolskim przy ulicy Floryańskiej stanął, a następnie w domu pod liczbą 151 przy ulicy Karmelickiej zamieszkał.

Właściwego zatrudnienia w Krakowie nie miał Straszewicz, według własnego przyznania, gdyż dopiero od 1. maja 1879 roku, miał wstąpić na wydział filozoficzny tutejszej wszechnicy, a stosunek swój do Witołda Piekarskiego wyjaśnił w ten sposób iż znając go z Warszawy, zawarł z nim w Krakowie przyjaźń, której objawem były wzajemne odwiedziny, wspólne czytanie książek i wspólne sporządzanie objadów, przy którejto sposobności także Stanisława Waryńskiego, mieszkającego wspólnie z Piekarskim, poznał.

Wezwany do tłómaczenia listów i zapisków w dyaryuszu własnym zrobionych, podał dalej Straszewicz, że podczas pobytu swego w Warszawie od 1. do 7. lutego 1879 r, spotkał się tamże z Łubieńskim, którego jeszcze w Petersburgu poznał, został przez tegoż wezwanym, aby mu paczkę broszur do Krakowa zabrał, że uczyniwszy to, oddał te książki Łubieńskiemu, który na kilka dni przed nim do Krakowa pojechał. Łubieńskiego odszukał w Krakowie w ten sposób, iż według otrzymanego od niego adresu udał się do mieszkania Jana Schmiedhausena, pod nr. 172 przy ulicy Wiślnej, wręczył temuż list od Łubieńskiego, poczem Schmiedhausen zaprowadził go do mieszkania Łubieńskiego przy ulicy Floryańskiej; w mieszkaniu tem jednak nie był, albowiem właśnie, gdy w tę ulicę wchodzili, zdybali Łubieńskiego idącego ku Rynkowi w towarzystwie 3 lub 4 młodych ludzi, co go spowodowało, że się z Łubieńskim i jego towarzyszami na obiad do restauracyi udał.

Po obiedzie chodził z Łubieńskim po Krakowie, a około 6 lub 7 godziny wstąpił Łubieński do niego do hotelu i książki przez niego przywiezione sobie zabrał.

Następnego dnia miał się widzieć z Łubieńskim i w tym celu udał się ponownie do Schmiedhausena, by mu mieszkanie Łubieńskiego wskazał, lecz spotkawszy się w drodze z Janem Schmiedhausenem otrzymał od tegoż wiadomość, że Łubieński tudzież ci panowie, z którymi się dnia poprzedzającego zapoznał, właśnie dnia wczorajszego wieczór aresztowani zostali.

Tłómaczenie to, już samo przez się, nosi na sobie piętno niewiarogodności, a podejrzenie przeciw osobie Straszewicza, staje się tem silniejszem, jeżeli się zważy że on, mimo przedstawienia mu wszystkich na dniu 8 lutego 1879 r., aresztowanych osób, w żadnej z nich mniemanego Łubieńskiego rozpoznać nie chciał; jeżeli się dalej zważy, że mając niby zamiar wstąpienia od 1 maja 1879 roku na wydział filozoficzny tutejszej wszechnicy, już 8 lutego 1879 roku do Krakowa przybył, tu zaraz do stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda“ jako członek się wpisał i tam zaraz za pierwszym pobytem propagandę swoją rozpocząć zamierzał, że, jak sam przyznaje, miał zamiar założenia w Krakowie pisma ludowego, któreby stanęło w opozycyi z tutejszem dziennikarstwem, a który to zamiar oczywiście wspólnie z Stanisławem Waryńskim i z funduszów temuż dostarczonych, urzeczywistniony być miał; jeżeli się w końcu zważy, że Straszewicz znalezionego u niego listu z podpisem Heringa, z Warszawy, w którym o ajencie handlowym Ludwiku i o domu spedycyjnym Ed. Louxemburga w Warszawie, jest mowa, żadnego nie chciał dać wyjaśnienia a właśnie taki sam adres (Ed. Louxemburga) u Ludwika Waryńskiego na małej karteczce znaleziono, którą tenże podczas rewizyi połknąć usiłował.

Jeszcze w jednym względzie wyzyskało śledztwo rezultat rewizyi u Witolda Piekarskiego przedsięwziętej. Przytoczono już poprzód osnowę listu u Piekarskiego znalezionego, przez Michała Elpidina do dra Apolinarego Nowickiego pisany.

W liście tym prosi Elpidin o pomoc dla opisanego wyżej człowieka, który w towarzystwie Piekarskiego do Nowickiego przyjdzie, i zapowiada przesyłkę paczki, zawierającej czasopismo *Obszczeje dieło*.

Okoliczność ta spowodowała władze do przedsięwzięcia rewizyi u Apolinarego Nowickiego, który dotąd funkcye tłómacza dla języka rossyjskiego przy tutejszym trybunale pełnił.

Przy rewizyi tej znaleziono:

a) pierwszy półarkusz Nr. 1 *Głosu więźnia*, pisma redagowanego w cytadeli warszawskiej przez socyalistów tamże uwięzionych;

b) bilet Michała Elpidina:

c) kilka broszur socyalistycznych, między któremi znajdowały się: „Nieprzejednane kierunki“, „Precz z socyalistami“, „Żywot jenerała Dąbrowskiego“, tudzież tak zwany „Katechizm socyalistyczny“ w 4 egzemplarzach; broszury nihilistyczne: „Wygrana ostatniej wojny“, Kartka do gromady“ wydane przez Dragomanowa, nareszcie broszura pod tytułem: „Zabójstwo jenerała Mezenowa“ wydana przez tajny komitet nihilistów w drukarni podziemnej w Petersburgu i kilka numerów czasopism *Obszczeje dieło*, *Die Tageswacht* i *Der Socialist*.

Apolinary Nowicki pociągnięty do odpowiedzialności wyparł się wszelkiego udziału w organizacyi socyalno rewolucyjnej, a jakkolwiek przyznał, że Witold Piekarski, wskutek polecenia wdowy po jego przyjacielu profesorze Sławińskim, u niego kilka razy w domu był, to mimo tego zaprzeczył, iżby prócz ofiarowanej Piekarskiemu pomocy w studyach, temuż lub innej osobie w działaniu nielegalnem w czemkolwiek był pomocnym.

Odnośnie do znalezionych u niego przedmiotów, jest tłómaczenie się Nowickiego zupełnie niewiarogodne i tak twierdzi on:

ad a) że ten półarkusz czasopisma *Głosu więźnia* znalazł w końcu miesiąca stycznia lub z początkiem lutego 1879 r. razem z numerami czasopisma *Die Tageswacht* i *Der Socialist* w drodze do kolei obok muru ogrodu niegdyś hr. Moszyńskiego, co już z tego względu jest nieprawdopodobnem, iż półarkusz ten był nietylko nie zmięty, ale zupełnie czysty.

Okoliczność ta nabiera tem większej wagi, jeżeli się uwzględni, że od znalezionego u Aleksandra Pawłowskiego recte Ludwika Waryńskiego brakował właśnie pierwszy półarkusz, a ten w posiadaniu Apolinarego Nowickiego się znalazł.

ad b) że bilet M. Eldipina dostał od niego samego, podczas ostatniego pobytu swego w Genewie w maju 1878 r., dokąd chorego na umyśle Hulanieckiego odwoził. Wtedy był on w księgarni Elpidina, kupił tamże kilka broszur, tudzież kilka numerów gazety *Obszczeie dieło (le cause generale)* po nowym roku 1879 zaś otrzymał kilka numerów tej samej gazety pocztą, lecz tej grzeczności Elpidina dla niego wcale nie umie sobie wytłómaczyć;

ad c) że broszury polskie sam zakupił, lecz nie wie gdzie; broszurę „Wygrana ostatniej wojny“, nabył w niepamiętny już sposób: broszurę „Kartka do gromady“, otrzymał od Elpidina razem z gazetami; zaś broszurę „Zabójstwo jenerała Mezencowa“ otrzymał od swego przyjaciela w Rossyi, którego nazwiska nie wymienił.

Jak widoczne, nie mogło tłómaczenie tego rodzaju wcale osłabić uczynionego Nowickiemu na podstawie powyż opisanego listu zarzutu; przeciwnie, istniejące przeciw niemu podejrzenie jeszcze bardziej się spotęgowało, a że nie było bezpodstawnem, okaże się to w dalszym toku niniejszego wywodu, na właściwem miejscu.

Tymczasem, postępując według dalszego rozwoju śledztwa, przytoczyć należy, że policya tutejsza aresztowała dnia 3 kwietnia 1879 roku w miejscu Karola Schmiedhausena, ucznia instytutu politechnicznego w Wiedniu, dla którego, według zeznań Walerego Chaberskiego, a względnie według oświadczenia Jana Schmiedhausena Chaberskiemu uczynionego, owe 200 fr. przez Kazimierza Dłuskiego z Genewy nadesłane zostały.

Przy nim znaleziono jeden egzemplarz czasopisma niemieckiego *Forkenbeck* z dnia 22 marca 1879 r., zaopatrzony stampilią pocztową Wien, Mariahilf 24/3, 1879 r. Czasopismo to, tendencyi rewolucyjnej, redagowane w Londynie przez jednego z najskrajniejszych socyalistów, Mosta, nosiło najpierw tytuł *Freiheit* (Wolność), jednak z powodu zakazu rozpowszechnienia w Niemczech i dla obejścia tego zakazu, zmieniano ciągle tytuł takowego, tak, że każdy numer pod innym tytułem, jako niby nowe czasopismo wychodził. Na dowód niebezpiecznego dla porządku publicznego kierunku tego czasopisma, wystarczy wskazać na zawarte w numerze wspomnianym artykuły: *Uiber den Gott der Christen*, *Pest oder Revolution*. Rewizya w mieszkaniu Karola Schmiedhausena, a względnie jego matki, u której przebywał, nie odniosła wprawdzie na razie skutku, z przyczyn, które później wyłuszczone zostaną, a które tem silniejsze przeciw Karolowi Schmiedhausenowi budzą podejrzenie.

Według odezwy z dnia 4 kwietnia r. 1879 Mr. 232, do prokuratoryi państwa wystosowanej, miała już policya tutejsza w czasie przyaresztowania Karola Schmiedhausena poufne doniesienie z Wiednia, że Karol Schmiedhausen wyjechał z Wiednia do Krakowa, celem przekonania się na miejscu, jak daleko doszło śledztwo przeciw uwięzionym tutaj socyalistom, zaś sądowi z odezwy policyi wiedeńskiej z dnia 30 marca 1879 r., Nr. 1078, wiadomem było, że mieszkający z Schmiedhausenem w Wiedniu, w IV obwodzie, Pressgasse, Nr. 19, koledzy, w tym celu składkę na opędzenie kosztów podróży z Wiednia do Krakowa robili.

Karol Schmiedhausen, słuchany w sądzie, zaprzeczył jednak nietylko temu, ale także i temu, jakoby otrzymał jakie pieniądze pod adresą Chaberskiego nadesłane, a przez brata jego Jana Schmiedhausena podniesione, twierdząc, że nie ma żadnych stosunków ani z Kazimierzem Dłuskim, ani wogóle z zagranicznymi socyalistami, że się polityką wcale nie zajmuje i do stowarzyszenia krajowego socyalistów nie należy, a do Krakowa przybył 28 marca 1879 r., celem przepędzenia u matki świąt Wielkanocnych i starania się o stypendyum, że pieniądze na podróż otrzymał z kasy stowarzyszenia wzajemnej pomocy techników w Wiedniu, zaś znaleziony przy nim numer czasopisma *Forkenbek*, w drodze z Wiednia do Krakowa, od zupełnie mu nieznajomego mężczyzny, otrzymał.

O ile to tłómaczenie na wiarę zasługuje, zostanie później wykazanem, — gdy rezultat przeprowadzonych w Wiedniu dochodzeń będzie omawianym; a tu znów dla chronologicznego porządku wrócić należy do dochodzeń miejscowych.

Sędzia śledczy badając postępków Jana Schmiedhausena przesłuchiwał z kolei mieszkańców domu pod Nr. 172 przy ulicy Wiślnej, w którym jak wiadomo, koło rewolucyjne jakiś czas posiedzenia swoje odbywało.

Jako jeden z pierwszych którzyby w tym względzie mogli dać wyjaśnienie był mieszkający u matki Schmiedhausenów pomocnik fotografa Szuberta, Konrad Klazar wezwany. Przesłuchany w dniu 10 kwietnia 1879 w charakterze świadka zeznał tenże, że Jan Schmiedhausen jest zwolennikiem socyalistów, że do mieszkania jego, które wspólnie z Izydorem Loewentalem zajmował, przychodziły bardzo często między godziną 8 a 10 wieczór różne osoby, że słyszał tamże rozprawy o socyalizmie i widział różne książki, — a z osób które tam wieczorami bywały i w tych rozprawach udział brały wymienił i wskazał Wincentego Drozdowskiego, Ludwika Waryńskiego, Władysława Paurowicza i Szczepana Mikołajskiego.

Gdy Sędzia śledczy podczas przesłuchania zrobił to spostrzeżenie, iż Konrad Klazar jest nietylko rodem z Czech, ale nadto w czeskim wysłowia się języku, powstało podejrzenie, ażali Konrad Klazar nie jest sam członkiem stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, gdyż Stanisław Bogucki zeznał, że na zgromadzeniach tegoż stowarzyszenia w domu pod l. 172 przy ulicy Wiślnej bywał właśnie fotograf po czesku mówiący.

Zarządzono więc u Klazara rewizyę, a gdy zapiski jego, w których się do zasad socyalistycznych wyraźnie przyznaje, podejrzenie to utwierdziły, został aresztowanym.

Nadmienić tu jednak wypada, że przy przeszukiwaniu mieszkania matki Schmiedhausenów, u której Klazar mieszkał, znaleziono dwie fotografie przedstawiające Ludwika Waryńskiego. Konrad Klazar słuchany dnia 16go kwietnia 1879 już w charakterze obwinionego, przyznał, że w drugiej połowie stycznia 1879 r. był raz na Kleparzu w domu w którym się znajduje kawiarnia (Koziarskiego Nr. 83) że tam w pokoju na pierwszym piętrze zastał około 5 osób, między niemi Ludwika Wąsowicza i Leonarda Jabłońskiego i widział tam na stole dzienniki i rossyjskie broszury — przyznał dalej, że bywał także w mieszkaniu, które Jan Schmiedhausen wspólnie z Izydorem Loewenthalem zajmował; przeczy wszelako, iżby podczas debat o socyalizmie tamże prowadzonych głos zabierał, gdyż zazwyczaj tylko dzienniki czeskie *Dielnickie listy* i *Buducznost* (Przyszłość) czytywał — jednak po przedstawieniu mu zeznań Stanisława Boguckiego oświadczył, iż i to być może, że jakie zdanie o kwestyi tamże na porządku będącej wobec Boguckiego przytoczył.

Wobec tego więc co Klazar przyznał, niepotrzebnem już jest dowodzić, że on jest rzeczywiście członkiem stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, a raczej zwrócić się do omówienia dochodzeń w Wiedniu przedsięwziętych, które wykazały, że i tam filia tego stowarzyszenia istniała, która z centralnym komitetem w Krakowie w ciągłej zostawała styczności.

Do dochodzenia tego dała powód następująca okoliczność:

Nazajutrz po przyaresztowaniu Stanisława Waryńskiego i Witolda Piekarskiego, który jak już kilkakrotnie wspomniano, pod fałszywem nazwiskiem Józefa Zielińskiego się ukrywał, to jest na dniu 25 marca 1879 nadszedł pocztą list z Wiednia zawierający kwotę 92 złr. w. a. pod adresem Józefa Zielińskiego, Smoleńsk Nr. 52 Na kopercie był jako oddawca tego listu wymieniony Bronisław Lubiczankowski. List ten oddany został sędziemu śledczemu, a po otworzeniu okazało się, że takowy pisany jest do Stanisława Waryńskiego, dla którego załączona kwota 92 zł. według osnowy listu przez Kazia nadesłaną została.

Sędzia śledczy robiąc już poprzednio za pośrednictwem policyi Wiedeńskiej poszukiwania za owym technikiem, który według zeznań Stanisława Boguckiego na jednem posiedzeniu koła rewolucyjnego w mieszkaniu Jana Schmiedhausena miał tak wielce podburzający wykład — i mając wskutek tego od policyi wiedeńskiej wskazówkę, że poszukiwanym nikt inny nie będzie, jak tylko Edmund Mikiewicz, który według otrzymanych tamże wiadomości zaraz po pierwszych aresztowaniach socyalistów w Krakowie wszystkie swoje papiery popalić miał, miał podejrzenie, że także ten list pochodzi od Edmunda Mikiewicza, zwłaszcza, że piszący podpisał się na takowym literami Edm. — i dlatego wezwał policyę wiedeńską o dochodzenie w tym kierunku.

Podejrzenie to niesprawdziło się wprawdzie, albowiem skonstatowano, że list w mowie będący z ręki Edmunda Brzezińskiego pochodzi, jednak przedsięwzięta u Brzezińskiego tudzież u oddawcy listu Bronisława Lubiczankowskiego rewizya, dała powód do dalszych rewizyj w mieszkaniu Edmunda Mikiewicza, które tenże wspólnie z Józefem Zawiszą i Karolem Schmiedhausenem zajmował, tudzież w mieszkaniu Stanisława Barabasza, a rezultat tychże, jak niemniej dochodzeń w tym względzie przeprowadzonych, dostarczył aż nadto dowodów na poparcie wyrażonego już poprzednio zdania, że w Wiedniu istniała filia tutejszego stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, tudzież, że wymienione dopiero osoby były członkami takowej. Edmund Brzeziński, który już w procesie Michała Koturnickiego we Lwowie w r. 1877 rozpoczętym tak wielką odgrywał rolę, którego związki z nihilistą Arturem Freemanem recte Aronem Liebermanem nietylko w toku tego, ale także w toku przeprowadzonego w Wiedniu na początku roku 1878 procesu na jaw wyszły, którego nareszcie list z daty 22 października 1878 do Antoniego Lipskiego recte Ludwika Waryńskiego do Lwowa pisany przez sąd tamtejszy przytrzymany został — pociągnięty do odpowiedzialności, zeznał, że około Bożego Narodzenia 1878 r. otrzymał list z Genewy od Stanisława Waryńskiego, którego już od dawna zna a który z nim od jesieni 1876 do maja 1877 w Wiedniu razem mieszkał, w którym to liście go zawiadomił o zamiarze swoim wyjechania do Austryi, że Waryński rzeczywiście w pierwszych dniach miesiąca marca 1879 do Wiednia przybył i jego, tudzież Bronisława Lubiczankowskiego odszukał a odjeżdżając tego samego dnia do Krakowa im oznajmił, iż dla niego pieniądze nadejdą, prosząc zarazem, by mu takowe pod adresem przez niego wskazać się mającym do Krakowa przysłali, że następnie Stanisław Waryński udzielił im z Krakowa adres Zielińskiego, a gdy dla niego pieniądze z Paryża na ręce Bronisława Lubiczankowskiego nadeszły, posłał mu je przy napisanym własnoręcznie liście, jednak co do osoby wymienionego w liście Kazia, od którego właśnie pieniądze nadeszły, niechciał dać żadnego wyjaśnienia, chociaż jak powiedział go zna.

Przyznał on również, że list zatrzymany przez sąd lwowski pod adresą Adolfa Inlaendera do Antoniego Lipskiego pisany, pochodzi z jego ręki, a jakkolwiek początkowo nie chciał wyjawić, kto jest adresat Antoni Lipski — to przecież później, gdy mu sędzia przedstawił, iż wiadomo mu, że pod nazwiskiem Antoniego Lipskiego ukrywał się Ludwik Waryński — przyznał tę, jak niemniej tę dalszą okoliczność, że znajdujące się w jego liście wyrazy „wszystkie Twoje listy otrzymałem“, odnoszą się do listów od Ludwika Waryańskiego ze Lwowa do niego pisanych — przyczem znajdujący się na tym liście podpis Stanisław w ten sposób wytłómaczył, iż imię to na bierzmowaniu otrzymał, o czem Ludwik Waryński, z którego familią w dobrej zostaje zażyłości dobrze wiedział.

Z wielką szczerością i otwartością rozwinął Edmund Brzeziński swoje poglądy na kwestye religijne i polityczno-ekonomiczne, z których dla scharakteryzowania jego osobistości niektóre przytoczyć wypada. I tak oświadczył, że jest wprawdzie ochrzczony w wierze rzymsko-katolickiej, jednak pojęcie Boga w znaczeniu wiary katolickiej jest mu zupełnie obcem, natomiast przynaje, że jest socyalistą, że obecny organizm społeczny uważa jako chory, który tylko za pomocą operacyi krwawej wyleczonym być może.

Mniej już otwartym był w swych zeznaniach Bronisław Lubiczankowski a lubo w policyi wiedeńskiej słuchany na dniu 5 kwietnia 1879 r. przyznał, że przed trzema tygodniami poznał w Wiedniu na ulicy młodego Polaka, którego mu Brzeziński jako Waryńskiego przedstawił, tudzież, że Waryński oznajmił mu wówczas, iż od pewnego Kazia pieniędzy oczekuje, i prosił go zarazem, żeby te pieniądze w swoim czasie podniósł i jemu do Krakowa przysłał — i lubo te zeznania w sądzie wiedeńskim w zupełności zatwierdził; to mimo tego w sądzie tutejszym słuchany nie chciał nawet znajomości z Stanisławem Waryńskim przyznać, twierdząc na razie, że nie wie nawet zkąd i od kogo owe 92 zł., które w liście przez Brzezińskiego napisanym Stanisławowi Waryńskiemu do Krakowa przesłane zostały — pochodzą i dopiero przy późniejszem przesłuchaniu przyznał, że wie od kogo i na jaki cel te pieniądze nadeszły a następnie Stanisławowi Waryńskiemu odesłane zostały, jednak nie znajduje potrzeby wyjaśnienia tego.

Taką samą odpowiedź dał na zapytanie o stosunki jego z Witoldem Piekarskim, zaprzeczając najpierw wszelkiej znajomości, którą wreszcie znaglony dowodami mu przedstawionemi przyznał, odmawiając dalszych wyjaśnień.

Lubiczankowski odbywał równie jak Brzeziński przez jakiś czas studya w Petersburgu, uczęszczając od jesieni 1876 do maja 1878 r. na tamtejszą akedemię medyczną, zaś od września 1878 r. zapisany jest jako słuchacz wydziału medycznego w Wiedniu, gdzie nawet podczas pierwszych dwóch miesięcy razem z Brzezińskim mieszkał.

To też i w zapatrywaniach swoich na kwestye społeczne wcale się nie różnią, a chociaż Lubiczankowski nagłą zmianę obecnych stosunków ekonomicznych według swego zdania nieprawidłowych uważa za nienaturalną, to z drugiej strony objawia pragnienie, żeby ta zmiana co rychlej nastąpiła.

Jak dalece Lubiczankowski kwestyami temi, ściśle biorąc do zakresu nauk jego zawodowych nienależącemi, był zajęty, świadczą najlepiej nietylko zapiski jego, zawierające wyciągi z ogromnej ilości dzieł socyalistycznych i rewolucyjnych, ale nadto znaczna ilość dzieł i broszur tego rodzaju podczas rewizyi u niego znalezionych.

Po przyaresztowaniu Lubiczankowskiego ale jeszcze w czasie, gdy tenże w aresztach wiedeńskiego sądu się znajdował, nadeszły do niego dwa listy i karta pocztowa, które tu na wzmiankę zasługują.

Pierwszy list nosi na sobie datę Kraków 3 kwietnia 1879 r. i opiewa jak następuje! „Kochany Broniu! Smutną wiadomość przesyłam ci na prędce, oto dziś w południe zachorował nagle Karolek... tak mnie to jakoś ruszyło, że mi się koniecznie zdaje, że i ja dostanę jeszcze jakiego napadu... Czy widzieliście się z babą? Nie telegrafujcie proszę Was przedewszystkiem... sam Wam doniosę o wszystkiem później. W tej chwili otrzymałem kartkę, którą Wam posyłam.. Bądźcie zawsze ostrożni — adresować możecie na Żelazko jak przedtem — Żegnam was. Dratwa“.

Powołana i dołączona do listu kartka jest bez podpisu a treść onejże jest następująca: „Bądź łaskaw odpisać Wil Kotiersowi w Wiedniu, gdybyś książki o które prosiłem nie mógł kupić. on Ci nadeszle pieniędzy“, na odwrotnej stronie tej kartki znajduje się notatka. L. dzieła 1398.

Pismo na tej kartce rozpoznano w sądzie tutejszym, jako z ręki Karola Schmiedhausena pochodzące, a jakkolwiek okoliczność tę znawcy potwierdzili, Karol Schmiedhausen stanowczo się tego wyparł, iżby on tę kartkę pisał.

Pismo zaś na liście wspomnianym, którego autora także Lubiczankowski wymienić nie chciał, było sądowi w tym czasie zupełnie obce i nie nadawało się do żadnego obwinionego, mimo tego został piszący w dalszym toku śledztwa odkrytym.

Drugi z kolei list nadszedł z Wiednia 7 kwietnia 1879 roku bez podpisu i opiewa:

„Wybacz, iż dotąd nie przysłałem Ci pożyczonych pieniędzy. Te ostateczności o których wspomniałem Ci w Wiedniu, zdają się sprawdzać pomimo wprost przeciwnego mego oczekiwania. Dotąd nie znajdowałem się w posiadaniu więcej jak 1 m. 50 pf. (od czasu wyjazdu z Wiednia). Żyję na kredyt. Z Gen. nie mógł mi Szpak przysłać ani grosza. Z domu dotąd nie dostałem. Tymczasem w poniedziałek jak raz upływa trzy tygodnie od czasu pożyczenia, to jest ostateczny termin, w którem miałem ci zwrócić pożyczoną kwotę. Być może, że jutro lub pojutrze będę miał pieniądze, na pewno jednak nie wiem... Z... (przemazane na wierzchu napisane) Rzymu miałem list, donoszący o słabości mych znajomych. Chciałbym odpisać, ponieważ jednak, jakem ostatni tu słyszał, słabości ulega i moja znajoma Slusarka, przeto zapytuję Cię o potwierdzenie lub zaprzeczenie tej wiadomości oraz o doniesienie znajomym w Rzymie o utrzymaniu przez nich wiadomości. Kłaniaj się Edmundowi i Pressgasse rom“.

Z związku z tym listem pozostająca karta pocztowa oddana w Monachium dnia 8 kwietnia 1879 przyszła do Wiednia dnia następnego. I na tej karcie niema żadnego podpisu a piszący zawiadamia Lubiczankowskiego, że przesyła mu 55 marek dodając, że adres jego ma Edmund.

W sądzie tutejszym rozpoznano natychmiast, że tak ten list, jak i pomieniona karta pocztowa pochodzą z ręki Kazimierza Hilda a lubo okoliczność, że Hild w marcu 1879 w Wiedniu był, w osobnej drodze sprawdzoną została, mimo tego zaparł się Lubiczankowski znajomości tej, twierdząc, że list ten nie pochodzi od Kazimierza Hilda, lecz od innej znajomej mu osoby, której jednak nie wymieni.

Wogóle było nietylko tłomaczenie się Lubiczankowskiego, ale z małym wyjątkiem tłomaczenie się wszystkich obwinionych na zabałamucenie i utrudnienie śledztwa obliczone, w którymto celu nietylko fałsze podczas badania ich przytaczali, ale nadto upozorowanie takowych przez tajną korespondencyę w murach więziennych mimo ciągłego i ścisłego dozoru prawie bezustannie prowadzoną, osiągnąć usiłowali.

Ponieważ i następni obwinieni tej samej trzymali się metody, przeto wskazanem będzie już z góry, to jest przed przytoczeniem ich obrony, rozebrać częściowo wynik dochodzenia na miejscu w Wiedniu przeprowadzonego.

W tym względzie największą wagę mają zeznania Antoniny Morawetz, u której Edmund Mikiewicz, Józef Zawisza, tudzież wspomniany już wyżej Karol Schmiedhausen od pięciu miesięcy wspólnie z Antonim Nadochowskim i Konradem Korytyńskim pod nr. 19 na Pressgasse mieszkali.

Antonia Morawetz, słuchana dnia 13 kwietnia zeznała, że przez cały przeciąg czasu odkąd u niej wspomnieni dopiero akademicy mieszkają, otrzymywali oni bardzo często listy i przesyłki z książkami, które następnie po nocach w mniejsze paczki, przepakowywali i wysełali, listy zaś darli i palili, że przedewszystkiem Mikiewicz. który niejako był głowa mieszkających u niej akademików, zajmował się korespondencyą, jednak doznawał w tym względzie pomocy od Zawiszy i Karola Schmiedhausena, że do nich przychodziło przez dzień 20 do 30 osób a często widywała, że się 8—10 lub 12 naraz zgromadziło. Edmund Brzeziński i Bronisław Lubiczankowski bywali przynajmniej raz na tydzień, zaś Stanisław Barabasz przychodził codziennie, bo razem z niemi jadał a rzadko pomagał im po nocach w pisaniu listów, które przed wysłaniem starannie ukrywali. Przychodził do nich także przywódzca niemieckich robotników w Wiedniu niejaki Marschal przynosząc im i zabierając znów od nich książki i gazety a nawet na jeden dzień przed odbytą u Mikiewicza i wspólników rewizyą, wyniósł ów Marschal od nich znaczną ilość książek i pism, które poprzód opakował i zapieczętował.

Temu Marschalowi miał Mikiewicz także dać sztylet do przechowania, zaś rewolwer pożyczył jednemu z kolegów na podróż.

Prócz tego przyjmowali oni obcych z Rossyi i z Polski przybyłych młodych ludzi, którzy u nich na nocleg także zostawali.

W ostatnim czasie było u nich 4 takich obcych mężczyzn, z których po okazaniu jej fotografij, Kazimierza Hilda i Stanisława Mendelsohna poznała. Ostatni był najpierw sam, potem był przed około 6 tygodniami (a zatem w końcu lutego lub na początku marca 1879) w towarzystwie Kazimierza Hilda — a po raz trzeci przed 4 tygodniami (a zatem w połowie marca) znów razem z Hildem. Mikiewicz zakazał Morawetzowej, żeby o tem przed nikim a nawet przed żoną hausmeistra nic nie wspominała a razu pewnego zagroził jej nawet śmiercią, gdyby o tem co się u nich dzieje komu powiedziała.

Dalej zeznała Antonina Morawetz, że Mikiewicz wyjeżdżając w styczniu 1879 z Wiednia miał podejrzane papiery schować w kuferku swojej kochanki Terezyi Ploederl, która wówczas u Fasanów na Lambrechtgasse służyła, a gdy z tej podróży wrócił, dał Morawetzowej małą książeczkę do przechowania, na której były dwie kosy oznaczone, z prośbą, by takową w razie jakiej rewizyi na piersiach schowała — nareszcie zeznała Morawetzowa, że Karol Schmiedhausen z końcem marca 1879 do Krakowa z polecenia swoich kolegów wyjechał, żeby tu interesa uporządkować, gdyż kilku ich przyjaciół politycznych w Krakowie aresztowanych zostało; Mikiewicz wręczył tedy Karolowi Schmiedhausenowi trzy listy celem oddania takowych różnym osobom a Marschal miał Mikiewiczowi pożyczyć 10 zł., celem opędzenia kosztów podróży Schmiedhausena; a ostatni przysłał już z Krakowa Mikiewiczowi pieniędzy.

Z tych tu, w tak wielkiej ilości przytoczonych okoliczności, przyznał wprawdzie Edmund Mikiewicz niektóre, jednak starał się nadać im zupełnie inną barwę. I tak; przyznał, że Edmund Brzeziński i Bronisław Lubiczankowski często w mieszkaniu na Pressgasse, które wspólnie z Zawiszą i Karolem Schmiedhausenem zajmował, u nich bywali — zaprzeczył jednak, iżby więcej ludzi do nich przychodziło, lub żeby który z przejeżdżających, a w szczególności Hild lub Mendelsohn, których wcale nie zna, nocowali, i twierdzi, że tylko raz i to z końcem listopada lub w początku miesiąca grudnia 1878 roku był u nich młody Polak, którego Brzeziński przyprowadził, że z rozmowy z tym mężczyzną przekonał się, że tenże przebywał w Warszawie i w Lipsku, ale nazwiska jego nie zna; przyznał wprawdzie dalej, że w miesiącu styczniu 1879 r. jeździł przez Kraków do Kijowa celem uzyskania tam posady, ale zaprzeczył, iżby pobyt jego ówczesny w Krakowie przez pięć dni miał inny cel, jak odwiedzenie rodziców tu zamieszkałych — tak w ogóle zaprzeczył, iżby do stowarzyszenia tajnego socyalno rewolucyjnego należał.

Sędzia śledczy mając już przez rekognicye dowód ustalony, że Edmund Mikiewicz jest właśnie owym Wiedeńczykiem, który według zeznań Stanisława Boguckiego na zebraniu kółka rewolucyjnego tak podburzający miał wykład, skierował przeważnie badanie Mikiewicza w tym kierunku.

A i w tym względzie uciekał się Mikiewicz do fałszywych wykrętów, a przyznawszy, że w styczniu 1879 r., był u Jana Schmiedhausena, twierdził, że bytność jego nie miała innego celu, jak tylko odwiedzenie brata swego kolegi; zastał on tam wprawdzie 5 do 6 młodych ludzi zupełnie nieznajomych, o ile mu się zdaje, seminarzystów, którzy się na kłopoty, jakie im Dyrekcya z powodu czytania dzieł Lassala robi, użalali lecz wykładu żadnego tam nie miał.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć poglądy Mikiewicza na kwestye religijne i polityczne. I tak: podał on, że wyznaje religię miłości, która nie zna Boga idealnego Stwórcy i w ogóle Najwyższej istoty, a pod względem politycznym jest rząd gminy jego ideałem. Dla scharakteryzowania zaś moralnej strony Mikiewicza podnieść należy, że tenże będąc synem bardzo biednych rodziców, nietylko od tychże, ale nadto od rodzeństwa i dalszych krewnych pod różnemi pozorami wymagał zasiłków, które następnie na utrzymanie konkubiny obracał.

Józef Zawisza znany już z poprzedniego procesu Michała Koturnickiego, tudzież z akt przeprowadzonego w Wiedniu procesu przeciw nihiliście Aronowi Liebermanowi false

Arturowi Freemanowi u którego także przy ostatniej rewizyi znaleziono kilka broszur socyalistycznych, przyznał wprawdzie, że jest zwolennikiem tych zasad, lecz zarazem oświadczył, iż kwestyi tej, czy i jakie kroki poczynił celem rozkrzewienia tych zasad, wcale wyjaśnić nie myśli, a zresztą ograniczył się na zaprzeczeniu wszystkich uczynionych zarzutów. Jeszcze ściślej zastosował tę metodę obrony Stanisław Barabasz, również z procesu Koturnickiego znany, bo ten nawet zaprzeczył, iżby był socyalistą lub żeby się kiedy kwestyą socyalną zajmował; a gdy z listów u niego znalezionych wypływało, że na początku grudnia 1878 r. w Krakowie bawił, którato okoliczność ze względu na czas naukom szkolnym poświęcony podejrzenie wzbudziła, przeto badano go także w tym kieunku, ażali nie był wówczas u Jana Schmiedhausena. Wtedy przyznał wprawdzie Barabasz, że podczas bytności swej w Krakowie odwiedził Jana Schmiedhausena w godzinach po południowych i zastał u niego może 5 młodych ludzi, całkiem nieznajomych, lecz twierdził, że z nimi nic nierozmawiał i nie wie, w jakim celu oni u Schmiedhausena zgromadzeni byli; w końcu, że nawet nie pamięta, w jakim celu sam do Schmiedhausena poszedł.

Po wyczerpnięciu tych dochodzeń zdawał się już szereg obwinionych zamknięty, gdy w tem niespodziewanie nowy nastąpił przyrost.

Sędzia śledczy mając z przeprowadzonego na miejscu dochodzenia wątek, że u Jana Kozakiewicza był pewien młody nauczyciel muzyki, a nadto biorąc na uwagę podejrzaną treść telegramu z Warszawy, pod adresą Drozdowskiego nadesłanego (N. D. 219), którego się fabrykant fortepianów Jan Drozdowski wyparł, oraz list pod N. D. 15 złożony który, jak się później pokazało, nie był do Wincentego Drozdowskiego wystosowany, zawezwał syna tegoż Jana Drozdowskiego, również imię Jan mającego, do przesłuchania.

Już z pierwszych odpowiedzi Jana Drozdowskiego okazało się, że on z familią Schmiedhausenów w bliższych pozostawał stosunkach, a znajomość ta miała ztąd pochodzić, że z Karolem Schmiedhausenem w szkołach kolegował, zaś z Janem miał się na wiosnę 1878 r. razem uczyć gry na skrzypcach, poczem w październiku 1878 r. udzielał lekcye na fortepianie tegoż siostrze.

Te okoliczności, jak niemniej dalsze, że Jan Drozdowski od września 1876 r. do czerwca 1877 r. bawił w Wiedniu, i tam musiał mieć znajomość między młodzieżą polską, wzbudziły podejrzenie, ażali on nie jest autorem listu do Bronisława Lubiczankowskiego wystosowanego z daty Kraków 3 kwietnia 1879 r., w którym było doniesienie o nagłym zasłabnięciu Karolka, które oczywiście do aresztowania Karola Schmiedhausena się odnosiło.

Sędzia śledczy zadyktował więc treść owego listu Janowi Drozdowskiemu do pisanie, a gdy z porównania pism powziął przekonanie, że powzięte podejrzenie jest zupełnie uzasadnione, pryaresztował Jana Drozdowskiego i zarządził natychmiat rewizyę w jego mieszkaniu.

Przy tej rewizyi znaleziono w warsztacie jego na pawlaczu, między śrubami fortepianowemi, starannie ukrytych wiele przedmiotów, aż nadto stwierdzających powzięte na razie przeciw niemu podejrzenie.

Niektóre z tychże zasługują mianowicie dlatego, że także innych obwinionych dotyczą, na szczegółowe wymienienie. I tak znaleziono:

a) wiele broszur treści socyalno-rewolucyjnej, mianowicie 34 egzemplarzy broszury „Opowiadania o biedzie", 9 egzemplarzy broszury „Zajmujące opowiadania", 74 egzemplarzy broszury „Precz z socyalistami".

b) czasopismo pod tytułem *Forkenbek*, na którem była stampilia pocztowa „Wien, Mariahilf 24/3 1879."

c) list rosyjski księgarza Michała Elpidina z Genewy z dnia 7 kwietnia 1879, w kopercie bez adresu następującej treści: „Szanowny doktorze Nowicki! Jakkolwiek czynię sobie z tego wyrzuty sumienia, że się zwracam do Pana od czasu do czasu z mojemi prośbami, mimo to jednak jeszcze raz nadużyję Pańskiej przyjaźni. Ostatnim razem prosiłem Pana za jednym jegomością, ale on za wolą losów ziemskich przepadł pod ziemię, podobnie jak wielu znikają i przepadają. Teraz zaś zwracam się do Pana w interesie innych osób, które nie znikną, albowiem ich układ prywatny i społeczny będą odmienne. Będą albowiem zachowywać się jak jagnięta, t. j. potulniusieńko i będą zawsze iść za radami Pana, od których nie odstąpią. Słowem, będą bardzo porządnemi młodzieńcami. Jedna osoba, może być, żeś ją Pan już widział, jestto Ja....., druga zaś jestto Mendelsohn; jednego i drugiego miałem sposobność poznać jako ludzi bardzo pięknie wykształconych. — Bądź Pan zdrów i przebacz moje prośby, które musiały się już dać mu we znaki."

d) kopertę z adresem Wielmożny Pan Romanowski, a w niej kartkę rosyjską z podpisem Adei, list rossyjski z daty Genewa 1 kwietnia 1879 i podpisem Anna; nareszcie świadectwo dla Lejbera, syna Josla Zukermana z Witebska.

e) kopertę z adresem Mademoiselle Marie Schmiedhausen, a w niej 12 fotografij.

f) w papier zawinięte fotografie Karola i Jana Schmiedhausenów, tudzież Ludwika Waryńskiego.

g) 41 sztuk ostrych nabojów rewolwerowych, zawinięte w czasopismo *Der Socialist.*

Pod ciężarem wprowadzonych przeciw niemu dowodów zaczął też Jan Drozdowski w zebraniach swoich, od obrania na razie metody zaprzeczania, postępować, czynił jednak te ustępstwa tylko stopniowo, zniewolony mocą walczących przeciw niemu dowodów, przyczem zasłaniał się na każdym kroku tak niezgrabnemi wybiegami, że nawet pozbawił się prawa do wiary, służącego każdemu obwinionemu do winy szczerze i otwarcie się przyznającemu. I tak, przeczył najpierw, iżby znał Bronisława Lubiczankowskiego, tudzież, iżby pisał do niego list na dniu 3 kwietnia 1879 r. z podpisem Dratwa, zaś po okazaniu mu listu, w mowie będącego, wprawdzie przyznał, po dłuższem wahaniu się, że list ten, oraz załączoną do niego kartkę, którą od siostry Karola Schmiedhausena otrzymał, wysłał, jednak twierdził, iż nie pamięta, czy list ten sam ułożył, i dopiero gdy mu przedstawiono, że treść listu, w mowie będącego a w szczególności wyrażone w nim zdanie, że się aresztowania (napadu) spodziewa, za tem przemawiają, że jest autorem takowego przyznał w końcu tę okoliczność, tłómacząc ten ustęp listu tem, iż będąc sam zwolennikiem tych zasad socyalistycznych, a nawet komunistycznych, i popierając, jako taki, korespondencyę socyalistów tutejszych, musiał się obawiać i obawiał się rzeczywiście aresztowania. Atoli mimo tego przyznania zaprzeczył jeszcze znajomości z adresatem Bronisławem Lubiczankowskim i dopiero gdy ostatni stanowczo zeznał, że Jana Drozdowskiego zna, przypuścił możliwość tej okoliczności, wszelako dodał, iż sobie już nie przypomina, gdzie się z Lubiczankowskim poznał. Równie niewiarogodnie tłómaczył się Jan Drozdowski, co do posiadania przedmiotów, u niego przy rewizyi znalezionych. Odpowiedział on w tym względzie, że po świętach wielkanocnych 1879 r. przybył do niego mężczyzna, około 30 lat mieć mogący, którego bliżej nie opisze przedstawił mu się jako Kiryło i oświadczywszy, że go zna z tego względu, że łatwo każdemu grzeczność zrobi, prosił go, żeby niektóre przedmioty od niego w przechowanie przyjął. Wręczył mu też zaraz dwa listy, z których jeden, a mianowicie Elpidina do Nowickiego był w otwartej kopercie, drugi zaś w zalepionej kopercie pod adresem Romanowskiego, tudzież czasopismo *Forkenbeck* i dwie broszury francuskie, lecz zaraz mu oznajmił, że przyniesie jeszcze do niego dwie paczki książek, które wprawdzie sam nie przyniósł, ale przez nieznajomego chłopaka przysłał.

W jednej z tych paczek były broszury „Opowiadania o biedzie", „Zajmujące opowiadania", i „Precz z Socyalistami". w drugiej zaś reszta książek również treści socyalistycznej u niego znalezionych. Rzeczy te miał ów człowiek, który Drozdowskiemu mówił, że był we Francyi, tylko przez Kraków przyjeżdża za tydzień zabrać, ale się więcej do niego nie pokazał, i tym sposobem wszystko u niego zostało. Dotycznie fotografij u niego znalezionych, tłómaczył się Jan Drozdowski znów w inny sposób. Podał mianowicie, że otrzymawszy wiadomość o przyaresztowaniu Karola Schmiedhausena, poszedł natychmiast do jego rodziny i zawezwał Maryę Schmiedhausenównę, żeby przejrzała wszystkie rzeczy Karola, celem usunięcia tego, coby mogło go kompromitować, a ponieważ nie było nic takiego, więc zabrał fotografie, które następnie u siebie w domu rozsortował w ten sposób, iż fotografie mężczyzn od kobiet rozdzielił, pierwsze osobno w papier zawinął, ostatnie zaś do koperty włożył i takową adresą Mademoiselle Marie Schmiedhausen zaopatrzył.

Gdy mu następnie przedstawiono, że podany przez niego powód rozsortowania, nie odpowiada rzeczywistości, ile że w kopercie znajdują się także fotografie mężczyzn przedstawiające, wtedy odpowiedział, że sam nie wie, dla czego fotografie Karola i Jana Schmiedhausena, tudzież Ludwika Waryńskiego osobno w papier zawinięte ukrywał; nareszcie powikławszy się w rozmaite sprzeczności i nie mając już innego wyjścia przyznał, że fotografię Schmiedhausenów przedstawiającą otrzymał od Karola Schmiedhausena, że miał ją poprzód w albumie zkąd ją wyjął i ukrył, zaś co do posiadania fotografii Ludwika Waryńskiego, którego znajomości się najpierw wypierał, przyszedł w następny sposób: W miesiącu styczniu 1879 roku, dowiedział się w niepomny sposób, że na Kleparzu w domu Koziarskiego pod Nr. 83, na pierwszem piętrze, odbywają się lekcye i wykłady o ekonomii, starał się więc żeby się tam dostać, lecz w taki sposób, żeby go nawet Markiewiczowa, odnajmująca pokój w którym wykłady się odbywały, nie widziała. W tym pokoju zastał Ludwika Waryńskiego, rozmawiał z nim o socyalizmie i był później kilka razy u niego. Razu pewnego zastał tam także kilku młodych mężczyzn, którzy w dyspucie o kwestyach socyalnych udział brali. Przy takich desputach zastanawiali się nad wszystkiemi kwestyami socyalnemi, tudzież nad środkami wprowadzenia tychże w życie. Szczególnie Ludwik Waryński zastanawiał się nad tem, że w Rossyi mimo ucisku, jest życie, podczas gdy w Austryi wszystko znajduje się w uspieniu, przypisywał tę okoliczność brakowi oświaty i twierdził, że tu za pomocą stowarzyszeń można propagandę prowadzić i w ten sposób zaznajomić całe społeczeństwo z kwestyami socyalnemi. Zresztą, były te desputy jak Jan Drozdowski zeznaje, tak obszerne, że je streszczać trudno. Otóż zrobiwszy w ten sposób znajomość z Ludwikiem Waryńskim i pozyskawszy jego sympatyę, otrzymał Jan Drozdowski także z rąk Waryńskiego jego fotografię.

Wezwany w końcu do wyjaśnienia listu, przez Leonarda Jabłońskiego z Wiednia, pod jego (Drozdowskiego Jana) adresem wysłanego, a względnie do wymienienia właściwych nazwisk osób w liście tym imionami Ludwika, Michalina, Amerykanin i Znajdowski oznaczonych, oświadczył Jan Drozdowski, że adres na tym liście dotyczy wprawdzie jego osoby, lecz list widocznie tylko do osoby w działanie socyalno-rewolucyjne wtajemniczonej wystosowany, tylko dla takiej osoby może być zrozumiałym, on zaś członkiem kółka rewolucyjnego nie jest Wiedząc zresztą, tak dalej zeznał Jan Drozdowski, że oprócz kółek rewolucyjnych są jeszcze kółka przygotowawcze, i osoby, tak zwane, sympatyzujące, tłómaczy sobie tę okoliczność, że list pod jego adresem przyszedł w ten sposób, iż któraś z osób sympatyzujących, jego, Leonardowi Jabłońskiemu, jako sympatyzującą podała, i ten wskutek tego, list ten pod jego adresem wysłał, będąc przekonanym, że go doręczę osobie, którąby się o taki tajemniczy list zapytała.

Zbytecznem byłoby już na tem miejscu zastanawiać się, o ile zeznania te, jak niemniej rezultat rewizyi u Jana Drozdowskiego uskuteczniony, na stan obwinienia Karola Schmiedhausena i Apolinarego Nowickiego wpływał, tu tylko przytoczyć należy, że ostatni, po przedstawieniu mu treści tego drugiego, od Elpidina pochodzącego listu, ponownie oświadczył, że z nim nie korespondował, i że oba te listy, jako nikczemną mistyfikacyę uważa.

Jeżeli wykrycie tego, tak długo przed okiem władz ukrywającego się obwinionego, niezaprzeczenie do rzędu zasług, przez sędziego śledczego położonych, zaliczyć należy, to drugi z kolei przyrost jest dowodem bystrości organów policyi wiedeńskiej, która Stanisława Mendelsohna na dniu 2 października 1879 roku w Wiedniu, gdzie się u Konrada Korytyńskiego pod fałszywem nazwiskiem Aleksandra Messin ukrywał, aresztowała.

Przy nim znaleziono wtenczas trzy telegramy i list od Maryi z Ostendy, kartka bez adresu z podpisem Stanisława Mendelsohna, w której zawiera się prośba o oddanie pieniędzy oddawcy tej kartki, list bez adresu z daty 2 października 1879 r. pisany przez Mendelsohna, jak się z kontekstu okazuje, do Kazia, w którym jest dopisek tej treści: „Z tutejszymi (wiedeńczykami) widziałem się, wszystko nam zrobią, poszlemy rzeczy nasze do Węgier, do Preszburga, a z tamtąd wrócą do Wiednia, z kąd będą rozesłane po Bożem świecie. Wyszlej natychmiast z kilkadziesiąt egzemplarzy programu i bruszury w języku francuskim na adres Tomasza w listach rekomendowanych." W liście tym wspomina Mendelsohn także o liście Edmunda, który załącza.

Powołany list Edmunda, znaleziono także u Mendelsohna. Jest on pisany ołówkiem, datowany „Za kratami 27 września" i ma napis „Drogi Stachu!" Dalej znaleziono u Mendelsohna w kopercie zalepionej, noszącej napis: „Jerzemu Władkowi kartki wszystkie przesłać do G.", list Mendelsohna tej treści: „Kochany Władku! Co tam u was słychać? Posyłam Ci dwie kartki dla Ludwika i dla Michała. Pieniądze niedługo wyszlę, jutro rano jadę. Listy więc piszcie do G. Broszury wysyłam, w tych dniach otrzymacie.... Czyście już otrzymali te 60 franków.... Z Genewy pewnie w krótce otrzymacie pieniądze...." Powołane w tym liście kartki były załączone, jedna z nich miała napis: „Herodowi", druga „Bankierowi", nareszcie znalezione przy nim paszport rossyjski i świadectwo wystawione w Pradze na imię Aleksandra Messin, któremi Mendelsohn chciał się wylegitymować, gdy go organa policyi wiedeńskiej przytrzymały.

Pod względem znalezionych u niego pism nie chciał Mendelsohn dać żadnego wyjaśnienia, prócz tego, że pod wyrazami: „Widziałem się z tutejszymi", w liście do Kazia pisanym, rozumie socyalistów wiedeńskich, a nawet na pytanie, których z obwinionych w tym procesie zna, oświadczył, że takowe milczeniem pominąć musi.

Natomiast był o wiele mowniejszym, jużto w przytoczeniu swojej biografii, jużto w rozwinięciu poglądów swoich na kwestye społeczne.

W pierwszym względzie była już poprzód sposobność przytoczenia niektórych dat, które w zakres niniejszej sprawy wchodzą. Na tem miejscu wypada więc tylko przytoczyć niektóre daty, jak je Mendelsohn opowiada, od chwili, gdy go ze Lwowa, w maju 1878 roku wydalono.

Mendelsohn twierdzi, że wyjechawszy ze Lwowa, udał się do Wrocławia, gdzie bawił do pierwszej połowy lipca 1878 roku, potem udał się do Warszawy i przebywał tam do końca sierpnia 1878 r. Z powodu aresztowań socyalistów w Warszawie, zrobiono także u niego rewizyę, żeby więc uchylić się przed aresztowaniem, uszedł przez Prusy do Paryża, zkąd się do Genewy udał.

Z Genewy wyjeżdżał w listopadzie 1878 r. na dwa tygodnie do Paryża, zaś zaraz po nowym roku 1879, odprowadził jednego znajomego, którego nazwiska nie wymieni, z Genewy do Kongresówki, sam zaś wrócił na Oderberg, Wiedeń, Monachium do Genewy. We Wiedniu zatrzymał się około 15 stycznia 1879 roku przez dwa dni w hotelu nie meldowawszy się, odwiedził jednak wtedy Konrada Korytyńskiego w jego mieszkaniu i widział się także z Bronisławem Lubiczankowskim.

Prócz w styczniu 1879 r., nie był więcej razy w granicach państwa austryackiego, a w szczególności twierdzi, że nie był więcej razy ani w Wiedniu ani w Krakowie. Dopioro w końcu września 1879 roku wybrał się na obchód Kraszewskiego do Krakowa, zajechał do Wiednia, ulokował się u Konrada Korytyńskiego, a po 3 lub 4 dniowym pobycie tamże, właśnie gdy miał wyjeżdżać do Krakowa, został na ulicy przez organa policyjne aresztowany.

W drugim względzie oświadczył, że kwestyom socyalnym oddaje się już od czasu wystąpienia z gimnazyum, to jest od r. 1875, i zasady swoje socyalne objawiał wszędzie gdzie był, czy to w Wiedniu lub we Lwowie, tak ustnie, jakoteż pisemnie, a gdziekolwiek mógł dać komu książki socyalne, celem przekonania go o konieczności przeprowadzenia tych zasad, to czynił to z największą ochotą, a nawet uważał to za swój obowiązek przyczyniać się do rozwoju socyalnych myśli w ziemiach polskich, twierdzi atoli, że działalność jego co do Galicyi ograniczała się li tylko na tem, co w jego listach jest wypowiedzianem.

Dalej zeznał Mendelsohn, że pod rozpowszechnianiem pojęć socyalistycznych, rozumie się propagandę ustną i pisemną zasad objętych w „Programie socyalistów polskich" w Brukseli 1878 r. uchwalonym, który to program identyczny jest z programem u Wincentego Drozdowskiego znalezionym. Na tę sprawę, będącą głównym celem jego życia, oddał nietylko swój majątek, ale także swoją osobę.

Dążenia te muszą, jak dalej Mendelsohn twierdzi, doprowadzić do rewolucyi socyalnej, która to rewolucya będzie międzynarodową, to jest opartą na ścisłej solidarności mas pracujących Europy i Ameryki; a będąc sam członkiem partyi socyalnej polskiej, uważa jako pierwsze swe zadanie, przygotowanie ludu polskiego oraz organizowanie go do przyszłej międzynarodowej socyalnej rewolucyi, przez którą wszystkie instytucye państwowe, na dzisiejszym ustroju społecznym oparte, runąć muszą.

Jeżeli te dwa wypadki, to jest aresztowanie Jana Drozdowskiego i Stanisława Mendelsohna przyczyniły się do wyjaśnienia merytorycznej strony śledztwa, to jeszcze jeden wcale niespodziewany przypadek, posłużył do wykrycia prawdziwego nazwiska i osobistych stosunków jednego obwinionego, ważną w niniejszym procesie odgrywającego rolę.

Dnia 1 października 1879 roku zgłosiła się do sędziego śledczego przybyła tu ze Lwowa na obchód uroczystości Kraszewskiego, Antonina Jaśkiewicz, żona tamtejszego introligatora, z prosbą, ażaliby jej nie pozwolił widzieć się z Wrocisławem Truszkowskim, w aresztach tutejszego sądu zostającym pod zarzutem knowań socyalistycznych. Sędzia śledczy domyślając się, że będzie to zapewne jeden z obwinionych, najpierw aresztowanych, którzy wszyscy fałszywe prybierali nazwiska, okazał Antoninie Jaśkiewiczowej fotografie tychże, celem wskazania osobistości, z którą się widzieć chce. Jaśkiewiczowa wskazała wtedy na fotografię Wincentego Drozdowskiego, twierdząc, że go dobrze zna, bo u jej męża przez 3 lata

praktykował. Wincenty Drozdowski, doprowadzony do ócz Jaśkiewiczowej i przez nią osobiście rozpoznany, widział się w końcu zmuszonym przyznać, że się rzeczywiście Hieronim Wrocisław Truszkowski nazywa, że jest synem nieżyjącego już Piotra i żyjącej jeszcze w Białejcerkwi Klary Truszkowskiej, że się 11 stycznia 1855 roku w Korolówce urodził, 6-klasowe gimnazyum w Białejcerkwi skończył, z Ludwikiem Waryńskim kolegował, że nie zrobiwszy egzaminu dojrzałości udał się do Kiszeniewa, gdzie przez trzy miesiące przy kasie towarowej kolei Odeskiej praktykował, poczem udał się do Kamratu, kolonii bułgarskiej, w gubernii kiszeniewskiej, i tam bawił jako nauczyciel prywatny u obywatela Wańkiewicza aż do dnia 4 kwietnia 1875 roku, poczem z przyczyny, iż go władze tamtejsze z powodu propagandy socyalistycznej aresztować chciały, z Rossyi uszedł i do Lwowa się udał. We Lwowie wstąpił do praktyki do introligatora Jaśkiewicza i był także członkiem stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda“, lecz jak twierdzi, wcale się propagandą nie zajmował.

Dnia 16 czerwca 1878 roku wyjechał ze Lwowa do Przemyśla, tam bawił przez dwa miesiące, a następnie udał się do Rzeszowa, gdzie do listopada 1878 roku u introligatora Chmielowskiego pracował. Z Rzeszowa przybył w listopadzie do Krakowa, wstąpił do pracy u introligatora Żenczykowskiego, lecz po dwóch tygodniach wydalony, miał zamiar wstąpić do seminaryum nauczycielskiego, atoli nie został przyjęty. Od chwili gdy się z Ludwikiem Waryńskim w Krakowie spotkał, mieszkał już bez zatrudnienia w Krakowie u znajomych, których wszelako nie wymieni.

Z powyższego przedstawienia rezultatów śledztwa wynika:

1) że polskie stowarzyszenie socyalno-rewolucyjne zorganizowane zostało na podstawie programu, którego tekst u Adolfa Inlaendera i Hieronima Truszkowskiego znaleziono

2) że nietylko w Krakowie, ale także we Lwowie i w Wiedniu koła tego stowarzyszenia istniały.

3) że plan do przeprowadzenia tej organizacyi przez Ludwika Waryńskiego nietylko wypracowany, ale także przez niego w życie wprowadzony został.

4) że Hieronim Wrocisław Truszkowski, Józef Biesiadowski, Michał Koturnicki, Witold Piekarski i Stanisław Waryński w przeprowadzeniu tej organizacyi przeważną rozwijali czynność.

5) że Stanisław Mendelsohn jako jeden z członków na czele tego stowarzyszenia stojących do wprowadzenia w życie tej organizacyi w miejscowościach wyżej wspomnianych nietylko wydanemi w tym względzie zleceniami, ale także przez dostarczanie środków, jakoto: pieniędzy, książek i t. p. w wysokim stopniu się przyczynił.

6) że Walery Chaberski i Apolinary Nowicki działalność tę pomienionych osób świadomie popierali.

7) że reszta oskarżonych osób w stowarzyszeniu tem, jako członkowie udział brali.

Na tem kończy prokuratorya państwa wywód motywów co do strony historycznej i dowodowej niniejszego procesu.

Uzasadnienie zaś prawnej strony oskarżenia polega na następujących poglądach:

Stowarzyszenie socyalno-rewolucyjne Polaków postawiło sobie według programu już kilkakrotnie wspomnianego za cel za pomocą przewrotu osiągnąć się mający:

1) żeby środki i narzędzia pracy przeszły z rąk jednostek na wspólną własność pracujących.

2) żeby każda jednostka miała prawo do korzyści z rezultatów pracy towarzyskiej, prawo, jakie w przyszłości oznaczyć ma każdy związek pracujących.

3) zupełną równość społeczną bez różnicy rasy i płci.

Według pierwszych dwóch punktów dąży więc stowarzyszenie to przez zniesienie w drodze gwałtu prawa własności osobistej ustawami naszemi, a w szczególności artykułem V ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1876 N. 142 DPP. zagwarantowanej, do komunizmu i anarchii, według zaś ostatniego punktu do zniesienia instytucyi małżeństwa tak według ustaw kanonicznych, jak niemniej cywilnych na podporządkowaniu kobiety pod władzę męża podlegającej.

Ustrój państwowy w Austryi polega przedewszystkiem na rządach monarchicznych, społeczny zaś na tych wymienionych dwóch podwalinach, t. j. na małżeństwie i ztąd wynikającym związku familijnym, tudzież na prawie osobistej własności. Dążność stowarzyszenia w mowie będącego, była zatem skierowaną ku obaleniu drogą gwałtu istniejącego u nas ustroju państwowego i społecznego. Był to cel ostateczny, ale odleglejszy.

Celem zaś bliższym, przedewszystkiem przez utworzone w obrębie państwa Austryackiego koła osiągnąć się mającym, było pozyskanie i zorganizowanie mas, za pomocą których ów przewrót w przyszłości dokonany być miał.

Żeby zaś te masy pozyskać, trzeba im było z jednej strony zalecić owe zasady socyalizmu jako ideał, z drugiej zaś strony obecnie istniejący ustrój państwowy i społeczny, polegający na rządach monarchicznych, tudzież na instytucyach familii i osobistej własności, jako niemający podstaw słusznych jako niesprawiedliwy, masy te krzywdzący, jednem słowem, jako ze wszech miar szkodliwy, a zatem; jako taki, który wszelkiemi środkami zwalczać należy — przedstawić.

I ten to cel miał właśnie przez wymienioną w programie propagandę ustną i książkową, tudzież agitacyę, być osiągniętym.

Gdy przeto obwinieni zawarli związki, których najbliższem zadaniem było podburzać masy, wzniecając w nich nienawiść i pogardę przeciw osobie Najjaśniejszego Pana, przeciw konstytucyi i administracyi państwowej, tudzież wzywając te masy do nieposłuszeństwa i oporu przeciw ustawom, przeto czyn im zarzucony pod przepis §. 65 lit. c) k. k. (zbrodnia zamieszania publicznej spokojności) podciągniętym być winien.

Oprócz tego dochodzenie wykazało, że Szczepan Mikołajski w bursie, gdzie mieszkał i gdzie mu nawet nadzór nad pewną liczbą umieszczonych tamże uczniów powierzono, właśnie wobec tych uczniów wyrażał się bluźnierczo o Bogu, nazywając go Molochem, a znów przy innej sposobności wobec kilku uczniów, rozbierając modlitwę: „Ojcze nasz“, tudzież różne ustępy z pisma świętego, twierdził, iż zawarte w nich myśli są niedorzecznemi.

Pierwszy z tych czynów stanowi zbrodnię zaburzenia religii, która ze względu na to, iż bluźnierstwo to nietylko wielkie wywołało zgorszenie między uczniami, ale nadto w skutkach swoich z wielkiem niebezpieczeństwem jest połączone, wyższemu wymiarowi kary podlega, drugi zaś stanowi istotę występku obrazy prawnie uznanego Kościoła, o które prokuratorya państwa Szczepana Mikołajskiego także oskarża.

Dnia 7 maja 1879 przedłożył zarządca tutejszych więzień sędziemu śledczemu, prócz kilku kartek przez więźniów pisanych, także dwa numera pisma pod tytułem *Zgrzyt*, organ socyalistów więźniów w Krakowie, które przy rewizyi w kaźni Zygmunta Hałacińskiego znaleziono.

Numer pierwszy *Zgrzytu* z dnia 22 kwietnia 1879 zawiera pod kreską artykuł zatytułowany: „Odcinek humorystyczny“, w którym autor biorąc pochop z ówczesnej uroczystości srebrnego wesela Najjaśniejszego Państwa, wyszydza nietylko uroczystość tę, tudzież zapał patryotyczny ludów pod berłem Najjaśniejszego Pana zostających, przy tej sposobności objawiony, ale nadto wyraża się o cesarzu w sposób w wysokim stopniu czci Jego Osobie należnej uwłaczający.

Numer ten *Zgrzytu* przechodził jak to zamierzonem było, przez kilka rąk, czytali go mianowicie więźniowie: Zygmunt Hałaciński, Stanisław Waryński i Jan Kozakiewicz.

Hieronim Wrocisław Truszkowski przyznał, że jest autorem tego artykułu, jak niemniej innych w tym numerze pisma zawartych, z wyjątkiem jednego wiersza na 3ciej stronicy, przyznał dalej, że pismo to właśnie w tym celu współwięźniom udzielił, by takowe czytali.

Prokuratorya państwa oskarża go więc także o zbrodnię obrazy majestatu.

(L) We wtorek skończyło się czytanie aktu oskarżenia a wczoraj przystąpił trybunał do przesłuchania pierwszego głównego oskarżonego Ludwika Waryńskiego. Mimo młodego wieku, Waryński liczy dopiero 23 lat, jest to człowiek wykształcony wszechstronnie. Mówi kilku językami, po polsku wyraża się bardzo poprawnie a zachowanie się jego sprawia wrażenie przyzwoitośc. Zdawałby się, że obracał się tylko wyłącznie w sferach dystyngowanych.

Tłumaczeniu jego przysłuchają się wszyscy inni oskarżeni.

Przewodniczący przedstawia mu oskarżenie. Waryński przyznaje, że w Krakowie przybywał pod przybranem nazwiskiem Ludwika Trzcińskiego i że przemawiają przeciw niemu poszlaki, ale mimo to do winy przyznać się nie może. Oskarżony zaprzecza twierdzeniu prokuratoryi, jakoby bawił we Lwowie pod przybranem nazwiskiem Antoniego Lipskiego. Co do zarzuconej agitacyi w celach rewolucyjnych oświadcza oskarżony że nie poczuwa się do żadnej winy. W oskarżeniu nie ma żadnych bliższych faktów, któreby dowodziły, że w Austryi trudniłem się propagandą socyalistyczną.

Przewodniczący przytacza oskarżonemu pojedyncze fakta, z których wypływa niewątpliwie, że trudnił się w Austryi propagandą socyalistyczną.

Oskarżony odpowiada: Nie przeczę temu, że jestem socyalistą, że działałem w duchu socyalistów, że jestem nawskróś przejęty ich ideami, ale przeczę stanowczo, jakobym tę ideę chciał rozpowszechnić w Austryi. Socyalizm pojmuję naukowo. Główna idea nasza jest tylko wypływem krytyki społecznego ustroju. Badając ten ustrój, przychodzimy do przekonania, że z jednej strony w ręku jednostek są nagromadzone ogromne kapitały, a z drugiej strony panuje ogromna nędza. Są to stosunki anormalne, którym socyaliści zaradzić zamierzają.

Przew. Ale zkądże pan, jako obcokrajowiec przychodzisz do krzewienia tych zasad w naszej Monarchii?

Osk. Jest to poprostu chęć podzielania się własnemi ideami i przekonaniami z innymi.

Przew. przedstawia oskarżonemu dowody, świadczące o tem, że w Austryi trudnił się propagandą idei socyalistycznych. Przedewszystkiem przedstawia mu program socyalistów znaleziony u Inlaendera i Truszkowskiego, podany już w akcie oskarżenia.

Osk. przyznaje, że jest wyznawcą zasad wypowiedzianych w tym programie; jest on za zrównaniem wszystkich stanów, za zniesieniem własności prywatnej, instytucyi małżeńskiej, różnicy między rasami i płcią.

Przew. przedstawia oskarżonemu zgubność tych zasad, które mają przedewszystkiem cele polityczne na oku i dążą do obalenia porządku społecznego.

Osk. mniema, że i konstytucya nie dąży do innego celu; wszakże i ona ma na celu zrównanie wszystkiego i wszystkich wobec prawa.

Na szczegółowe zarzuty prokuratoryi, powtórzone przez przewodniczącego, a mianowicie, że organizował w Galicyi kółka, których celem była propaganda socyalistyczna, nie daje oskarżony żadnej odpowiedzi i poprzestaje najczęściej na prostej negacyi, utrzymując przytem, że tylko w Królestwie polskiem i w Rossyi trudnił się propagandą socyalistyczną, nie zaś w Austryi a specyalnie w Galicyi.

Przew. My mamy niezbite dowody, że i tutaj trudniłeś się pan tą propagandą. Pierwszym na to dowodem jest program znaleziony u Inlaendera i Truszkowskiego, a dalej statut organizacyjny dla kółek, według którego program socyalistów polskich miał być wprowadzony w życie. Nadmieniłem już, że idea ta jest bardzo zgubną i że w pierwszej linii jest skierowaną przeciw państwu. Państwo temu niewinno, że są ludzie ubodzy, i że ci ludzie są rzekomo wyzyskiwani. Wy zaś zwalacie winę głównie na państwo i wzywacie do oporu przeciw władzy; wzywacie do walki przeciw szlachecko-kapitalistycznej części społeczeństwa a nawet przeciw kościołowi, który zdaniem naszem uświęca powszechną władzę.

Oskarżony mniema, że wobec sądu odpowiadać można tylko za czyny a nie za program i za propagowanie idei zawartych w tym programie. Przeczy dalej, jakoby był autorem tego programu, poczem tak się tłumaczy: W tym programie nie chodzi o przewrot społeczny za pomocą siły fizycznej, lecz tylko o propagandę zasad. Walka w tym kierunku nie ma być przeprowadzoną na bagnety, na pałasze, lecz na gruncie parlamentarnym. Jednem słowem my propagujemy zasady Lassala, w tym kierunku, ażeby jak najwięcej „proletaryatu“ dostało się do parlamentu. (Proletaryatem nazywa oskarżony wszystkich, którzy sprzedają swoją pracę bądź to ręczną bądź umysłową).

Przewod. Z tłumaczenia pańskiego zdawałoby się, że wy wyznajecie socyalizm tylko w teoryi; ależ my jesteśmy znowu w posiadaniu całego statutu organizacyjnego waszego stowarzyszenia, z którego przebija jasno ostateczny cel waszej propagandy. A cel ten nie jest bynajmniej pokojowy.

Osk. Ten statut organizacyjny tyczy się tylko Rossyi a nie Austryi.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że tłómaczenie jego, jakoby w Galicyi nie trudnił się propagandą socyalistyczną, jest fałszywe, ponieważ listy rozmaite świadczą całkiem przeciwnie. W tej mierze dostarczyło śledztwo następujących faktów: Policya lwowska, mając już z procesu Koturnickiego pewne dane, że istnieje związek socyalno-rewolucyjny pomiędzy żydami i biorąc na uwagą pojawienie się w kwietniu 1878 Stanisława Mendelsohna we Lwowie, zwróciła szczególną uwagę na magistra farmacyi Adolfa Inlaendera, wyznania mojżeszowego, który właśnie od owego czasu z wszystkiemi osobami zapatrywań podobnych, jak z Limanowskim, z Mańkowskim, z Ożarowskim i Krasuskim ścisłe zawiązał stosunki, i z pewną ostentacyą pod tym względem publicznie występował. Podejrzenie przeciw Inlenderowi sprawdziło się wkrótce, albowiem dnia 20 października 1878 otrzymała policya lwowska dwa listy pod adresem Englaendera (Inlendera), które miał adresat doręczyć Antoniemu Lipskiemu (t. j. Ludwikowi Waryńskiemu). Pierwszy z tych listów z napisem „Kochany Ludziu!“ nosi podpis Stanisława a przez porównanie pism przekonano się, że pisał go Stanisław Mendelsohn. Z treści okazuje się, że Antoni Lipski (*recte* Ludwik Waryński) przybył do Galicyi w zamiarze zawiązania tajnej organizacyi, do której sam plan podał, a który Mendelsohn nazywa „świetnym“, dodając, że jest pewny, że organizacya uda się Lipskiemu, tem bardziej, że jak sam Lipski pisze, już cośkolwiek zrobiono. Mendelsohn objawia dalej zdanie swoje o ostatniej broszurze Limanowskiego (*Socyalizm jako konieczny objaw dziejowego rozwoju*), która mu się nie podoba, gdyż ma wady wszystkie, jakie są w ogóle w socyalizmie galicyjskiem, a które są bardzo ważne, bo mogą przybrać z czasem szersze rozmiary — co się niewątpliwie odnosi do tego, że Limanowski w broszurze swej podnosi ideę narodowościową i stawia horoskop państwowej rekonstrukcyi Polski za pomocą mas poruszonych w imię zasad socyalistycznych. Program „tej broszury nie jest zatem zgodny z programem, który, jak pisze Mendelsohn, jest już ułożony, a który Dragomanowi się podobał, gdyż zrobił tylko jedną uwagę, radząc dobitniej sformułować stosunek nasz do innych narodowości i nie podnosić kwestyi ruskiej, lecz rozwiązać ją w ogólnem określeniu. Program ten, jak się wyraża Mendelsohn, jest już przygotowany do druku, a ma być tylko przez warszawskich socyalistów aprobowany. Z tego listu okazuje się, że ten odłam polskiego stronnictwa socyalistycznego, do którego Mendelson należy, niezadowolony z dotychczasowej połowicznej propagandy socyalistycznej w Galicyi, zamierza wspólnie z socyalistami rossyjskimi sprowadzić agitacyę na więcej radykalne tory, a uważając, jak się wyraża, stanowisko dotychczasowych osobistości wpływowych jak zastarzałe, wzywa przeciw nim do walki i w tym celu zapowiada wydawnictwo pisma i przyjazd swój do Galicyi, dodając, że jego zdaniem sprawę w Galicyi „koniecznie na naszą nogę postawić trzeba.“

Przew. Już z tego listu możesz się pan przekonać, że wykonywałeś propagandę socyalistyczną w Galicyi, układałeś plan tajnej organizacyi.

Oskarżony przeczy temu, a na dalszą objekcyę przewodniczącego opowiada dalej: My różnimy się od socyalistów rossyjskich. U nich jest środek celem, my zaś mamy jasny program i jasny cel, a środki mają dopiero być dobrane. My nie mamy nic wspólnego z Dragomanowem i nie jesteśmy jego wysłannikami. Co do powyższego listu i innych listów tego rodzaju, da stosowne objaśnienia sam Mendelsohn.

Przew. Wszystko to pięknie, ale wasz program dąży tylko do przewrotu do rewolucyi.

Osk. My nie pojmujemy rewolucyi w takiem znaczeniu, w jakiem pojmują ją inni; w naszej rewolucyi nie ma krwawych epizodów, wiemy bowiem, że jednostki nie są w stanie wyprawić krwawej rewolucyi. Pod wyrazem „rewolucya“ mamy na myśli przewrot tego rodzaju, jaki n. p. spowodował Guttenberg wynalazkiem druku.

Przew. A jakżesz n. p. pojmujecie równość społeczną co do płci?

Osk. Dążymy do zupełnego równouprawnienia kobiet. Teraz nie mają kobiety żadnych praw, nie mają prawa kształcenia się i nie mogą pracować.

Przew. Więc chcielibyście równouprawnienia takiego, ażeby kobieta mogła n. p. być urzędnikiem, albo posłem do Rady państwa i t. d.?

Osk. Tak jest.

Przow. A któż będzie matką?

Osk. mniema, że i teraz nie ma matek. Żadna z nich nie ma pojęcia o wychowaniu dzieci. Socyaliści chcą rodzinę wyswobodzić z pod ucisku kapitału.

Przew. Pomiędzy wami samymi jest wielu takich, którzy oburzają się na nieposzanowanie rodziny z waszej strony. Ot n. p. Straszewicz, Ibrahimkiem zwany, nie podziela waszych zapatrywań co do zreformowania rodziny.

Oskar. Snać nie zna naszych programów.

Przew. reasumuje wszystko, co dotychczas zeznał oskarżony i stwierdza, że Waryński przyznaje, że jest socyalistą i że trudnił się propagandą socyalistyczną, ale nie w Austryi. Panowie — mówił przewodniczący — chcecie więc zaprowadzić wspólną własność, wspólną oświatę, znieść instytucyę małżeńską i t. p. Wszystko to sprzeciwia się najzupełniej obecnemu ustrojowi społecznemu, a chcąc zaprowadzić inny porządek, musicie panowie dążyć do rewolucyi i to jest wypisaną na waszym sztandarze.

(*Dalszy ciąg w głównym numerze.*)

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.